Gerson wrócił do Górnika. Pożegnali obrońcę i pomocnika

strona 16

Kartki od uczniów z okazji Dnia Chorego

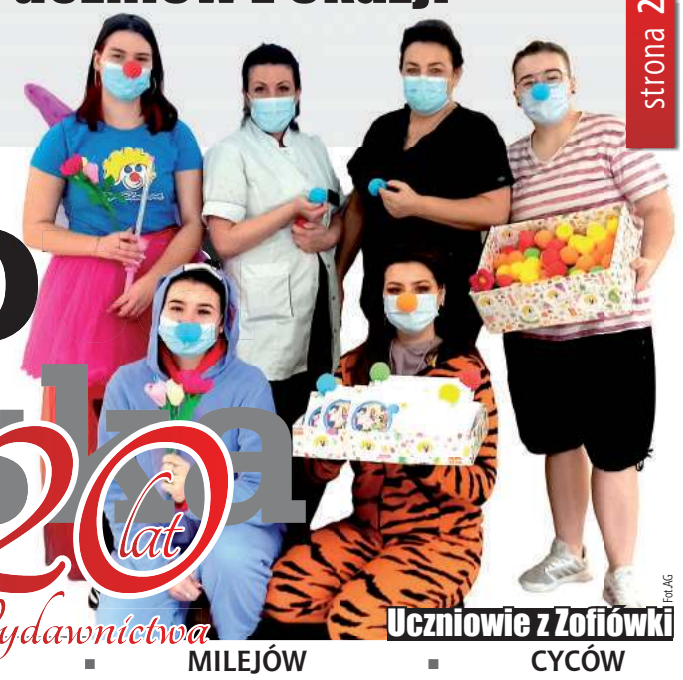

Uczniowie z Zofiówki

Fot. AG

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

20 lat Wydawnictwa

leczna.24wspolnota.pl

22 - 28 lutego 2022 r. ■ nr 8 (326) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ ŁUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Hania wysłuchała koncertu i zasnęła na wieki

Były występy zespołów i licytacje na leczenie 19-miesięcznej Hani Malinowskiej. Niestety niemal równo z zakończeniem koncertu w odległej Turcji serduszko małej wojowniczki przestało bić.

STR. R2

U Hani zdiagnozowano ostrą białaczkę szpikową! Chemia przeznaczona dla osób dorosłych też nie przyniosła oczekiwanego rezultatu. 7 lutego specjalnym samolotem Hania wraz z mamą poleciała na leczenie do Turcji. Mała Hania zasnęła na zawsze z czwartku na piątek

Fot. mp

W Łęcznej powstanie bursa szkolna. Utworzy ją powiat

s. 2

Most w Łęcznej za 36,6 mln zł

s. 3

Inwestycje drogowe za ponad 13 mln zł. Lista

s. 3

Górnik II z wygraną, obiecujący zawodnik na horyzoncie

s. 18

Radni nie pozwolili na zwolnienie GKS-u z podatku. Stowarzyszenie będzie musiało zapłacić gminie kilkaset tysięcy

Jedynym naszym sposobem, by wesprzeć działania sportowe w mieście w większym zakresie, było umorzenie podatku dla Stowarzyszenia

Leszek Włodarski, burmistrz Łęcznej

Dopiero pan burmistrz prawie płakał nam tu na sesji, że nie ma w budżecie pieniędzy. Mija miesiąc i pan burmistrz mówi, że pół miliona to jest dla nas pikuś

Mariusz Fijałkowski, radny

Jesteśmy zaskoczeni decyzją radnych, nie rozumiem tego. Ostatecznym rozwiązaniem jest przekazanie obiektów we władanie miastu

Dawid Osowski, prezes Stowarzyszenia GKS

s. 22-23

Coś wpadło Soboniowi do oka. I kto przyjechał czyścić plakat?

Nasz czytelnik przecierał oczy ze zdumienia, gdy widział tę scenę. Kto pracownikowi instytucji podległej powiatowi rządzącemu przez PiS zlecił czyszczenie baneru z wizerunkiem posła tej partii?

s. 8

- Jak u Barei! Pracownik powiatowego zakładu czyści oczko Artura Sobonia. Ciekawe, czy w godzinach pracy? – zastanawia się Czytelnik

N 1269 ISSN 2450-4416 INDEX 409642

9 772450 441207 08

LEC

eprasa.pl 0b8c8a60a9

S T O P K A
wspólnota TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277

Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

W Łęcznej powstanie bursa szkolna. Utworzy ją powiat

By na treningi mogli jeździć rowerem

Wykonawca ma pół roku na przygotowanie projektu i przebudowę budynku, by od 1 września zamieszkali w nim uczniowie.

Michał Pelczarski,
wicestarosta
- Koszt funkcjonowania takiej bursy przez okres roku to między 900 tys. zł a 1 mln zł

Na sesji 8 lutego radni podjęli uchwałę w sprawie utworzenia Bursy Szkolnej w Łęcznej. Nowa placówka powiatowa ma zacząć działać 1 września.

Bursa powstanie w budynku o nazwie „Gryf" przy alei Jana Pawła II, czyli tym, który w ub. roku powiat kupił za 4,225 mln zł od firmy Orange.

W tym samym budynku utworzone zostanie Powiatowe Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej (powiat otrzymał na cel 4,5 mln zł z Rządowego Funduszu Polski Ład).

Te dwa zadania zostały połączone, a przetarg na wykonanie dokumentacji i przebudowę „Gryfu" na cele obu instytucji wygrała lubelska firma Media-Bud Marcina Chocyka i wykona tę inwestycję za 5,166 mln zł.

Jakie koszty i zatrudnienie?

Przed podjęciem uchwały o utworzeniu bursy na sesji wywiązała się dyskusja, którą rozpoczął radny Artur Choma (PSL).

- Jakie jest przewidziane zatrudnienie w tej bursie i skąd będą pochodziły środki na jej utrzymanie? Jakie są przewidywane koszty jej funkcjonowania? – pytał.

Wicestarosta Michał Pelczarski (PiS) odpowiedział, że głównym źródłem finansowania będzie subwencja oświatowa, ale ostatecznie koszty funkcjonowania bursy będą znane dopiero jak zakończy się remont budynku. Pelczarski podkreślał, że bursa będzie miała wysoki standard. We wszystkich pokojach mają być łazienki.

Póki co, nie wiadomo też, ile będzie miejsc w bursie, co – jak wyjaśniał wicestarosta – będzie zależało od tego „czy będziemy w pokojach instalować łóżka piętrowe czy pojedyncze".

- Koszt funkcjonowania takiej bursy przez okres roku to między 900 tys. zł a 1 mln zł, ale też wszystko zależy, ilu będzie uczniów, z której szkoły, czy to będzie z „SMS-a" [Szkoły Mistrzostwa Sportowego – przyp. KK], czy z naszych szkół, to będzie znane dopiero pod koniec lipca, może na początku sierpnia – informował Pelczarski.

- Liczyliśmy, że przy maksymalnym obłożeniu 12 osób będzie zatrudnionych. Administracja to na pewno będzie dyrektor, osoba do sekretariatu. Zobaczymy jak będzie z usługami zewnętrznymi, jakie będą ceny, kwestia wyżywienia, chcemy, żeby to był ZAZ [Zakład Aktywności Zawodowej – przyp. KK], kwestia sprzątania to spółdzielnia - dodał wicestarosta.

Z myślą o sportowcach

Plan zarządu powiatu jest taki, że w łęczyńskiej bursie zamieszkają uczniowie Szkoły Mistrzostwa Sportowego, którzy dziś korzystają z internatu w Kijanach, a uczą się i trenują w Łęcznej.

Wg jednego z szacunków urzędników starostwa w bursie może zamieszkać około 80 uczniów łęczyńskich szkół - 40 ze Szkoły Mistrzostwa Sportowego, 20 z Jagiellończyka i 20 ze szkoły górniczej. Jeśli będą wolne miejsca, z bursy będą mogły korzystać także inne osoby, np. turyści czy uczniowie klas siódmych i ósmych szkół podstawowych.

- Wybudowanie bursy w Łęcznej jest to ogromny skok w rozwoju, jeżeli chodzi o zawodników Górnika Łęczna. Bo spowoduje to, że Górnik będzie mógł pozyskiwać zawodników z całej Polski. Mamy drużynę kobiecą, która na co dzień gra w ekstralidze i już dziewczyny mogą tu przyjeżdżać z całej Polski. Nabór może być i ze Szczecina – podkreślał radny Arkadiusz Onyszko (startował z komitetu PiS), były bramkarz reprezentacji Polski. Dodał, że dzięki bursie uczniowie będą mogli jeździć na treningi rowerem.

Dlaczego nie internat?

Radny Szymon Czech (komitet Twój Samorząd, koło radych Porozumienie) pytał, dlaczego powiat nie zdecydował się na otwarcie internatu. W tym wypadku placówka podlegałaby dyrektorowi jednej z podległych starostwu szkół, więc nie trzeba by tworzyć nowej administracji. W odpowiedzi usłyszał m.in., że w nowych miejscach noclegowych zamieszkają uczniowie kilku szkół, a nie jednej, dlatego placówka będzie bursą.

Radny Czech przypominał, że powiat nie jest organem założycielskim Szkoły Mistrzostwa Sportowego (prowadzi go Fundacja Akademia Sportu Górnika Łęczna). - Musimy patrzeć też na sytuację powiatu i jednostek powiatowych – stwierdził Cech.

- W pierwszej kolejności jest człowiek, a w dalszej pieniądze – odpowiedział przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj (komitet PiS).

Za utworzeniem bursy było 13 radnych, a czterech wstrzymało się od głosu.

Kamil Kulig

LICZBA TYGODNIA

36.659 mln zł
będzie kosztowała budowa nowego mostu na Wieprzu w Łęcznej.

Czytaj na s. 3

CYTAT TYGODNIA

„Jak u Barei! Pracownik powiatowego zakładu czyści oczko Artura Sobonia. Ciekawe, czy w godzinach pracy?" – zastanawia się Czytelnik, który sam, gdy to widział przecierał oczy ze zdumienia i przesłał nam film z tą niecodzienną sceną.

Czytaj na s. 8

KOMENTARZE Z FORUM WWW.TUBALECZNEJ.PL

Oni zbudują most w Łęcznej

Oferta firmy Budimex została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na budowę mostu w Łęcznej w ciągi drogi krajowej nr 82. Obecna przeprawa zostanie rozebrana. Czytaj więcej na s. 3.

swe: Most stary powinien zostać jako zabytek. Był to pierwszy most zakręcony nad rzeką. Ewenement w tamtym czasie w świecie. (...) Obiekt drugi jest w Wólce Orłowskiej na trasie Krasnystaw – Zamość. Nie niszczmy historii i zabytków.

Powiat łęczyński: Inwestycje drogowe za ponad 13 mln zł

Za taką kwotę w tym roku powstaną drogi dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Czytaj na s. 3.

Emila Kwiatkowska: Niestety w tym powiecie najmniej remontuje się dróg...
Olga Hanc: A Trębaczów? Największy skrót lub objazd do Łęcznej wykorzystywany przy różnych zdarzeniach jak mecze (zawsze policja kibiców wozi), karetki, wypadki drogowe i co? Dziura na dziurze! Nigdy się nie doczekamy, a jakby była jeszcze ścieżka rowerowa, tak tu ładnie... Phi! Marzenie.
Jagusia578: A ciekawe co z Zalesiem zapomnianym przez powiat łęczyński? Tylko samochody się psują na tej trasie, kocie łby wszędzie wystają.
Kropek: I czym tu się chwalić? Nie ma kasy na podstawowe inwestycje drogowe, wiele dróg w naszej gminie jest w opłakanym stanie nie mówiąc już o parkingach w mieście. I drogach też.
Krystian Skoczylas: A kierowcy korzystający z dróg Ciechanki - Łęczna, Ciechanki - Puchaczów dalej muszą inwestować w coraz to lepsze amortyzatory do swoich samochodów.
Marcin Gnyp: Praktycznie jedna z głównych dróg jako przejazd, a nic z tym nie robią.
Krystian Skoczylas: Nie wspomnę o Ciechanki - Milejów. Z głównego skrzyżowania na Ciechankach w sumie można tylko w jedną stronę pojechać tak, by nie jechać po dołach na Ostrówek.

Twarz posła na budynkach starostwa łęczyńskiego. „To jest agitacja polityczna!"

„Czy już wystartowała kampania wyborcza?" - mogą zastanawiać się łęcznianie, którzy zobaczą w mieście banery z wizerunkiem posła Artura Sobonia i informacją o dotacjach z Polskiego Ładu. Co więcej, wiszą one na budynkach podległych starostwu, w którym rządzi PiS. - To jest zwykła propaganda, bo to nie poseł Soboń dawał pieniądze na te inwestycje. To są nasze pieniądze, obywateli - mówi opozycyjny radny i były burmistrz Łęcznej, Teodor Kosiarski, który stwierdził, że budynki starostwa są używane do agitacji politycznej.

Waldemar Cieśluk: Dokładnie. To są nasze pieniądze... Nie partyjne.
Paweł Janulewicz: To znak, że wybory coraz bliżej.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Oni zbudują most w Łęcznej

Nowa przeprawa nad rzeką Wieprz powstanie obok istniejącego mostu zbudowanego w 1966 roku, którego czeka rozbiórka. Koszt inwestycji to 36,6 mln zł.

Fot.GDDKiA

Stary most jest w złym stanie technicznym i czeka go rozbiórka

W przetargu ogłoszonym we wrześniu ubiegłego roku wpłynęło 11 ofert. Oceniane one były przy zastosowaniu następujących kryteriów: cena (60 proc.), doświadczenie kierownika budowy (20 proc.), długość gwarancji jakości (20 proc.). Najkorzystniejszą ofertę za kwotę 36.659.756,12 zł złożyła firma Budimex.

Szerszy i bezpieczniejszy

Nowa przeprawa nad rzeką Wieprz powstanie obok istniejącego obiektu, zbudowanego w 1966 roku i będącego już w złym stanie technicznym. Most zostanie wybudowany po lewej stronie, jadąc od strony Lublina. Będzie szerszy od dotychczasowego. Jezdnia będzie mieć siedem metrów szerokości, a po obu stronach powstaną półmetrowe opaski bezpieczeństwa oraz ciągi pieszo-rowerowe o szerokości 2,9 metra.

Nowy obiekt będzie też miał lepsze parametry użytkowe. Konstrukcja mostu będzie przystosowana do obciążeń do 50 ton. Dzięki budowie w nowej lokalizacji, zmniejszy się też liczba kolizji z istniejącymi sieciami kanalizacyjnymi i wodociągowymi w trakcie prowadzenia prac, a oś drogi oddali się od zabudowy mieszkalnej.

23 miesięcy na wykonanie

Podpisanie umowy planowane jest w pierwszej połowie 2022 roku. Wykonawca będzie miał 23 miesiące na zrealizowanie inwestycji od daty podpisania umowy. W trakcie prac budowlanych planowane są zmiany w organizacji ruchu na DK82. Będzie to m.in. ograniczenie dopuszczalnej prędkości w rejonie placu budowy.

Ponad 36.6 mln zł będzie kosztowała budowa mostu

Stary obiekt wykorzystany będzie jako most objazdowy na czas prowadzonych robót i zostanie rozebrany po oddaniu do użytku nowego mostu.

Kamil Kulig

Pobiegną tropem wilczym

Po raz trzeci w Łęcznej, w niedzielę, 6 marca odbędzie się Bieg Tropem Wilczym, na który zapisało się 200 zawodników. Trasa liczy 1963 metrów i jest to liczba symboliczna, bo nawiązuje do roku śmierci ostatniego żołnierza wyklętego ps. „Lalka". Uczestnicy przebiegną alejkami malowniczego parku Podzamcze wzdłuż brzegów Świnki i Wieprza.

Start i meta znajdować się będą w okolicy wieży widokowej.

Start biegu zaplanowano na godz. 12, a biuro zawodów będzie czynne już od godz. 10.

Kamil Kulig

Spod dworca prosto na Bobrowniki

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A., budujące już odcinki, które odkorkują centrum Łęcznej, wygrało właśnie przetarg na realizację kolejnych etapów tej dużej inwestycji.

To jedyne miejsce w Łęcznej, gdzie tworzą się tasiemcowe korki. W dni robocze tuż po godzinie piętnastej m.in. urzędnicy starostwa, łęczyńskiej skarbówki i urzędu pracy wsiadają do samochodów i kierują się do ronda na drodze krajowej, bo to jedyny wyjazd z tego miejsca.

W tym samym kierunku jadą klienci Wameksu - największego centrum handlowego w mieście. Z dworca próbują wyjechać autobusy. Skręt w lewo ze stacji paliw i poczty to również nerwówka i liczenie na to, że ktoś nas wpuści z głównej drogi.

Wyjazd w trzech kierunkach

Takie sytuacje skończą się już niebawem, dzięki realizowanej właśnie przez łęczyński ratusz inwestycji.

Pierwszy etap budowy dróg, które odkorkują centrum Łęcznej, rozpoczął się w ubiegłym roku. Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów S.A. buduje odcinki, które połączą centrum z ulicą Kardynała Wyszyńskiego i Ks. Wrześniewskich. Pierwszy z odcinków przebiega od Wameksu, obok kościoła św. Barbary i łączy się z ul. Wyszyńskiego. Drugi zaczyna się przy starostwie i kończy przy komendzie policji.

Dzięki tym drogom będzie można, wyjeżdżając z tego rejonu, jechać w trzech kierunkach, co właśnie rozładuje tę zakorkowaną część miasta.

Ale to nie koniec, bo ratusz właśnie rozstrzygnął przetarg na budowę kolejnych dróg, które połączą się z tymi budowanymi.

Taniej niż zakładano

Kolejnymi etapami inwestycji zajmie się również PRD Lubartów S.A., które właśnie wygrało przetarg na te prace, pokonując pozostałe cztery oferty. O wyniku przetargu ratusz poinformował 11 lutego.

Za 3,379 mln zł firma z Lubartowa wybuduje ulicę, która połączy ul. Ks. Wrześniewskich z Różaną, czyli od komendy w kierunku Lidla, a także ul. Wyszyńskiego z Wierzbową, dzięki czemu spod Wameksu i urzędów dojedziemy wprost na osiedle Bobrowniki. Powstaną również chodniki i ścieżki rowerowe. Łącznie w tym etapie przedsiębiorstwo z Lubartowa wybuduje niemal 1,4 km odcinków dróg. Inwestycja w 95 proc. będzie dofinansowana z Rządowego Funduszu Polski Ład.

Na realizację tej inwestycji miasto pozyskało w sumie 4,750 mln zł dotacji z Polskiego Ładu, ale w związku z tym, że prace będą jednak kosztowały mniej, pozostała kwota dotacji wróci do Skarbu Państwa.

Inwestycja ma być skończona w listopadzie br.

Kamil Kulig

Inwestycje drogowe za ponad 13 mln zł

W jakich miejscowościach znikną dziury przypominające kratery?

Lubelski Urząd Wojewódzki poinformował o wynikach naboru wniosków do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 2022.

Niemal 5 mln zł zasili budżet powiatu łęczyńskiego. Starostwo Powiatowe w Łęcznej otrzymało dofinansowane na przebudowę drogi w Jaszczowie (całkowity koszt inwestycji 2,950 mln zł, z czego 60 proc. będzie stanowić rządowa dotacja), w Leopoldowie (2,750 mln zł, 70 proc.) i drogi Nadrybie Dwór – Wólka Cycowska (2,368 mln zł, 60 proc.).

- W ramach planowanych zadań znajdzie się, m.in. wzmocnienie nawierzchni, budowa ciągu pieszo-rowerowego, utwardzenie poboczy oraz wymiana oznakowania pionowego i poziomego – poinformowało starostwo.

Do dofinansowania zakwalifikowały się także trzy gminy z naszego powiatu. Łęczyński ratusz przebuduję drogę w Podzamczu i Witaniowie (koszt 2,436 mln zł, 60 proc. dofinansowania).

Z kolei gmina Ludwin przebuduje drogę gminną i wewnętrzną w Dratowie (969 tys. zł, 50 proc.) oraz w Ludwinie-Kolonii (1,195 mln zł, 50 proc.), a gmina Spiczyn w Jawidzu (520 tys. zł, 50 proc.).

Kamil Kulig

Będą nowe bloki w Łęcznej

Lubelska spółka deweloperska MTH wygrała rozpisany przez miasto przetarg na sprzedaż 1,39 ha nieruchomości w Łęcznej. Działka znajduje się między orlikiem a szpitalem. Deweloperzy planują postawić na niej bloki.

Cena wywoławcza wynosiła 3,5 mln zł plus 23 proc. VAT, a do przetargu stanęły trzy podmioty. Ostatecznie osiągnięto cenę 6 mln zł plus 23 proc. VAT.

W planie zagospodarowania działka położona jest na terenie zabudowy wielorodzinnej i dopuszcza budowę około 350-400 mieszkań, ale część planowanych bloków zajmą także usługi. Jak powiedział nam przedstawiciel MTH, po zakupie działki spółka zajmie się projektowaniem przyszłych bloków i za około dwa miesiące znana będzie liczba nowych mieszkań w Łęcznej.

Kamil Kulig

LEC

Trzy firmy chcą docieplić szkołę „czwórkę"

Informacja z otwarcia ofert na głęboką termomodernizację Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej pojawiła się w ubiegłą środę.

Najtańszą ofertę złożył Zakład Remontowo-Budowlany Piotra Kapusty z woj. świętokrzyskiego. Opiewa ona 8,458 mln zł i przekracza kwotę przygotowaną na ten cel w budżecie miasta (8 mln zł), więc jeśli ratusz zdecyduje się na wybranie tej oferty, konieczne będą zmiany w budżecie.

Przypomnijmy, że na docieplenie szkoły gmina Łęczna pozyskała 7,2 mln zł dotacji z Rządowego Funduszu Nowy Ład.

Wstępnie czas realizacji inwestycji określono na 15 listopada 2023 r.

Kamil Kulig

AUTOPROMOCJA

W NASZ PORTAL
leczna.24wspolnota.pl

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA"

• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT, OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIEŃCE, WIĄZANKI
• KREMACJA
• USŁUGI CMENTARNE
DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Sytuacja w klubie radnych PiS jest tak napięta, że scenariusz: pięciu radnych opuszcza klub radnych PiS, jest bardzo prawdopodobny

Powiatowa władza zawisła na włosku. Szykuje się rewolucja?

Czy rządząca w Starostwie Powiatowym w Lubartowie ekipa Prawa i Sprawiedliwości rozpadnie się na dwie albo nawet trzy frakcje? Pojawiają się kolejne sygnały, że tak może się stać w ciągu najbliższych tygodni. - Może się pojawić wniosek o odwołanie Zarządu Powiatu - mówi jeden z naszych rozmówców.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
Nie widziałam, by radni deklarowali, że opuszczają klub. Rozmawialiśmy w czwartek, były tematy łatwiejsze i trudniejsze

Lucjan Mileszczyk
wicestarosta powiatu lubartowskiego
Jeden z radnych stwierdził, że jego obecność nie jest konieczna i nie musi brać udziału w naszych spotkaniach

Już w 2021 roku dochodziło do prób przynajmniej sondowania czy udałoby się doprowadzić do powstania nowej koalicji, be radnych, którzy wciąż popierają Ewę Zybałę

Tomasz Marzęda
przewodniczący Rady Powiatu
Trwają rozmowy. Potwierdzam jedynie, że spieramy się na kilku różnych płaszczyznach

O tym, że wewnątrz klubu radnych PiS w Radzie Powiatu Lubartowskiego dochodzi do ostrych tarć, było wiadomo od miesięcy. Ostatnie miało miejsce podczas spotkania klubowego, w ubiegłym tygodniu. Lotem błyskawicy obiegła Lubartów nawet pogłoska o opuszczenie tego gremium przez kilku radnych.

Wstęp do rozłamu

Po ostatnich wyborach PiS odebrał powiat PSL, zdobywając 11 mandatów w 21-osobowej Radzie Powiatu. Wydawało się, że ma przed sobą całą kadencję spokojnych rządów.

Do pierwszego wyraźnego rozłamu na forum publicznym doszło na początku 2021 roku. Część radnych z rządzącego klubu radnych PiS storpedowało wówczas dwa pomysły szefostwa Zarządu Powiatu, a przede wszystkim starosty Ewy Zybały. Chodziło o dwie inwestycje, które miały zostać wpisane na listę zadań do zrealizowania w 2021 roku: wymiany systemu ogrzewania w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim oraz stworzenie podlegającego pod szpital zakładu opiekuńczo-leczniczego w budynku po młodzieżowym ośrodku socjoterapii, również w Ostrowie Lub.

W przypadku pierwszego zadania z inicjatywy Tomasza Marzędy z PiS, przewodniczącego Rady Powiatu i dzięki poparciu większości radnych, przygotowane na ten cel pieniądze przesunięto do rezerwy. Pomysł stworzenia zakładu opiekuńczo-leczniczego forsowała Sylwia Domagała, ówczesna dyrektor szpitala popierana przez starostę. Przeciwko stworzeniu zakładu zagłosowała piątka radnych rządzącej większości: Tomasz Marzęda, Antoni Bielski, Jacek Pożarowszczyk, Ryszard Wójcik i Tadeusz Nastaj. Przy poparciu opozycyjnych radnych z Polskiego Stronnictwa Ludowego i Koalicji Obywatelskiej inwestycja w ZOL została zdjęta z budżetu.

Pięciu zbuntowanych?

I to właśnie ta piątka radnych z PiS - według nieoficjalnych informacji - bliska jest opuszczenia klub radnych PiS w Radzie Powiatu. Co by to oznaczało? Klub radnych PiS straciłby 11-osobową większość w 21-osobowej Radzie. Gdyby piątka radnych po wyjściu doszła do porozumienia z obecnie będącymi w opozycji radnymi z Koalicji Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, nowa koalicja mogłaby odwołać Zarząd Powiatu, na którego czele stoi Ewa Zybała i powołać zupełnie nowe władze Starostwa Powiatowego.

Na przestrzeni ostatnich miesięcy do napięć wewnątrz powiatowego PiS dochodziło coraz częściej. Kością niezgody jest przede wszystkim sytuacja finansowa szpitala. Część radnych obwiniała za powiększające się długi SPZOZ-u jego dyrektorkę - Sylwię Domagałę i jednocześnie starostę Ewę Zybałę. Na sesjach Rady Powiatu padały mocne słowa.

- Jesteśmy osądzani o to, że próbujemy rozbić ten klub. A my uważamy, że to my jesteśmy prawdziwą wizytówką PiS-u. Jak widzimy, że okręt tonie, to staramy się go ratować, a nie siedzieć na siłę. Każdy z nas piastuje poważne funkcje: Tomasz Marzęda jest przewodniczącym Rady Powiatu, Ryszard Wójcik jest w Zarządzie Powiatu, Tadeusz Nastaj jest przewodniczącym Komisji Zdrowia, Jacek Pożarowszczyk Komisji Budżetowej, a ja Komisji Rewizyjnej. To o czymś świadczy - mówił radny Antoni Bielski i podsumowywał jeszcze mocniejszym akcentem: - To trwa już o rok za długo. Pani Ewa Zybała nie ma doświadczenia, nie słucha innych. Powinna honorowo zrezygnować. Powiedziałem to też na spotkaniu klubu radnych.

- Nie wiem, czy klub radnych przetrwa - komentowała na gorąco starosta.

Tematów do sporów wewnątrz PiS w kolejnych miesiącach nie brakowało, choć dominowała sprawa szpitala. Na Sylwię Domagałę spadała coraz większa krytyka ze strony radnych, aż ta na początku sierpnia ub.r. zrezygnowała z pracy.

Zastąpił ją Mirosław Makarewicz. To nie uspokoiło nastrojów, bo teraz radni zarzucają staroście brak przychylności do działań nowego szefa szpitala, który - ich zdaniem - dobrze zarządza SPZOZ-em.

Najpierw klub radnych, potem Zarząd Powiatu

Oliwy do ognia dolało rozstrzygnięcie wojewody lubelskiego, który stwierdził, że Mirosław Makarewicz nie ma kwalifikacji do rządzenia szpitalem i powinien opuścić stanowisko. Nad tą sprawą wojewoda pochylił się po sygnale właśnie od Ewy Zybały. Prawnicy Starostwa Powiatowego mieli w tej sprawie wątpliwości, więc musiał to rozstrzygnąć wojewoda - tak tłumaczyła się starosta.

Sprawa trafiła do wojewody bez wiedzy wicestarosty Lucjana Mileszczyka, odpowiadającego w Zarządzie Powiatu od sierpnia ub.r. za sprawy szpitala (jednocześnie szefa klubu radnych PiS w Radzie Powiatu). Podczas grudniowej sesji Rada Powiatu podjęła stanowisko, w którym poparła pomysł zaskarżenia przez Zarząd Powiatu decyzji wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Przeciw złożeniu skargi na decyzję wojewody była tylko Ewa Zybała. 17 osób - w tym większość rządzącego w powiecie obozu PiS była „za".

Dzień później pięcioosobowy Zarząd Powiatu podjął decyzję zgodną z wolą Rady Powiatu. Starosta została przegłosowana, m.in. dzięki dwóm głosom radnych PiS-u - Lucjana Mileszczyka i Ryszarda Wójcika. To był z kolei wyraźny sygnał, że do rozłamu dochodzi nie tylko w klubie radnych, ale i w samym Zarządzie Powiatu, kierującym Starostwem Powiatowym.

- Co do radnych, to nie wiem, co się wydarzy. Ludzie mają przeróżne pomysły, swoje plany, swoje przemyślenia. Ważne jest, żeby rozmawiać, jeśli to tylko możliwe. Jestem otwarta na krytykę, ale nie chcę się w żaden sposób wypowiadać o tym, co zostało powiedziane w emocjach lub w ramach jakichś rozgrywek politycznych. Klub radnych PiS będzie trwał, choć opozycja w radzie powiatu będzie chciała go zdestabilizować - mówiła niedługo potem Ewa Zybała w rozmowie ze „Wspólnotą". - Będę pracować tak dalej, dopóki będę na stanowisku starosty. Jeżeli zostanę odwołana, to trudno, tej funkcji nie powierzono mi przecież dożywotnio. Liczę się z tym, nie jestem przyspawana do fotela - dodawała.

Gorące klubowe spotkanie

Kolejny krok w kierunku rozłamu wewnątrz klubu miał zostać postawiony w miniony czwartek, 17 lutego, podczas posiedzenia klubu radnych PiS w Radzie Powiatu.

- Sytuacja w klubie radnych PiS jest tak napięta, że prawdopodobnie pięciu radnych w najbliższym czasie opuści klub radnych PiS. Wszystko zmierza w tym kierunku. Być może będzie jeszcze próba ustabilizowania tej sytuacji, jest sporo niewiadomych. Powodem rozłamu jest sprawa szpitala oraz sposób, w jaki starosta zarządza i jak wyglądają jej relacje z radnymi. Nie liczy się ze zdaniem radnych z klubu PiS, którzy często dopiero na sesji dowiadują się o wielu ważnych sprawach – mówi nasz rozmówca (nazwisko do wiadomości redakcji), który jest blisko struktury wewnętrznej PiS. - Jeżeli nie będzie ruchu w geście porozumienia ze strony starosty, to będzie wniosek o odwołanie Zarządu Powiatu i powołanie nowego Zarządu spośród radnych. Być może już na najbliższej sesji (zaplanowanej wstępnie na połowę marca - przyp. red.) – dodaje.

Według informacji, które dotarły do redakcji „Wspólnoty", radni mieli też m.in. oczekiwać od starosty wyjaśnień w sprawie dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie - Magdaleny Monist-Czerwińskiej. Przedstawiciele wojewody lubelskiego uznali, że powołana przez Zarząd Powiatu jesienią ub.r. dyrektor nie ma odpowiedniego doświadczenia zawodowego i powinna zostać zastąpiona osobą, która spełnia wszystkie wymagania. Pomimo takiego zalecenia wojewody, dyrektor nadal zajmuje stanowisko.

Radny wstał i...

Czwartkowe spotkanie klubu PiS nie było spokojnym panelem dyskusyjnym.

- Nic mi nie wiadomo, aby pięciu radnych zdecydowało o wyjściu z klubu radnych PiS w Radzie Powiatu Lubartowskiego - zastrzega wicestarosta Lucjan Mileszczyk. - Mogę jedynie powiedzieć, że jeden z radnych podczas czwartkowych obrad stwierdził, że jego obecność nie jest konieczna i nie musi brać udziału w naszych spotkaniach. Przedstawił uwagi, wnioski i przemyślenia, ale nie mogę urządzać debaty publicznej ze wszystkich tematów poruszanych na naszym spotkaniu. W ferworze dyskusji padają różne słowa, a posiedzenie klubu jest tym miejscem, gdzie próbujemy rozwiązywać wszystkie ważne kwestie. Omawiano wnioski, które będą złożone do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w ramach naboru drugiego i trzeciego. Łącznie pięć wniosków. Chcieliśmy, aby spotkanie zakończyło się jakąś konkluzją i myślę, że to się udało - dodaje.

- Nie potwierdzam tego, nie mam takiej informacji. Nie widziałam sytuacji, by radni deklarowali, że opuszczają klub. Rozmawialiśmy w czwartek, były tematy łatwiejsze i trudniejsze - komentuje krótko starosta Ewa Zybała.

Sami radni, których wymienia się jako tych mogących wystąpić z klubu PiS, stronią od komentarza w tej sprawie lub wypowiadają się w dyplomatycznym tonie.

- Trwają rozmowy. Potwierdzam jedynie, że spieramy się na kilku różnych płaszczyznach. Spory staramy się jednak załatwiać wewnątrz, w rodzinie - zaznacza Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu. - Dopóki trwają rozmowy, nie można mówić o rozłamie. Zobaczymy, jak będzie się układała w najbliższym czasie współpraca z panią starostą - zaznacza Ryszard Wójcik. Nieoficjalnie wiadomo, że już w 2021 roku dochodziło do prób przynajmniej sondowania czy udałoby się doprowadzić do powstania nowej koalicji, bez radnych którzy wciąż popierają Ewę Zybałę. Potwierdziliśmy to w kilku źródłach. Potencjalni koalicjanci rozłamowców to radni PSL i KO.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Cel: wybiegać alkoholizm

Wspólne treningi odbywają się w każdą niedzielę o godz. 11 na stadionie Tura Milejów

Ostatnie zajęcia uczestnicy zaczęli od gry w piłkę, później Ziemowit poprowadził trening bokserski. Niedzielne ćwiczenia zakończyły się biegiem na 1 km

„Wybiegać Alkoholizm" to nazwa milejowskiej sportowej grupy założonej przez Ziemowita Zgolińskiego, trenera w klubie bokserskim Gwarek Łęczna.

Ziemowit zaprasza wszystkich chętnych na cotygodniowe treningi, których celem jest popularyzacja zdrowego trybu życia i sportu jako najlepszej alternatywy dla nałogów. W niedzielę, 20 lutego, odbył się piąty wspólny trening.

- Przygotowywałem się do walki na Bieszczadzkiej Zadymie Bokserskiej, kiedy przyszła mi na myśl, żeby napić się piwa. Wtedy stwierdziłem: „muszę wybiegać alkoholizm". I właśnie z tego pomysłu narodziła się grupa. Jeszcze tego samego dnia zadzwoniłem do mamy i śp. taty, by pochwalić się pomysłem – opowiada Ziemowit Zgoliński.

Założoną przez niego grupę na Facebooku obserwuje już ponad tysiąc osób. – Jak widać to, co robimy podoba się społeczności lokalnej i może ci, którzy nas na razie tylko obserwują podejmą stanowcze kroki i również zdecydują się na wspólne ćwiczenia – zaprasza trener.

Zamiast siedzieć przed komputerem

W ostatnim treningu wziął udział podopieczny Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Kijanach.

W ten sposób trener idzie w ślady zmarłego w listopadzie ub.r. swojego taty, Wojciecha Zgolińskiego, wieloletniego dyrektora Szkoły Podstawowej w Łańcuchowie, który organizował m.in. wymiany młodzieży i wyjazdy uczniów z gminy Milejów na Krym. W tych koloniach również brali udział podopieczni Domu Dziecka.

- Niech teraz tatuś zobaczy z góry, co się dzieje w Milejowie, że jesteśmy trzeźwi, że ci młodzi ludzie chcą przychodzić na treningi i spędzać czas na świeżym powietrzu, a nie przed komputerem. To jest piękne! – kończy Ziemowit.

Kamil Kulig

Na nudę nie mogli narzekać!

Zrobili pizzę, pierogi i upiekli ciasteczka. Wzięli udział w konkurencjach sportowych i zajęciach kreatywnych, np. tworząc statki z gliny samoutwardzalnej. Inni pod okiem doświadczonego aktora przygotowali się do spektaklu teatralnego. Uczestnicy ferii zorganizowanych przez Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie nie mogli narzekać na nudę!

Kamil Kulig

Fot.GCKiS Ludwin

Zajęcia sportowe, gry, zabawy, wspólnie i wesoło spędzony czas oraz wiele innych ciekawych atrakcji zapewnił trener Karol Bujak

Fot.GCKiS Ludwin

Uczestnicy zajęć z aktorem przygotowali się do spektaklu pt. „W kleszczach"

Fot.GCKiS Ludwin

Agnieszka Grabowska z Koła Gospodyń Wiejskich w Zezulinie Drugim uczyła dzieci lepienia pierogów

Fot.GCKiS Ludwin

Zajęcia teatralne prowadził Jarosław Figura, kierownik techniczny Sceny Plastycznej KUL

Konkurs na najsmaczniejszą nalewkę

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie zaprasza do udziału w konkursie na najsmaczniejszą nalewkę w ramach XXI Ludwińskiego Święta Smaków Tłusty Czwartek. Karta zgłoszeniowa i regulamin konkursu dostępne są na profilu facebookowym GCKiS. Zgłoszenia przyjmowane są do środy, 23 lutego.

XXI Ludwińskie Święta Smaków odbywa się przez cały tydzień, w różnych miejscowościach: w środę, 23 lutego od godz. 16 w remizie OSP w Zezulinie, w czwartek, 24 lutego, godz. 16 w bibliotece w Ludwinie, godz. 18 w świetlicy w Grądach i w remizie OSP w Kaniwoli, w sobotę, 26 lutego, godz. 17 w świetlicy w Kolonii Dratów.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Pobił pałką rywala. Usłyszał wyrok

Za pobicie nastolatka pałką sprawca ataku został skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata.

Ernest B. był oskarżony o to, że 16 maja 2021 r. poprzez zadawanie ciosów pałką teleskopową po całym ciele oraz kopanie, w tym po głowie, spowodował u Jakuba G. obrażenia w postaci m.in. stłuczenia głowy, złamania podstawy palca w lewej dłoni, stłuczenia klatki piersiowej, lewego biodra, prawego barku, przedsionka jamy ustnej. Groził też Jakubowi G. pozbawieniem życia i spowodowaniem uszczerbku na zdrowiu. Gróźb użył już nie po raz pierwszy - doszło do tego już w grudniu 2020 r.

Pałka, która posłużyła jako narzędzie ataku na 16-latka

Poszło o dziewczynę

O sprawie pisaliśmy już w maju. - 17-letni mieszkaniec Lubartowa przy użyciu pałki teleskopowej pobił swojego znajomego, z którym był w konflikcie. Przyczyną konfliktu najprawdopodobniej był spór o dziewczynę.

Pobity 16-latek musiał zostać przewieziony do szpitala. 17-letni mieszkaniec Lubartowa został doprowadzony do lubartowskiej prokuratury. Sąd zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu tymczasowego - informowała st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Prokurator Krzysztof Maryńczak z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie potwierdzał, że wszyscy uczestnicy zdarzenia się znali i że powodem ataku był spór o dziewczynę. Tak wynika z zeznań.

Powodem ataku był spór o dziewczynę

- Dziewczyna i jej były chłopak, 17-letni sprawca, mieszkają w tym samym bloku. Kiedy 16-latek przyszedł do dziewczyny, 17-latek zaatakował go pałką, która złożona ma długość 46 cm. Zaatakowany miał powierzchowne obrażenia głowy, obrażenia przedramienia, barku, zasinienia na twarzy i na całym ciele. Był w szpitalu. O pobiciu zawiadomiła policję matka 16-latka - mówił prokurator Wspólnocie.

Nie zbliżać się, nie komunikować

Pod koniec 2021 r. Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał wyrok w tej sprawie. Sędzia Małgorzata Polak orzekła wobec oskarżonego karę w roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Nakazała przeproszenie ofiary napaści na piśmie. Ernest B. ma zapłacić Jakubowi G. 3 tys. złotych tytułem częściowego zadośćuczynienia. Ma zakaz zbliżania się do niego na odległość mniejszą niż 40 metrów oraz zakaz bezpośredniego i pośredniego (także za pośrednictwem komunikatorów) kontaktowania się z Jakubem G. przez dwa lata. Sąd orzekł też, że sprawca ma zapłacić Jakubowi G. 2460 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Marcin Kusyk

Chciała sprzedać płaszcz, a straciła pieniądze

ŁĘCZNA: 700 zł straciła kobieta, która chciała sprzedać płaszcz przez internet. Padła ofiarą oszustwa, gdy skontaktowała się z nią osoba, która poinformowała, że chce kupić przedmiot.

We wtorek (15 lutego) policjanci łęczyńskiej komendy przyjęli zgłoszenie o oszustwie internetowym. Mieszkanka gminy Milejów wystawiła na sprzedaż płaszcz na portalu internetowym.

- Po niedługim czasie skontaktowała się z nią osoba z informacją, iż chce kupić wystawiony na aukcji przedmiot. By rzekomo przyspieszyć transakcję przelewu pieniędzy, wysłała sprzedawcy link do potwierdzenia płatności. Nieświadoma zagrożenia sprzedająca po kliknięciu linku zalogowała się do bankowości internetowej i kolejno potwierdziła transakcję Blikiem - informuje młodszy aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Potem okazało się, że zamiast otrzymać przelew, kobieta straciła 700 zł.

Joanna Niećko

Mieszkanka Lubartowa oszukana na 19 tys. zł. Oszustwo przy sprzedaży walut

Ponad 19 000 złotych straciła mieszkanka Lubartowa, która podczas sprzedaży kryptowalut weszła w link przesłany przez oszusta i utraciła w ten sposób środki na swoim koncie.

Z mieszkanką Lubartowa telefonicznie skontaktował się oszust, podający się za pracownika instytucji finansowej. Poinformował ją, że za sprzedaż bitcoinów zapłaci, przelewając pieniądze na konto. Przysłał kobiecie link, w który weszła, podała numer swojego konta bankowego a później kody BLIK i kody ze zdrapki bankowej. Oszust dzwonił do kobiety z kilkunastu różnych numerów telefonów. - Po zablokowaniu przez bank konta pokrzywdzonej, kobieta skontaktowała się z pracownikiem banku i potwierdziła, że była instruowana przez inną osobę. W wyniku tych nieautoryzowanych transakcji pokrzywdzona straciła łącznie ponad 19.000 złotych - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Przebudowa chodnika przy Kopernika ruszyła

Fot. https://www.facebook.com/JMLubartow

Rozpoczęła się przebudowa chodnika przy drodze powiatowej w Lubartowie, przy ul. Kopernika. Inwestycja jest wspierana także przez miasto, pieniądze na dokumentację samorząd Lubartowa przekazał już w minionym roku, w styczniu radni postanowili wesprzeć przebudowę kwotą 190 tys. zł

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Księgowa/y, Rogóźno	1	3500 zł/umowa o pracę
Robotnik pod ziemią, Rogóźno	1	3010 zł/umowa o pracę
Blacharz, Zalesie	1	3100 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Łęczna/ AGRO – TERS	1	4000 zł/umowa o pracę
Robotnik/górnik do pracy pod ziemią/ RG Bogdanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik do pracy na powierzchni/ RG Bogdanka	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektryk – konserwator urządzeń kanalizacyjnych i oczyszczalni ścieków, Puchaczów/ZGK	1	3010 zł/umowa o pracę
Hydraulik – konserwator urządzeń wod -kan, Puchaczów/ZGK	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3500 – 4300 zł/umowa o pracę
Pomocnik stolarza, Ciechanki Krzesimowskie/ DOMIX	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter/Ślusarz, Bogdanka/ Łeczyńska Energetyka	1	3500 – 4300 zł/umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Łęczna/ ABITOO		3010 zł/umowa zlecenie
Psycholog - specjalista, Podgłębokie/ Ośrodek Wychowawczy		41 zł/godz./umowa zlecenie
Elektryk - operator stacji uzdatniania wody, Łęczna/ PGKiM	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Brzeziny/ TRANS -KOP	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator maszyn pakujących, Ludwin Kol/ POL -MAK		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Brzeziny/ TRANS – KOP	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator piło - łuparki, Zawadów	1	3010 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Łęczna/ Bodzak	1	3010 zł/umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Sprzedawca, Lubartów	1	3010 zł/umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	0,6	1870 zł/umowa o pracę
Czynności pomocnicze, Lubartów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Czynności magazynowe, Lubartów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik gospodarczy, Niedźwiada Kol.	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Technik laborant, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Ogrodnik terenów zieleni/dozorca, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Technik produkcji, Ostrów Lub./ Natura Expert	1	3100 zł/umowa o pracę
Dozorca – portier, Starościn/ ARMA	1	3100 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Lubartów/ AGRO – TERS	1	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny magazynu chłodni, Lubartów/AGROLUBARTÓW		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kompletowanie towaru, obsługa wózka jezdniowego, Lubartów/ Eurokadra		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Monter stolarki okiennej, Michów/STOLMICH	1	3300 zł/umowa o pracę
Pomocnik lakiernika, Michów/ STOLMICH	1	3300 zł/umowa o pracę
Magazynier, Chlewiska/BAILEY FLEXWORK	1	3010 zł/umowa o pracę
Tynkarz, Brzeziny/Pisiołek	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Michałówka/Kozłowski	1	5000 zł/umowa o pracę

LUB

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Decyzja na najbliższej sesji, nowe stawki mogą zacząć obowiązywać z początkiem maja

Puławy: Czy jednak dojdzie do podwyżki opłat za śmieci?

Prezydencki projekt zakładający wzrost stawek z 22 do 27 zł, a potem nawet do 28,5 zł od osoby miesięcznie trzy razy wylądował w koszu. Teraz o podniesienie opłat do poziomu pierwotnie zakładanego przez włodarzy Puław wnioskuje klub radnych, skupionych wokół byłego prezydenta.

Fot.Kamil Wasik

Andrzej Kuszyk,
radny z Klubu Niezależni Wyborcy Pawła Maja
- Cieszę się, że radni klubów opozycyjnych do pana prezydenta zdecydowali się jednak być odpowiedzialni za miasto i zrozumieli, że pewnych rzeczy nie przeskoczymy

Fot.Kamil Wasik

Ewa Wójcik,
radna Samorządowców i była wiceprezydent Puław
- Mam nadzieję, że szantaż z powodu nie podniesienia opłaty zakończy się i będziemy odtąd stąpać po prawdziwym gruncie finansowym

Milionowa luka w systemie śmieciowym

Od pewnego czasu włodarze Puław otwarcie mówią o tym, że miejski system śmieciowy się nie bilansuje i jak podczas styczniowej sesji informował prezydent brakuje w nim ok. 2,5 mln zł. W ocenie urzędników rozwiązaniem problemu mogłoby być zwiększenie opłaty za odbiór i wywóz śmieci, uiszczanej przez mieszkańców. Stawki ustalone w 2019 r. na poziomie 22 zł na osobę miesięcznie od tamtej pory nie były zmieniane. Pierwsze podejście do podwyżki ratusz wykonał jesienią ubiegłego roku, proponując stawkę 27 zł. Radni odrzucili propozycję.W grudniu na sesji ponownie pochylili się nad wnioskiem prezydenta z tą sama kwotą i ponownie zagłosowali przeciw podwyżce. Do tematu po raz trzeci podeszli na styczniowej sesji, podczas której stawka opłaty za wywóz śmieci zaproponowana przez urząd w kwocie już nie 27 zł, a 28,5 zł przepadła w głosowaniu. Ratusz już od kilku miesięcy próbuje także uszczelnić system śmieciowy poprzez wychwycenie osób, które unikają płacenia za śmieci. Jest to możliwe dzięki specjalnej aplikacji, która porównuje dane zgromadzone w zasobach miejskich instytucji z tymi w deklaracjach śmieciowych, złożonych przez puławian. Niestety często okazuje się, że liczba zadeklarowanych osób, od której jest naliczana opłata pod danym adresem jest mniejsza, niż liczba osób tak na prawdę zamieszkujących nieruchomość i produkujących odpady.

„Samorządowcy" zgłaszają swój projekt

W grudniu, po tym, jak radni kolejny raz nie zgodzili się na podwyżkę opłat za śmieci, rada podjęła uchwałę, na mocy której włodarze mogą pokrywać część kosztów funkcjonowania systemu śmieciowego w mieście, na które zabrakło pieniędzy z opłat, z miejskiej kasy. Teraz swój projekt uchwały i propozycję nowej stawki - identycznej, jak ta pierwotnie zaproponowana przez prezydenta - złożyli do przewodniczącej radni z klubu „Samorządowcy" skupieni wokół byłego prezydenta Puław. W ich ocenie opłata za śmieci segregowane powinna wynosić 27 zł/mies./os., a w przypadku odpadów nie segregowanych 60 zł/mies./os. Projekt zakłada także upust dla rodzin wielodzietnych - w ich przypadku miesięczna opłata powinna wynosić max. 100 zł, z części sumy przekraczającej tę kwotę mają być zwolnione.

- Pan prezydent ciągle szantażował radę tym, że jak nie podniesiemy opłaty za śmieci, to nie będzie na to i na tamto, jakby ten element gospodarki, w którym nie wyraziliśmy wsparcia dla jego propozycji, był głównym powodem trudności finansowych w mieście - mówi była wiceprezydent, a obecnie radna Ewa Wójcik. Radni z Klubu „Samorządowców" nie są zachwyceni „zasypywaniem" finansowej dziury, powstałej w miejskim systemie śmieciowym z budżetu miasta. Ich zdaniem z tych środków można byłoby ewentualnie pokrywać brakującą część opłat, które nie wpływają od najmniej zamożnych puławskich rodzin. - Uznaliśmy, że wyjdziemy naprzeciw sytuacji. Przedyskutowaliśmy to we własnym gronie. Uznaliśmy, że to dobre rozwiązanie. Mam nadzieję, że szantaż z powodu nie podniesienia opłaty zakończy się i będziemy odtąd stąpać po prawdziwym gruncie finansowym, a nie wyimaginowanym - tłumaczy radna Ewa Wójcik i dodaje: - Od momentu pierwszej propozycji stawki 27 zł minęło już trochę czasu, tym samym będzie ona w rezultacie dla każdego mieszkańca niższa niż wtedy, gdybyśmy ją od razu na wniosek prezydenta wprowadzili. Wszyscy na tym „zaoszczędzimy". Poza tym mamy świadomość, że kolejna propozycja byłaby taka, że wszyscy bardziej by ją odczuli. Kolejna propozycja, aby miała sens musiałaby być wyższa od 27 zł, a patrząc na rozpęd pana prezydenta byłaby jeszcze wyższa. Jak wniosek „Samorządowców" oceniają inni?- Cieszę się, że radni klubów opozycyjnych do pana prezydenta zdecydowali się jednak być odpowiedzialni za miasto i zrozumieli, że pewnych rzeczy nie przeskoczymy. Jeśli nie będzie podwyżki opłat za śmieci, to nie będzie inwestycji i wydarzeń kulturalnych - mówi Andrzej Kuszyk z Klubu Radnych Niezależni Wyborcy Pawła Maja i dodaje: - Mam nadzieję, że w końcu ta sprawa zostanie uporządkowana. Nad projektem uchwały Samorządowców rada zagłosuje podczas czwartkowej sesji, 24 lutego. Jeśli poprą go radni, nowe stawki wejdą w życie z początkiem maja.

Marta Pietroń

Pow. puławski: Kasa na drogi rozdana. Kto w gronie szczęśliwców?

7,6 mln zł trafi z tego rozdania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg do samorządów powiatu puławskiego. Najwięcej, ponad 1,4 mln zł do gminy Końskowola, gdzie z rządowym wsparciem przebudowę przejdą trzy drogi.

Fot.Agnieszka Kalinowska

Stanisław Gołębiowski,
wójt gminy Końskowola
- Bez dotacji ani budowa, ani remonty dróg nie mogłoby być realizowane w takim tempie, gdybyśmy musieli wykonywać te zadania z własnego budżetu, który i tak jest napięty. Dzięki temu na terenie naszej gminy niemal wszystkie drogi dojazdowe do posesji są utwardzone. Przyznane środki pozwolą na budowę dróg dojazdowych na nowych terenach budowlanych

W ubiegłym tygodniu premier zatwierdził listę samorządów, którym przyznano dotacje z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg z kolejnego rozdania. Tą drogą do gmin i powiatów w całej Polsce trafi 2,73 mld zł wsparcia, a do naszego województwa 356 mln 158 tys. 167,25 zł.

Część środków wykorzystają samorządowcy z powiatu puławskiego. Dofinansowanie przyznano na 13 drogowych inwestycji - niektóre to zadania nowe, inne to inwestycje, które dzięki dotacjom mogą być kontynuowane.

Wsparcie na realizację trzech zadań drogowych, na łączną kwotę 1 mln 444,9 tys. zł otrzymała gmina Końskowola. To najwięcej w powiecie. Dzięki temu jest szansa na realizację aż trzech drogowych inwestycji. Włodarze chcą kontynuować rozpoczętą już przebudowę drogi gminnej we Wronowie, gdzie jednocześnie będzie powstawał chodnik. Tym razem prace mają być prowadzone na odcinku 1,8 km i zakończyć się jesienią tego roku. Koszt zadania wyceniono na 1,6 mln zł. Gmina połowę tej kwoty będzie mogła pokryć z dotacji (824,9 tys. zł), resztę musi dołożyć z własnego budżetu.

- To kontynuacja zdania, na które dostaliśmy dotację w poprzednim rozdaniu. Jesteśmy już po przetargu, wybrany jest wykonawca. Roboty ruszą, jak tylko pozwoli na to pogoda - wyjaśnia Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Oprócz tego rządowe wsparcie pozwoli samorządowcom z Końskowoli na wdrożenie nowych inwestycji, których realizację chcą zacząć w tym, a skończyć w przyszłym roku. Chodzi o przebudowę 0,6 km drogi w Chrząchówku i prawie 0,9 km drogi w Nowym Pożogu. Na drugim miejscu pod względem wielkości przyznanych środków jest miasto Puławy (1,4 mln zł), które dotację wykorzysta na budowę ul. Sybiraków, a trzecia jest gmina Żyrzyn ze wsparciem w wysokości 1 mln 352,8 tys. zł. Tu dofinansowanie zyskały dwa zadania drogowe. W tym rozdaniu szczęście uśmiechnęło się także do władz powiatu puławskiego, którym na dwie inwestycje przyznano w sumie 1 mln 327,7 tys. zł. Dzięki tym środkom możliwa będzie przebudowa 1,39 km drogi powiatowej z Żyrzyna do Borysowa oraz 0,68 km powiatówki w Wąwolnicy. Poza tym na liście rezerwowej na 6. miejscu znalazł się wniosek starostwa o dotację na remont 2,9 km drogi powiatowej Karmanowice – Łopatki – Drzewce – Piotrowice. Władze powiatu chciały pozyskać na jej przebudowę 4,49 mln zł, deklarując przy tym 2,99 mln zł wkładu własnego.

Kto i na co dostał w tym naborze do programu RFRD?

Gmina Końskowola - 1 mln 444,9 tys. zł
1. Przebudowa drogi gminnej Nr 107700L w msc. Wronów wraz z budową chodnika - 824,9 tys. zł
2. Przebudowa drogi gminnej nr 107706L na odcinku od km 0+010,40 do km 0+646,60 w msc. Chrząchówek - 304,6 tys. zł
3. Przebudowa drogi gminnej nr 107940L na odcinku od km 2+048 do km 2+939 w miejscowości Nowy Pożóg - 315,4 tys. zł

Miasto Puławy - 1,4 mln zł
1. Budowa ciągu dróg gminnych - etap I. Budowa ul. Sybiraków w Puławach

Gmina Żyrzyn - 1 mln 352,8 tys. zł
1. Przebudowa drogi gminnej nr 107465L na odcinku od km 0+007,75 do km 1+948,70 oraz drogi wewnętrznej (dz. ew. 770) na odcinku od km 0+000 do km 0+628,00 w miejscowości Borysów - 871,8 tys. zł
2. Przebudowa drogi gminnej nr 107467L na odcinku od km 0+006,00 do km 0+663,30 oraz drogi gminnej nr 107468L na odc. od km 1+010,50 do km 1+894,00 w miejscowości Żyrzyn - 481 tys. zł

Powiat Puławski - 1 mln 327,7 tys. zł
1. Przebudowa drogi powiatowej nr 2502L na odc. od km 2+372 do km 3+763 - 1 mln 033 tys. zł
2. Przebudowa drogi powiatowej nr 2235L w miejscowości Wąwolnica na odcinku od km 0+005,80 do km 0+689,00 - 294,7 tys. zł

Gmina Nałęczów - 831,8 tys. zł
1. Przebudowa drogi gminnej w miejscowości Sadurki od km 0+002,80 do km 0+800 - 382,4 tys. zł
2. Budowa ulicy Słowiczej w m. Nałęczów od km 0+000 do km 0+900, 0,9 km, - 449,4 tys. zł

Gmina Kurów - 591,1 tys. zł
1. Przebudowa dróg gminnych nr 107721L i nr 107745L w miejscowości Szumów

Gmina Baranów - 439,7 tys. zł
1. Przebudowa drogi gminnej nr 112881L od km 0+047,00 do km 1+460,35 w miejscowości Śniadówka

Gmina Puławy - 266,3 tys. zł
1. Przebudowa drogi gminnej nr 107951L od km 0+003,00 do km 0+195,40 w miejscowości Góra Puławska

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Coś wpadło Soboniowi do oka. I kto przyjechał czyścić plakat?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Czytelnik naszego tygodnika sam przecierał oczy ze zdumienia, gdy widział tę scenę. Kto pracownikowi instytucji podległej powiatowi rządzącemu przez PiS zlecił czyszczenie baneru z wizerunkiem posła tej partii? Czekamy na odpowiedź starosty.

Fot. Czytelnik

Czy to należy do obowiązków pracownika powiatowego zakładu? - pyta Czytelnik „Wspólnoty"

Przypomnijmy, że w poprzednim wydaniu „Wspólnoty" pisaliśmy o trzech banerach z uśmiechniętą twarzą posła Artura Sobonia, które zawisły na budynkach należących do Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

„Zwykła propaganda"

Na banerach jest napis „Artur Soboń", a poniżej kwota dotacji i informacja, na co została przeznaczona. Do tego symbol „Polski Ład" i hasło „Miliardy dla regionu".

Artur Soboń to polityk pochodzący ze Świdnika, poseł na Sejm RP. Powiat łęczyński wchodzi w skład jego okręgu wyborczego. W ostatnich wyborach otrzymał tu nieco ponad 5 tys. głosów (z 28,4 tys. wszystkich głosów) - najwięcej ze wszystkich kandydatów w wyborach. Poseł startował z list Prawa i Sprawiedliwości. Podobnie jak władze powiatu łęczyńskiego.

- Nie ma zgody na działania bez poszanowania jakichkolwiek zasad. To jest zwykła propaganda, bo to nie poseł Soboń dawał pieniądze na te inwestycje. To są nasze pieniądze, obywateli – tak sprawę komentował opozycyjny radny i były burmistrz Łęcznej, Teodor Kosiarski.

A Rafał Maksymowicz, lider wojewódzki Stowarzyszenia Polska 2050 spytał starostę m.in. o koszty zamieszczenia banerów na budynkach starostwa.

„Ciekawe czy w godzinach pracy"

Tymczasem ciekawą scenę z banerem Sobonia w roli głównej zaobserwowali mieszkańcy Milejowa, gdzie podobny wizerunek posła powieszono przy głównej ulicy na budce należącej do rodziny jednego z powiatowych prominentów.

Jeden z mieszkańców nagrał filmik, jak pod baner przyjechało dwóch mężczyzn, aby wyczyścić niedoskonałości baneru, które mogłyby zapewne wpłynąć na wizerunek posła. Było to w piątek, 11 lutego około południa, a nasz Czytelnik rozpoznał, że mężczyzna, który czyścił oko posła Sobonia z baneru to pracownik Powiatowego Zakładu Aktywności Zawodowej w Jaszczowie, a wcześniej konserwator w łęczyńskim szpitalu.

- Jak u Barei! Pracownik powiatowego zakładu czyści oczko Artura Sobonia. Ciekawe, czy w godzinach pracy? – zastanawia się Czytelnik, który sam, gdy to widział, przecierał własne oczy ze zdumienia i przesłał nam film z tą niecodzienną sceną.

Film wysłaliśmy staroście

Staroście Krzysztofowi Niewiadomskiemu (PiS) wysłaliśmy film nagrany przez naszego Czytelnika i spytaliśmy, na czyje zlecenie pracownik jednostki organizacyjnej powiatu łęczyńskiego w godzinach pracy czyścił baner polityka PiS. A może okaże się, że wtedy był na wolnym? Jednak do czasu oddania tego numeru „Wspólnoty" do druku, odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Wideo ze sceną „jak u Barei" można zobaczyć w naszym serwisie www.tubalecznej.pl.

Kamil Kulig

Oddała oszczędności przy furtce

Ofiarą oszustów padła 83-letnia mieszkanka Opola Lub. i 57-latek z gminy Łaziska.

83-latka z Opola Lubelskiego straciła aż ok. 67 tys.zł. 17 lutego ok. godz. 17 zadzwonił telefon. Kobieta usłyszała rozpaczliwy głos osoby, która podała się za jej wnuczkę i przekazała informację o rzekomym wypadku, w którym jej ojciec zabił kobietę. „Wnuczka" dodała, że musi wpłacić 150 tys.zł kaucji, żeby mężczyznę wypuszczono z aresztu. Oszustka prawie przez dwie godziny tłumaczyła 83-latce, w jaki sposób może przekazać pieniądze. W efekcie mieszkanka Opola Lubelskiego wręczyła ok. 67 tys. zł osobie podszywającej się pod adwokatkę, która to miała bronić jej syna. Pieniądze przekazane zostały przy furtce koło domu ofiary.

Starsza kobieta już po wszystkim postanowiła skontaktować się ze swoją córką, by opowiedzieć jej o wypadku. Wtedy dopiero zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa.

58-latek z gminy Łaziska chciał sprzedać strój do tańca towarzyskiego. Zamieścił ogłoszenie na portalu sprzedażowym, a po pewnym czasie pocztą e-mail otrzymał link od potencjalnego kupującego. Mężczyzna, nie zachowując ostrożności, kliknął przesłany przez oszusta odnośnik, po czym zaczął dostawać ze swojego banku SMS-y informujące o aktywacji kodu BLIK na nieznanym urządzeniu. Jednak 58-latek zignorował te wiadomości. O tym, że został oszukany, dowiedział się dopiero po telefonie, jaki otrzymał z infolinii banku. W tym czasie oszust zdążył już za pośrednictwem BLIK-a dokonać czterech wpłat z konta mężczyzny, uszczuplając je o ponad 4 tys.zł. Sprawa została zgłoszona na policję.

AG

Sklepowi włamywacze w rękach policji

Ich łupem padł m.in. alkohol i papierosy. W ujęciu sprawców pomógł monitoring. Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Nad ranem dyżurny puławskiej komendy dostał informację o włamaniu do jednego ze sklepów. Włamywacze weszli do środka, wyłamując roletę i wybijając szybę. Wynieśli alkohol i papierosy, wyroby wędliniarskie i inne artykuły spożywcze. Straty oszacowano na 5 tys. zł.

- Wnikliwie analizowano zabezpieczony monitoring. Ślady przestępstwa, a także informacje pozwoliły na wytypowanie osób podejrzanych o to włamanie - informuje sierż. Małgorzata Okoń z Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:

- Mundurowi podczas zatrzymania sprawców w wieku od 42 do 55 lat i przeszukania pomieszczeń ujawnili rzeczy pochodzące z kradzieży. Na miejscu znaleźli także tysiąc złotych pochodzące z innej kradzieży. Zatrzymani przyznali się do kradzieży.

Marta Pietroń

Lublin24.pl

Seniorzy oszukani „na policjanta". Stracili pieniądze i kosztowności

Łącznie na blisko 100 tys. zł oszacowano straty, które poniosło dwóch mieszkańców Lublina.

- Do dwóch mieszkańców Lublina w wieku 70 i 88 lat zadzwonił fałszywy funkcjonariusz. Mężczyzna oświadczył, że bierze udział w akcji rozpracowywania oszustów. Jednak, by działania przyniosły efekt i zatrzymanie było, możliwe potrzebna miała być pomoc seniorów. W tym celu oszust poprosił emerytów o przekazanie oszczędności. Po działaniach wszystkie kosztowności miały być jej zwrócone - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Seniorzy uwierzyli fałszywemu policjantowi. Na jego prośbę przygotowali wszystkie oszczędności i kosztowności, jakie mieli w domu. 70-latek przekazał gotówkę, a 88-latek pieniądze i złote monety. Łączne straty to blisko 100 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

Pijany jechał autem. A na sumieniu, że ho, ho

W czwartek (17 lutego) w nocy na drodze wyjazdowej z Lublina zatrzymano 25-latka.

- Jadącego wężykiem opla zauważyli ratownicy medyczni, wśród których był policjant po służbie. Z uwagi na zagrożenie, jakie stwarzał mężczyzna, został od razu ujęty i przekazany umundurowanym policjantom z komisariatu w Niemcach. Badanie alkomatem wykazało blisko dwa promile - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna w przeszłości odbywał już kary pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu. Teraz funkcjonariusze typowali go do zuchwałej kradzieży torebki, kilku płatności skradzioną kartą, włamania do samochodu i licznych kradzieży mienia. 25-latek usłyszał zarzuty.

Joanna Niećko

Po pijanemu po alkohol

Z informacji świadków wynikało, że pod jeden z dyskontów podjechał kierowca toyoty, który może być pijany. Mężczyzna nie mógł wysiąść z samochodu o własnych siłach i zasnął za kierownicą.

- Na miejsce skierowano patrol z Wydziału Ruchu Drogowego. Alkomat wykazał u 64-latka ponad 3 promile. Mieszkaniec Lublina w takim stanie przyjechał kupić w sklepie dodatkowy alkohol - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Pies wpadł do piwnicy domu pod Lublinem. Strażacy szukają jego właściciela

Fot.OSP Jakubowice Konińskie Kolonia

We wtorek (15 lutego) wieczorem OSP Jakubowice Konińskie Kolonia ratowała psa uwięzionego w piwnicy opuszczonego budynku przy ul. Karmelickiej w Dysie. Strażacy wyciągnęli zwierzę z piwnicy.
- Pies nie miał obroży, dlatego też jego właściciel jest nieznany - informuje OSP Jakubowice Konińskie Kolonia
Zwierzęciu nic nie było, ale i tak trafiło pod opiekę weterynarza.
Strażacy proszą o kontakt telefoniczny pod numerem 605 731 729, jeśli ktoś zna właściciela psa.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r.

Kto zawinił w sprawie szkoły?

POWIAT OPOLSKI: Inicjatorzy akcji zbierania podpisów w sprawie przejęcia budynku Zespołu Szkół w Chodlu zaczęli rozliczać wójta i radną powiatową z podjętych przez nich działań. Sami „spali", gdy trzeba było działać.

Powiat opolski uruchomił procedurę likwidacji szkół wchodzących w skład Zespołu Szkół w Chodlu. Na ostatniej sesji Rada Powiatu dała zielone światło, podejmując uchwały intencyjne w tej sprawie. Chodzi w sumie o pięć szkół, które dotychczas funkcjonowały w strukturze Zespołu Szkół: Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Piotra Ściegiennego, Branżowa Szkoła I Stopnia, Szkoła Policealna, Technikum oraz Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych. Aktualnie w Chodlu działa tylko Technikum Budowlane z 14 uczniami. Pozostałe szkoły istnieją tylko na papierze.

Równolegle w Chodlu rozpoczęła się batalia o przejęcie budynku Zespołu Szkół przez miejscowy samorząd. A wraz z nią pierwsze rozliczenia, kto zawinił.

Mało uczniów, duże koszty

Władze powiatu tłumaczą decyzję o likwidacji szkoły w Chodlu małą liczbą uczniów i wysokimi kosztami, które samorząd musi ponosić. Zainteresowanie kontynuowaniem nauki topniało z roku na rok. W 2017 roku cała szkoła liczyła 58 uczniów, w 2020 było ich 33, a rok później 14.

- Różnica pomiędzy kosztami utrzymania szkoły ponoszonymi przez powiat a subwencją otrzymywaną z ministerstwa edukacji na utrzymanie szkoły jest kolosalna – mówi Michał Kramek, etatowy członek zarządu powiatu odpowiedzialny za oświatę i podaje kwoty.

W 2018 roku roczne utrzymanie ZS w Chodlu kosztowało 828 tys.zł, z czego subwencja oświatowa stanowiła 424 tys.zł, resztę dokładał powiat 404 tys.zł. W minionym roku budżet placówki sięgał już 710 tys.zł i był najniższy, ale powiat dołożyć musiał najwięcej – 446 tys.zł. Wpływ na to miała niższa kwota subwencji, jaką otrzymała szkoła.

Gdy wójtem w Chodlu był Jan Majewski, władze gminy oferowały pokrycie różnicy między kosztami utrzymania szkoły a subwencją, ale ówczesny Zarząd Powiatu ze starostą Zenonem Rodzikiem na czele ofertę odrzucił. Obecne władze gminy odrzuciły natomiast ofertę Zarządu Powiatu, który proponował, aby gmina przejęła od powiatu prowadzenie szkoły. Taką propozycję złożył w lipcu 2019 roku na sesji w Chodlu starosta Dariusz Piotrowski.

- W związku z brakiem porozumienia powiat nie może w dalszym ciągu dokładać tak znacznych kwot do utrzymania placówki z tak niską liczbą uczniów. Byłby to brak gospodarności z naszej strony – twierdzi Kramek.

Zebrali ponad dwa tysiące podpisów

Władze gminy Chodel mają za złe, że powiat nie informował ich o planach, jakie ma względem nieruchomości w Chodlu. Związane one są z zamiarem przeniesienia z Poniatowej do Chodla siedziby realizującego zadania powiatu Środowiskowego Ośrodka Wsparcia Pinokio i Poradni Rewalidacyjnej, które borykają się z problemami lokalowymi.

Chodelscy samorządowcy utrzymują też, że wielokrotnie prowadzili rozmowy z przedstawicielami władz powiatu na temat przejęcia budynku ZS. Stoją na stanowisku, że nieruchomość powinna trafić w ręce gminy. Gdy okazało się, że powiat ma inny plan, zaczęli aktywnie działać. Pisać pisma i zbierać podpisy.

Trójka chodelskich radnych – Aleksandra Motyka oraz Mariusz i Ewa Dudziakowie, zainicjowali akcję zbierania podpisów pod apelem do władz powiatu w sprawie przekazania gminie nieruchomości po likwidowanej szkole. Podpisało się pod nim ponad dwa tysiące osób.

- Mieszkańcy mają przekonanie, że budynek może i powinien nadal służyć społeczności lokalnej. Niektórzy mają poczucie pewnej krzywdy, niesprawiedliwości. Wielu z nich podpisując się pod tym apelem, nie miało nawet świadomości, że szkołą zarządza powiat – mówiła na sesji w powiecie Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy Chodel. – No niestety tak jest, prawo nie stoi po naszej stronie. Ale nie dziwcie się, że przychodzimy prosić o sprawiedliwość w tej sprawie w imieniu naszych mieszkańców – dodała.

Przewodnicząca i wójt apelowali do radnych powiatowych o podjęcie decyzji, która pozwoli zapewnić godne warunki edukacji uczniom Szkoły Podstawowej w Chodlu. Jak twierdzą, obecnie podstawówka boryka się z problemami lokalowymi, a w planach mają dodatkowo utworzenie żłobka.

- Mieszkańcy chcą, żeby budynek służył dalej celom oświatowym. Chcemy, żeby dalej tętnił życiem, tylko z młodszą obsadą – podkreślał Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który wyszedł z propozycją zamiany nieruchomości.

Do Zespołu Szkół miałaby się przenieść cała podstawówka, a do oferowanego przez gminę budynku dawnego gimnazjum niepełnosprawni. Ale ci przenosić się tu nie chcą. Władze Stowarzyszenia Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną twierdzą, że budynek nie spełnia wymagań, a na jego dostosowanie ich nie stać. Bo potrzeba około miliona złotych.

Szukanie winnego trwa

Przewodnicząca Rady Gminy Chodel na sesji w powiecie zapewniała, że nie chcą nikogo rozliczać, kto zawinił mniej lub bardziej. W zapewnieniu długo nie wytrzymała. Na zwołanej dwa dni później sesji rozliczać zaczęła wspólnie z radną Ewą Dudziak wójta Przemysława Kowalskiego i radną powiatową Bernardę Gizę-Małecką.

- Konkretnie chciałabym wiedzieć, czy napisali państwo jakiekolwiek pismo, czy mają jakiekolwiek dokumenty na to, że państwo w tej sprawie podejmowali jakieś kroki. My jako radni nie mieliśmy tak naprawdę żadnej wiedzy na temat tego, co się dzieje z liceum. Nie wpływały do nas żadne pisma, że starostwo ma taki zamiar (przyp. przekazać budynek SONI) - grzmiała radna Ewa Dudziak.

- Dlaczego nie wniosła pani sprzeciwu albo poprawki w zapisie budżetu à propos adoptowania tego budynku na potrzeby osób niepełnosprawnych. Dlaczego nie sprzeciwiła się pani temu?! Czy złożyła pani jakąkolwiek interpelację w tej sprawie do Zarządu – pytała z kolei Gizę-Małecką Motyka.

Chodzi o 250 tys.zł ujęte w wykazie zadań inwestycyjnych powiatu na 2022 rok z przeznaczeniem na dostosowanie budynku Zespołu Szkół w Chodlu do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Radne Dudziak i Motyka aktywnością w tym temacie też nie grzeszą. Żadna z nich nie wystąpiła z jakimkolwiek pismem do wójta czy starosty odnośnie losów Zespołu Szkół. O udostępnienie takich dokumentów prosiliśmy obie radne. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Sprawdziliśmy więc w gminie i powiecie. W udostępnionych nam dokumentach nie znaleźliśmy żadnych dowodów potwierdzających ich zaangażowanie w sprawę.

Radna powiatowa też żadnego pisma nie skierowała ani do wójta, ani do Zarządu Powiatu. Przekazywać informacje miała telefonicznie.

- Kilkukrotnie dzwoniłam do wójta Przemysława Kowalskiego z sugestią, aby przeanalizował, czy budynek Zespołu Szkół w Chodlu, jest budynkiem przydatnym dla gminy, a jeśli tak, to aby podjął działania ukierunkowane na pozyskanie tego budynku od powiatu – mówi Bernarda Giza – Małecka, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. - Równolegle zwracałam się z zapytaniami dotyczącymi budynku do starosty. Każdorazowo otrzymywałam odpowiedź, iż władze gminy Chodel nie złożyły w tejże sprawie żadnego pisma, wszelkie rozmowy są więc bezzasadne - dodaje.

W tej sytuacji twierdzi, że nie miała kompetencji, aby występować w roli organów statutowych gminy, czyli wójta i Radu Gminy Chodel, którym wytknęła opieszałość w rozpoczęciu procedury przejęcia nieruchomości.

Dlaczego gmina nie skierowała żadnego pisma do powiatu przez 2,5 roku? Wójt gminy Chodel tłumaczy tym, co usłyszeć miał od starosty.

- Rozmowy odbywały się od samego początku. Faktycznie nie były one potwierdzone na żadnym dokumencie, dlatego że póki co starosta powiedział, że to jeszcze nie jest czas – takie wyjaśnienia podał swoim radnym wójt Przemysław Kowalski.

Starosta zaprzecza

Starosta zaprzecza z kolei, że obiecał władzom gminy przekazać budynek po zlikwidowanej szkole, który stanowi trwały majątek powiatu opolskiego.

- To nie jest moja kompetencja, żeby przenosić jednoosobowo własność majątku o wartości kilkunastu milionów złotych. Złożyłem jasną propozycję w lipcu 2019 roku odnośnie prowadzenia Zespołu Szkół przez gminę – odbija piłeczkę Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Odnosząc się do krążącego zarzutu, że nie informował władz gminy o planach, jakie ma Zarząd Powiatu wobec nieruchomości w Chodlu, twierdzi, że nie miał takiego obowiązku.

- Wykonujemy swoje zadania własne, które nakłada na nas ustawa o samorządzie powiatowym. Ościenny powiat kraśnicki przeznacza ponad 17 mln zł na dostosowanie budynków dla osób niepełnosprawnych. Środowisko to także w naszym powiecie zasługuje na odpowiednie warunki – mówi starosta opolski, który mimo wszystko rozumie oczekiwania władz Chodla i mieszkańców dotyczące chęci przejęcia lub oddania budynku.

- Jeżeli jednak nie było żadnej inicjatywy przez okres 2,5 roku ze strony władz gminy, to ja nie czułem się w obowiązku, żeby je informować - kwituje.

Starosta utrzymuje też, że żaden radny gminny z Chodla nie rozmawiał z nim na temat przekazania budynku.

- Jeśli już rozmowy prowadzili, to tylko na temat przebudowy dróg i odnośnie ośrodka zdrowia – zapewnia Piotrowski. – Ale muszę to potwierdzić, że w rozmowach wójt wspominał o tym, że gmina byłaby zainteresowana przejęciem budynku, tylko w żaden sposób nie zostało to nigdy sformalizowane – dodaje.

Pierwsze oficjalne pismo z Urzędu Gminy w Chodlu do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim skierowane zostało dopiero w grudniu ub.r. Po nim posypały się kolejne.

Póki co żadna wiążąca decyzja co do nieruchomości przy ul. Partyzantów w Chodlu nie zapadła. Rada Powiatu ma zająć stanowisko określające dalszy kierunek działania dla Zarządu. I to ona zdecyduje o dalszym jej losie. Być może stanie się to na najbliższej sesji, która zwołana ma zostać do końca miesiąca.

Agnieszka Ciekot

REG

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Dziesiątki interwencji straży pożarnej

Huragan łamał drzewa jak zapałki, odcinał prąd

LUBLIN:
Uszkodzone dachy, powalone drzewa, zerwane linie energetyczne - to skutki nawałnic, jakie przeszły przez region.

Fot.Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

W wielu miejscach wiatr powalił drzewa wprost na drogę

Krytyczna sytuacja była w czwartek, 17 lutego. Tylko tego dnia w związku z silnym wiatrem straż pożarna odnotowała 35 interwencji, z czego osiem zdarzeń miało miejsce w Lublinie, a 27 na terenie powiatu lubelskiego.

Najwięcej zdarzeń dotyczyło powalonych drzew i konarów drzew na drogach. Było to łącznie 27 interwencji. Do tego, uszkodzonych zostało sześć budynków. Oprócz tego strażacy zabezpieczali dwa razy uszkodzone linie energetyczne.

Wiatr osiągający w porywach prędkość do 100 km/h łamie drzewa lub wyrywa je z korzeniami (tak było m.in. na lubelskim Czechowie, gdzie świerk upadł na samochód), łamie gałęzie, zrywa dachy i linie.

Co gorsza, sytuacja może się powtórzyć w najbliższych dniach. To groźne, bo wiele drzew i budynków mogło doznać uszkodzeń i - jak ostrzegają synoptycy - nowy orkan może dokończyć dzieła.

Joanna Niećko

Powalone przez huragan drzewo zabiło mężczyznę

Fot.SS

Drzewo runęło na samochód dostawczy. Życia 71-letniego mężczyzny nie udało się uratować

Pod Międzyrzecem Podlaskim przewrócone przez silny wiatr drzewo upadło prosto na kabinę samochodu kierowanego przez 71-latka.

W wyniku poniesionych obrażeń mężczyzna zmarł. Do tragedii doszło 19 lutego ok. godziny 9 na drodze technicznej prowadzącej od miejscowości Sitno do Międzyrzeca Podlaskiego.- Kiedy drzewo upadło, kierowca Forda Transita zjechał w lewo i wpadł do rowu, uderzając w skarpę. Ratownicy próbowali reanimować 71-latka, ale bez skutku - informuje Andrzej Fijołek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Wypadek miał miejsce w terenie niezabudowanym i - jak twierdzi policja - było to zdarzenie raczej losowe. - Czekamy na wyniki sekcji zwłok ofiary - dodaje Fijołek.

Tego dnia do podobnej tragedii doszło w Wielkopolsce w miejscowości Babi Dwór. - Tam również drzewo przewróciło się na samochód i zginął człowiek - informuje bryg. Karol Kierzkowski, rzecznik prasowy komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej.

Marek Jedynak, karo

Anonin: Konar spadł na samochód. Auto uderzyło w ogrodzenie

Konar drzewa spadł na jadące auto w Anoninie pod Łukowem. Kierująca straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w ogrodzenie posesji. Na szczęście nie było ofiar.

Podczas jazdy na samochód w wyniku silnego wiatru spadł konar drzewa, kierująca ratując siebie i pasażera uderzyła w ogrodzenie posesji (fot.OSP Stanin)

- 19 lutego 2022 roku o godzinie 7:37 wpłynęło do SK KP PSP w Łukowie zgłoszenie o zdarzeniu drogowym w miejscowości Anonin w gm. Stanin. Po przybyciu na miejsce zastępów JOP stwierdzono, że podczas jazdy na samochód w wyniku silnego spadł konar drzewa. Wskutek uderzenia kierująca pojazdem zjechała z jezdni i uderzyła w ogrodzenie posesji. Autem podróżowały dwie osoby i nie odniosły obrażeń. Działania zastępów polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i uprzątnięciu jezdni z pozostałości po zdarzeniu. Na miejscu interweniowały dwa zastępy z JRG Łuków, zastęp z OSP Stanin, zastęp z OSP Tuchowicz, ZRM oraz policja - poinformowała Państwowa Straż Pożarna w Łukowie.

Marek Jedynak

Złamana gałąź zdemolowała samochód

Fot.Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie

Spadający konar drzewa rozbił w toyocie szybę i uszkodził lusterko

Pod Lublinem złamany przez silny wiatru konar drzewa spadł na samochód. Znajdująca się w nim kobieta trafiła do szpitala.

17 lutego straż miała mnóstwo wezwań do groźnych zdarzeń.

- Najpoważniejsze miało miejsce w miejscowości Tomaszowice-Kolonia w gminie Jastków, gdzie na drodze wojewódzkiej na jadący samochód marki Toyota spadł konar drzewa. 60-letnia kobieta podróżująca autem źle się czuła i została przetransportowana do szpitala - mówi nam st. kpt. mgr inż. Andrzej Szacoń, oficer prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie.

Joanna Niećko

Zerwany dach runął na samochody

Dziewiętnaście uszkodzonych budynków mieszkalnych i gospodarczych – to najpoważniejsze skutki sobotniej wichury, która szalała nad powiatem opolskim. Strażacy mieli pełne ręce roboty przez cały dzień.

Fot.OSP KSRG Osiny

Do najpoważniejszego w skutkach zdarzenia doszło we wsi Dębiny (gm. Opole Lubelskie). Porywisty wiatr zmiótł z domu dach, który następnie spadł na stojące w pobliżu samochody i uszkodził je

Z informacji przekazanych nam przez rzecznika Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim wynika, że w sobotę strażacy wyjeżdżali blisko 50 razy.

Silny wiatr łamie drzewa, wyrywa je z korzeniami, łamie gałęzie, ale też może uszkadzać budynki, linie i słupy energetyczne. Najwięcej interwencji, bo 25, dotyczyło złamanych drzew i konarów, kolejnych 19 zerwanych i uszkodzonych dachów i jedno zerwanej linii energetycznej – podaje kpt. Rafał Dobraczyński.

Najmocniej wiało w gminie Józefów nad Wisłą, gdzie uszkodzonych został pięć dachów na budynkach mieszkalnych i gospodarczych. W gminie Opole Lubelskie takie zdarzenia były cztery, po trzy w gminach Chodel i Poniatowa, dwa w gminie Karczmiska i po jednym w gminach Łaziska i Wilków.

Najpoważniejsze zdarzenie miało miejsce w Dębinach, gdzie wiatr zerwał cały dach z domu, który następnie spadł na stojące samochody.

W usuwaniu skutków wichury brało udział 322 strażaków i 64 zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Agnieszka Ciekot
REG

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Pod Łukowem dużo szkód po huraganie

POWIAT ŁUKOWSKI

W weekend 19-20 lutego strażacy w związku z silnym wiatrem interweniowali 40 razy.

33 interwencje dotyczyły pochylonych lub wywróconych drzew. W niektórych przypadkach drzewa uszkodziły linie energetyczne. W pięciu miejscowościach strażacy zabezpieczali uszkodzone dachy, ale nie były na szczęście całkiem zerwane, lecz z częściowo zerwanym pokryciem. Przy uszkodzonych dachach domów strażacy pracowali w Woli Okrzejskiej (gm. Krzywda), Józefowie Dużym (gm. Serokomla), w Ryżkach (gm. Łuków) i w Zastawiu (gm. Stanin). Wiatr uszkodził także dach na Przychodni SP ZOZ na ul. Al.Kościuszki w Łukowie. Strażacy zabezpieczyli go przed dalszymi szkodami.

Dwukrotnie interwencja strażaków ograniczyła się do zabezpieczenia uszkodzonej linii energetycznej do czasu przybycia Pogotowia Energetycznego. W KP PSP Łuków odnotowano dwa zdarzenia, gdzie w związku z wichurą i silnymi miejscowymi opadami były zalane posesje, a strażacy wypompowywali wodę.

Wiele jednostek strażackich wyjeżdżało do interwencji po kilka razy w ciągu jednego dnia.

mo

Fot.OSP Serokomla

GMINA SEROKOMLA W sobotę, 19 lutego, w Józefowie Dużym wiatr zerwał z domu poszycie dachowe. We współpracy z PSP Łuków strażacy OSP Serokomla zabezpieczyli dom przed dalszymi skutkami wichury

Fot.OSP Stoczek Łukowski

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Ochotnicza Straż Pożarna w Stoczku Łukowskim, 19 lutego ok. godz. 16:40, wyjechała do uszkodzonych drzew w Jagodnem. Jedno drzewo było pochylone nad jezdnią, a drugie nad linią energetyczną. Druhowie ze Stoczka przy pomocy kolegów z OSP Jedlanka usunęli drzewa

Fot.OSP Jedlanka

GMINA STANIN Uszkodzony dach w Zastawiu na piętrowym domu. Strażacy z OSP Stanin, OSP Jedlanka i PSP Łuków zabezpieczyli miejsce i wygrodzili teren, a następnie, ubrani w specjalne uprzęże do pracy na wysokości, przystąpili do naprawy i załatania poszycia. Wiatr uszkodził dach w sobotę 19 lutego ok. godz. 9 rano. Strażacy zabezpieczyli też zerwaną linię energetyczną, do jej naprawy przyjechało Pogotowie Energetyczne

Kilkadziesiąt interwencji strażaków w powiecie bialskim

POWIAT BIALSKI: Od 17 do 21 marca bialscy strażacy wyjeżdżali 69 razy do usuwania zniszczeń po wichurze i ratowania dobytku mieszkańców.

Wichura w powiecie bialskim swoje początki miała w nocy z 16 na 17 lutego. Jak informowała Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, były wówczas dwa zdarzenia, do których zadysponowano strażaków. Chodziło o połamane drzewa w miejscowości Horodyszcze (gmina Wisznice) oraz w Łomazach.

Im bliżej weekendu, tym wiatr przybierał na sile. W sumie przez sobotę i niedzielę strażacy w powiecie bialskim mieli bardzo dużo pracy. Od 17 do 21 marca strażacy interweniowali w aż 69 razy.W większości interwencje dotyczyły drzew powalonych na jezdnię i linie energetyczne lub na barierki. Wichura zrywała też elementy dachów z budynków. Strażacy pracowali m.in. w Białej Podlaskiej, Międzyrzecu Podlaskim, Tucznej, Zasiadkach, Sworach, Wisznicach, Drelowie, Jelnicy, Witulnie czy Kijowcu.

(McM)

REG

Fot.Ochotnicza Straż Pożarna w Rossoszu

Strażacy mieli pełne ręce roboty. Na zdjęciu drzewo powalone na budynek inwentarski - przy usuwaniu zniszczeń pracowali strażacy z OSP Rossosz

Nie żyje Zdzisław Podkański. Był wiceprzewodniczącym sejmiku

Zdzisław Podkański urodził się w 1949 r. w Guzówce. Od 1970 r. należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W 1989 r. został prezesem zarządu wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Lublinie.

Od 2004 r. był wiceprezesem PSL. Od 1993 r. był posłem z ramienia PSL. W Sejmie zasiadał do 2004 r. W latach 1996 -1997 był ministrem kultury. Od 2004 r. do 2009 r. zasiadał w Parlamencie Europejskim. W 2006 r. wstąpił do europarlamentarnej frakcji Unia na rzecz Europy Narodów, za co wykluczono go z PSL. Założył stronnictwo Piast.

W 2010 r. zamierzał startować na Prezydenta RP, ale nie zebrał wymaganej ilości podpisów, poparł więc kandydaturę Jarosława Kaczyńskiego.

W 2019 r. startując z listy PiS, dostał się do Sejmiku Województwa Lubelskiego, był jego wiceprzewodniczącym. Był znany jako propagator kultury ludowej i inicjator m.in. Ogólnopolskiego Przeglądu Zespołów i Grup Kolędniczych w Lublinie.

Zdzisław Podkański zmarł 18 lutego w wieku 72 lat.

Marcin Kusyk

Zdzisław Podkański

Zmarł Witold Paszt. Wokalista Vox pochodził z Lubelszczyzny

Założyciel i wokalista grupy Vox zmarł 18 lutego w Zamościu. Miał 68 lat.

Witold Paszt urodził się w Zamościu w 1953 r. Karierę muzyczną zaczął w 1977 r., rok później założył zespół Vox, z którym jego postać jest najczęściej kojarzona przez fanów.

Wydane przez grupę płyty to m.in. *Vox* (1979), *Monte Carlo Is Great* (1981), *Sing, sing, sing* (1986), *Vox 2* (1989), *Największe przeboje* (1993), *The Best of Vox* (1994), *Cudowna podróż* (1996) i *Moda i miłość* (1998).

Na początku XXI w. Witold Paszt rozpoczął karierę solową. Do piosenek, które śpiewał, komponował muzykę sam, tworzyli ją też m.in. Seweryn Krajewski, Robert Chojnacki.

Witold Paszt występował gościnnie w serialach i filmach (np. „Klinika samotnych serc", „Planeta singli 2"). Pojawiał się często w programach rozrywkowych, występował w „Tańcu z gwiazdami", „The Voice Senior".

Marcin Kusyk

Witold Paszt

Zmiana na stanowisku zastępcy komendanta PSP w Lublinie

Szczepan Goławski (po lewej) po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. Zastąpi go Tomasz Podkański (od lewej), który dotąd pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie

Łuków: Starszy brygadier Szczepan Goławski po 30 latach pracy przeszedł na emeryturę. W straży pożarnej pracował od 1991 roku. W 1992 roku zaczął pracę w łukowskiej PSP, a w 2015 roku został Zastępcą Komendanta Powiatowego PSP w Łukowie. W 2016 r. został zastępcą lubelskiego komendanta wojewódzkiego.

Na stanowisku zastępcy zastąpił go st. bryg. Tomasz Podkański, który pełnił funkcję Komendanta PSP w Lubartowie.

ms

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Od prywaciarza za PRL do Lamparta w XXI wieku

Firma państwa Jublewskich powstała w 1986 r. Współpracuje m.in. z Fiatem, Rometem. To dzięki ich firmie producent wykrył wadę fabryczną Fiata Pandy. W 2021 r. przedsiębiorstwo otrzymało Złotego Lamparta. Bogumiła i Jerzy Jublewscy opowiadają Wspólnocie o swojej firmie.

Były takie dwa lata – 1998 i 1999, gdy sprzedawaliśmy statystycznie prawie jeden samochód dziennie. W jednym roku sprzedaliśmy 300 samochodów, w następnym 286

Bogumiła Jublewska w należącym do niej sklepie przy ul. Lipowej. Od 2015 r. firma współpracuje z Rometem. Sprzedaje rowery (w tym elektryczne), skutery, motocykle i quady

Jerzy Lisek - Jublewski w warsztacie. Początkowe lata działalności firmy. W tym czasie w warsztacie pracował sam. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie

- Tak naprawdę jest to nagroda dla mojego męża Jerzego, który w tworzenie tej firmy od jej podwalin włożył całe swoje serce i dba o nią do dnia dzisiejszego - zatem ponad 35 lat. Wspiera nas w tym od 2005 r. nasz syn Kamil, który obecnie dźwiga na swych barkach ciężar związany z prowadzeniem działalności gospodarczej – mówi Bogumiła Lisek-Jublewska – właścicielka całego kompleksu motoryzacyjnego.

W 2021 r. firma dostała nagrodę starosty lubartowskiego - Złotego Lamparta. Firma państwa Jublewskich działa w Lubartowie od 1986 r. Powstała w latach kryzysu ekonomicznego.

Szukali sprzętu po całej Polsce

- W 1985 r., gdy podjęliśmy decyzję, że rozpoczniemy działalność w firmie motoryzacyjnej, rozpoczęliśmy poszukiwanie urządzeń potrzebnych do tej działalności. Podnośnik dwukolumnowy niezbędny do umycia podwozia samochodu, kupiliśmy w Kozienicach, myjkę wysokociśnieniową, która produkowana była w Garwolinie, kupiliśmy aż w Łodzi. W tym czasie zakłady państwowe niechętnie sprzedawały swoje produkty „prywaciarzom". Pompy hydrodynamiczne do profili wewnętrznych i do konserwacji podwozi kupiliśmy w Warszawie. O zaopatrzenie typu: nadkola do samochodów, bitex i fluidol mąż dbał osobiście. Kupował te produkty w okolicach Warszawy.

Początkowo w warsztacie pracował tylko mąż. Zajmował się konserwacją pojazdów. Statystycznie wykonywał jeden samochód dziennie. Szybko zdobyliśmy autoryzację FSO i FSM, czyli prawne zapewnienie producentów, że nasz warsztat w sposób profesjonalny wykona daną usługę. Konserwacja była wtedy konieczna, aby mieć gwarancję na samochód. Trzeba było ją wykonać w autoryzowanym punkcie w ciągu krótkiego czasu po zakupie. Autoryzacja z pewnością wpłynęła na ilość klientów.

- Po roku działalności zatrudniliśmy jednego pracownika. Rozszerzyliśmy działalność o usługi mechaniczne. To z kolei pociągnęło za sobą potrzebę stworzenia sklepu z częściami zamiennymi. Często się wtedy zdarzały wyłączenia prądu. Nie było go przez kilka godzin dziennie. Nie działały ani pompy, ani wywrotnica. Nie było wtedy telefonów, nie można było klienta powiadomić, że nie odbierze samochodu. Mąż pracował więc w nocy, bo samochód musiał być przygotowany do odbioru. Przy pewnych czynnościach sama mu pomagałam, np. przy myciu karoserii benzyną ekstrakcyjną. Ta czynność wypadała w czasie godzin nocnych. Gdy dzieci usnęły, szłam do warsztatu i kończyłam cały proces. Wtedy samochód błyszczał, jakby wyjechał prosto z salonu! W tym czasie uczyłam języka niemieckiego, zatem przed ósmą musiałam być w szkole, a wcześniej trzeba było odwieźć dzieci do przedszkola - mówi Bogumiła Jublewska.

Współpraca z Fiatem

Firma ciągle rozszerzała zakres swoich usług. Na początku lat dziewięćdziesiątych oferowała części zamienne, akcesoria, kosmetyki, pasty, nadkola. Po 1989 r., po zmianie ustroju, powstawało coraz więcej firm prywatnych, działalność była łatwiejsza, ale ciągle brakowało wielu niezbędnych rzeczy.

- Trzeba było jeździć po Polsce i szukać. Brakowało narzędzi do obsługi, blokad do ustawiania rozrządu w samochodach, diagnoskopów. Brakowało części. W Lublinie na Krochmalnej był sklep, gdzie sprowadzano części z Niemiec, ale trzeba było czekać dwa tygodnie - mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Do połowy lat dziewięćdziesiątych stawialiśmy na mechanikę. A jeśli mechanika, to trzeba mieć miejsce na naprawę tych samochodów. Firma rozrastała się, powstawały nowe budynki. W tym czasie powstał budynek na planowany salon, ale został przystosowany na warsztat - były w nim 3 stanowiska naprawcze.

Od 17 stycznia 1997 r. państwo Jublewscy zaczęli współpracę z firmą POSiCZ, głównym dealerem Fiata w Lublinie.

- My byliśmy subdealerem. Samochody, które sprzedawaliśmy, były własnością POSiCZ-a, naszym zadaniem było pozyskanie klienta. Mieliśmy za to prowizję - mówi pan Jerzy.

Alfa Romeo z zapełnioną na „maksa" książką gwarancyjną

Państwo Jublewscy prowadzili salon Fiata i Alfa Romeo, te samochody były cały czas w sprzedaży.

W 2002 r. firma podpisała umowę z Boschem.

- Pojawił się u nas samochód Alfa Romeo, który był w wielu serwisach. Książkę gwarancyjną miał tak wypełnioną, że już nie było miejsca na wpisy. Właściciel był już tak zdesperowany, że był gotów na wymianę samochodu. Fiat nie chciał się na to zgodzić. Nasz elektronik poradził sobie z naprawą i uszczęśliwił klienta. Druga sprawa: nowiutkie Stilo miało wadę fabryczną, już mieliśmy odwozić do Fiata. Nasz pracownik siedział do nocy, do godz. 23. Rozgryzł problem i Stilo uratował - mówi pan Jerzy.

- Od stycznia 1999 r. mamy Stację Kontroli Pojazdów – mówi Jerzy Lisek-Jublewski.

Przez kilka lat państwo Jublewscy prowadzili też parking policyjny i pomoc drogową. - Zatrudnialiśmy na przestrzeni tego czasu kilku kierowców. Dwóch utkwiło w mojej pamięci najbardziej: śp. Jan Gajowniczek i Piotruś Iwan. Dla nich nie było ani późnej pory, ani złej pogody.

W listopadzie 2011 r. kompleks motoryzacyjny rozszerzony został o myjnię samoobsługową firmy Karcher.

Historyczny sztandar kupców w biurze Jublewskich

Od 2015 r. firma państwa Jublewskich współpracuje z Rometem.

- W lipcu powstał salon jednośladów. Sprzedajemy rowery, skutery, motocykle firmy Romet, motocykle i skutery firm Barton i Zipp. Mamy też rowery elektryczne i quady. Wśród klientów naszej Stacji Kontroli Pojazdów co kwartał losujemy rower firmy Romet.

Oprócz biznesu Bogumiła Jublewska angażuje się także w życie społeczne.

- Działalność samorządową już zakończyłam. Śpiewam w Chórze Ziemi Lubartowskiej i działam w Stowarzyszeniu Kupców i Przedsiębiorców Polskich Ziemi Lubartowskiej - mówi i wskazuje na historyczny sztandar Stowarzyszenia, który przechowywany jest w gablocie w biurze firmy. - W tym roku minie 85 lat od poświęcenia tego sztandaru. Podczas Mszy 8 grudnia, jak co roku, będzie niesiony przez poczet sztandarowy.

Marcin Kusyk

Firmy, z którymi zawiązano współpracę

FFSO
FSM
FIAT
BOSCH
ROMET

WAŻNE DATY

1986 – założenie firmy
1997 – rozpoczęcie współpracy z POSiCz, głównym dilerem Fiata w Polsce
1999 – założenie Stacji Kontroli Pojazdów
2015 – rozpoczęcie współpracy z Rometem
2021 – nagroda Złotego Lamparta

Dzięki Jublewskim wykryto wadę fabryczną - przyjechało trzech specjalistów z Turynu, rozebrali Pandę na cząsteczki

- Najbardziej spektakularnym wydarzeniem była sprawa związana z Fiatem Pandą. Ten model wszedł na rynek z wadą fabryczną, która powodowała, że Pandy często zapalały się. Nasza Panda też się zapaliła. Jechał nią do Lublina nasz syn Michał. W Trzcińcu Panda zaczęła się palić, dymić. Zareagował bardzo roztropnienie: zjechał na pobocze i stłumił ogień przy pomocy gaśnicy.

Zgłosiliśmy to zdarzenie jako serwis, bo wiedzieliśmy, że ta awaria występuje. Fiat poprosił o zdjęcia. Nasza Panda była w takim stanie, że można było zdemontować części i znaleźć przyczynę. Przyjechały 3 osoby z Turynu, 3 specjalistów z Boscha, 2 specjalistów z firmy Delphi, która robiła wiązki elektroniczne do samochodów Fiata. Rozebrali tę Pandę na cząsteczki. Pracowali cały dzień od rana do wieczora, dyskutowali, robili zdjęcia, mieli swoje przyrządy, badali. Doszli w końcu do wniosku, że pożary zaczynają się w agregacie ABS-u. Od naszej Pandy zaczęła się tzw. kampania nawrotowa. W trzech tysiącach Pand Fiat wymienił wadliwe agregaty ABS. Zbyt duży pobór prądu powodował zwarcie - mówi Jerzy Lisek - Jublewski.

Pawie wskakiwały na samochody

Atrakcją na terenie firmy były pawie, które czasem wskakiwały na samochody pomocy drogowej.

- Najpierw była para. Potem był czas, że było ich 9. Były dwa stare samce z pięknymi ogonami. Chodziły wolno po działce. Miały swój kurnik. Były też ozdobne gatunki kur i gołębie: garłacze, loczki i pawiki, były też kucyki i dorodna Ikebana – koń małopolski.

Zapraszamy na film i pełną wersję rozmowy z Jublewskimi na nasz portal:
lubartow.24wspolnota.pl

REG

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Nowy wózek i schodołaz ułatwią życie Oli i jej rodziców

POWIAT ŁUKOWSKI/ KRZYWDA Ola urodziła się z przepukliną oponowo-rdzeniową i wodogłowiem. Jest skazana na wózek inwalidzki i nigdy z niego nie wstanie. Teraz 14-latka potrzebuje nowego wózka, a bliscy chcieliby zamontować dla niej schodołaz, aby mogła częściej przebywać na świeżym powietrzu.

- Przyjście Oli na świat całkowicie wywróciło nasze życie do góry nogami i pozwoliło na nowo je ułożyć. Od tamtej pory jest inne, chyba lepsze. Jest w nas więcej pokory, wytrwałości, empatii i wiary. Wiary, że dla Oli i z Olą jesteśmy w stanie góry przenosić – mówi mama dziewczynki Monika Steć.

Zespół chorób

Rodzina mieszka w Krzywdzie, w powiecie łukowskim. Oprócz przepukliny oponowo-rdzeniowej i wodogłowia Ola choruje na padaczkę, pęcherz neurogenny - wymaga codziennego cewnikowania i zespół Arnolda Chiariego. Jest niepełnosprawna intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się wyłącznie na wózku inwalidzkim z pomocą innych osób. Jest objęta nauczaniem indywidualnym w domu.

- Ola jest raczej cichą dziewczynką, dzielnie znosi przeciwności losu, jest przy tym pokorna, chociaż czasami się buntuje. Bardzo zżyta z osobami z najbliższego otoczenia, nie lubi zmian. Uwielbia podróże i wcale nie muszą być w celach krajoznawczych. Wystarczy podróż do lekarza do Lublina lub na badania. Ważne, by jechać – opowiada mama dziewczynki.

Wymaga stałej pomocy

Niestety 14-latka w wielu czynnościach wymaga pomocy: przy toalecie, kąpieli, przygotowywaniu posiłków, przemieszczaniu się. Sześć razy na dobę jest cewnikowana.

Rodzice chcieliby ułatwić córce codziennie życie, a także usprawnić opiekę nad nią. Dlatego konieczna jest zmiana wózka inwalidzkiego oraz zamontowanie w domu schodołazu.

- Mieszkamy w domu jednorodzinnym. Dopiero od ubiegłego roku małymi krokami próbujemy dostosować go do potrzeb Oli. Ola jest już dużą, ciężką dziewczynką i niestety przestajemy radzić sobie z przemieszczaniem jej o własnych siłach. Stąd potrzeba zakupu schodołazu, który pomógłby nam w transporcie i wyjściach z domu i do domu. Mamy osiem schodów do pokonania, by wejść do domu – mówią rodzice.

Wózek i skolioza

- Jeżeli chodzi o wózek Oli, to ostatni ma już trzy lata i córka powoli z niego wyrasta. A poza tym Ola ma bardzo dużą skoliozę - leczoną operacyjnie - i niestety peloty boczne w wózku przestały spełniać swoją funkcję, a teraz, z powodu sporego przyrostu wagi Oli, wręcz wpływają na pogłębianie się skrzywienia – dodaje mama.

Synek ma padaczkę

Państwo Steciowie mają jeszcze synka Franciszka, który również ma orzeczenie o niepełnosprawności.

- Miał być zdrowym dzieckiem, jednak urodził się z malrotacją jelit i z tego powodu w 10 dobie życia był operowany. Jakiś czas spędził w szpitalu. Jednak poważniejsze problemy zaczęły się, gdy Franek ukończył 14 miesięcy i dostał pierwszego w życiu stanu padaczkowego. Od tamtej pory jest leczony na padaczkę. Padaczka okazała się lekooporna i dowiedzieliśmy się, że ma podłoże genetyczne. Franek przejawia opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim – mówi pani Monika.

- Dla Franka zbieramy środki głównie na rehabilitację, w tym na turnusy rehabilitacyjne. Widzimy, że dzięki systematycznej rehabilitacji małymi krokami nadrabia wszelkie opóźnienia w rozwoju psychoruchowym. Zależy nam na tym, by w przyszłości był samodzielny i dlatego staramy się zapewnić mu stałą rehabilitację – opowiadają rodzice.

Ola na przepuklinę mózgowo-rdzeniową i jest opóźniona intelektualnie w stopniu umiarkowanym. Porusza się na wózku z pomocą innych osób. Franio cierpi na padaczkę, opóźniony rozwój psychoruchowy, zaburzenia mowy, ma również stwierdzoną niepełnosprawność intelektualną w stopniu lekkim. Rodzice proszą o wsparcie rehabilitacji dzieci oraz zakupu wózka i schodołazu dla Oli

Ogromne koszty

Ola i Franek korzystają z rehabilitacji w ramach NFZ. Ola ma zajęcia rewalidacyjne, pedagogiczne, logopedyczne oraz rehabilitację ruchową w domu. Franek uczęszcza do przedszkola integracyjnego „Piotruś Pan" w Krzywdzie, jest objęty wczesnym wspomaganiem rozwoju i zajęciami w ramach kształcenia specjalnego.

Dwoje niepełnosprawnych dzieci w domu to znaczne koszty dla rodziny. W sytuacji, kiedy Ola wymaga stałej opieki i obecności jednego z rodziców, nie mogą oni pracować i zarabiać w pełnym wymiarze.

- Ja pracuję na pełen etat, mąż pracuje na część etatu - to głównie on jeździ z dziećmi na rehabilitacje i wizyty kontrolne. W opiece nad dziećmi pomaga nam babcia - moja mama. Staramy się tak wszystko organizować, by móc pozwolić sobie na zatrudnienie. Oczywiście bez pomocy babci i męża pewnie musiałabym zrezygnować z pracy. Z ich pomocą udaje mi się to godzić - opowiada mama Oli i Frania.

Zbiórki w fundacji

Taka sytuacja zmusiła państwa Steć do zgłoszenia się do Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą". Jej podopiecznymi są Ola i Franio. Dane do wpłat podajemy w ramce obok artykułu.

- Ta fundacja nie pobiera żadnej prowizji i całość darowizny jest na potrzeby Oli i Frania. Wszystko jest przejrzyste, gdyż fundacja bardzo skrupulatnie rozlicza nas z każdego wydatku - mówi pani Monika.

Obecnie rodzice zbierają środki na zakup wózka i schodołazu. To ogromny wydatek i sami nie są w stanie go pokryć. Wózek kosztuje 15 tys. zł.

- Wózek został już zamówiony, bo mamy pilną potrzebę jego zakupu, ale na szczęście właściciel sklepu poszedł nam na rękę i powiedział, że bez problemu poczeka nawet kilka miesięcy, aż uzbieramy potrzebną kwotę. Proszę o pomoc i wpłaty i dziękuję za wszelką dotychczasową pomoc dla naszych dzieci. Z góry dziękujemy – mówią rodzice Oli i Franka.

Dla dzieci państwa Steć można także przekazać 1% podatku (dane w ramce).

mo

JAK POMÓC OLI I FRANIOWI?

1% DLA OLI JÓZWIK:
W zeznaniu podatkowym PIT
należy wpisać **NR KRS 0000037904**
oraz podać cel szczegółowy: **14392 Józwik Aleksandra**

POMOC OLI W REHABILITACJI:
Wpłaty prosimy kierować na konto, podając poniższe dane:
Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 14392 Józwik Aleksandra darowizna
na pomoc i ochronę zdrowia

1% DLA FRANCISZKA STEĆ:
W picie podaj nr **KRS 0000037904**
i wpisz cel szczegółowy 1% 37396 Steć Franciszek

DAROWIZNY DLA FRANKA:
Odbiorca: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A., nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
Tytułem: 37396 Steć Franciszek
darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

NAJLEPSZE ŻYCZENIA

Dla Jakuba Bartosiewicz
z Łukowa z okazji 12 urodzin

Z okazji Twoich 12. urodzin życzę Ci dużo zdrowia, radości, pomyślności i wytrwałości w nauce. Życzę Ci również wielu sukcesów w szkole, a także mnóstwa kolegów i koleżanek. Chcę Ci też życzyć, by te urodziny były dla Ciebie najpiękniejsze.
Życzy mama Ania

Dla Jakuba Bartosiewicz
z Łukowa z okazji 12 urodzin

Długo czekaliśmy owej godziny, aż wreszcie nadeszły Twoje urodziny. Więc chcemy przed Tobą serce otworzyć i najlepsze życzenia Ci złożyć. Żyj długo w szczęściu i radości, nigdy nie zaznaj przykrości. I tylko samych pogodnych dni, na urodziny życzę Ci. Wszystkiego najlepszego z okazji urodzin.
Życzą Babcia Jola i Wujek Marek

REG

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

SZYMON CZECH, 4 miesiące, Milanów

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Kto odprawia w małym kościółku pod Markuszowem (cz. II)

Skąd się wzięli mariawici pod Puławami

Obecnie w odprawianych w kościółku w Łanach nabożeństwach Starokatolickiego Kościoła Mariawitów uczestniczy tylko garstka wiernych. Liturgię odprawiają tak, jak czyniono to przed Soborem Watykańskim II, tyle że w języku polskim. Dlaczego sto piętnaście lat temu kilkuset wiernych z Markuszowa odeszło z kościoła katolickiego i zaczęło budować własną świątynię?

Na początku XX wieku wokół charyzmatycznej płockiej zakonnicy Marii Franciszki Kozłowskiej zaczęła gromadzić się grupa księży. Dali oni wiarę doznawanym przez nią objawieniom dotyczącym m.in. szczególnej roli kultu eucharystycznego i pobożności maryjnej oraz nawoływaniom do znacznej przemiany życia, zwłaszcza duchowieństwa.

Wbrew biskupom i papieżowi

Wydaje się, że ten ostatni postulat - a jeszcze bardziej próby wcielenie go w czyn - skonfliktował tzw. mariawitów (od *Mariae vitae* - żyjący jak Maria) z hierarchią duchowną. Papież orzekł na rzecz biskupów, wobec czego kongregacja znalazła się na granicy - a po chwili już wyraźnie poza nią - oficjalnego Kościoła. Najsilniejsze wpływy utrzymała w okolicach Płocka i na Lubelszczyźnie. Dość często historia powstania parafii mariawickich ma zbliżony schemat: oto około 1903 - 1905 roku na plebanię trafia młody, pełen zapału i ognia duchowny, który być może już w seminarium zetknął się ze zwolennikami nauk Mateczki Kozłowskiej (a byli wśród nich nawet profesorowie). Taki młody żarliwiec, z reguły nieźle wykształcony, pracowity i pobożnego żywota, rychło zjednuje sobie serca wiernych, nieco być może znużonych zasiedziałymi i przywykłymi do wygody dobrodziejami. Tak było np. w podłukowskiej Okrzei, gdzie połowa parafii poszła za księdzem Janem Modrzejewskim, nie inaczej w podpuławskim Markuszowie (Markuszewie), gdzie wielu wiernych znalazło sobie przewodnika duchowego w należącym do bractwa mariawickiego księdzu Piotrze Golińskim.

Głos mają mariawici

W części I podaliśmy relację o wydarzeniach w Markuszewie, zawartą w broszurze pt. „Maryawici w Lubelskiem i na Podlasiu", wydanej w 1909 roku w Lublinie w drukarni Róży Jaczewskiej, przedstawiającej katolicki punkt widzenia na „schizmę markuszewską". Teraz oddajemy głos drugiej stronie. „Kalendarz maryawity „ z 1909 roku poświęca powstaniu parafii kilka stronic. Ortografię zachowujemy oryginalną z epoki. W całości dostępny jest m.in. w zasobach cyfrowych udostępnianych przez Bibliotekę Uniwersytetu Jagiellońskiego.

...W odległości czterech mil od Lublina, w powiecie Nowo-Aleksandryjskim (dawniej Puławskim) a w gubernii Lubelskiej, znajduje się maleńka liczbą, ale innym naszym parafiom, wyrównywająca duchem, Maryawicka parafia Markuszew. Historya jej powstania jest następująca. Proboszczem w Markuszewie od lat niemal dwudziestu kilku był ks. Stanisław Cieślakowski, dawny przeor księży Dominikanów Lubelskich (w 1888 władze carskie ostatecznie zlikwidowały klasztor na Starym Mieście, część zakonników wyjechała do Gidli pod Częstochowę, a przeor został proboszczem w Markuszowie - przyp. ZS). *Proboszcz ów, zniecierpliwiony ciągłym i zatargami, jakie miał ze swoimi wikaryuszami z powodu zgorszeń jakie dawali, pod jesień 1905 r. prosił swego biskupa o przysłanie mu na pomocnika kapłana czystych obyczajów i spokojnego temperamentu. Biskup przychylnie przyjął prośbę sędziwego starca i posłał na wikaryusza do Markuszewa ks. Piotra Golińskiego, Maryawitę. Nowy wikaryusz, przybywszy do Markuszewa w dniu 4 grudnia 1905 r.z całym zapałem wziął się do pracy kapłańskiej, pouczając w czasie Spowiedzi Św. swoich penitentów co do znaczenia wielkiej Tajemnicy Ołtarza, jak również zalecając gorącą wiarę w Pomoc Maryi. Prawd tych na razie nie głosił ks. Goliński z ambony, ponieważ biskupi i kapłani polscy poczęli prześladować cześć Eucharystyczną i nabożeństwo do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Proboszcz przytem Markuszewski—lubo niegdyś dygnitarz zakonny, przeciwnym był przystępowaniu do częstej Spowiedzi i Komunii Świętej* (dawniej często praktykowano przyjmowanie Komunii niemal wyłącznie po spowiedzi - ZS).

Za księdzem Piotrem Golińskim poszło wielu wiernych parafii, gdzie był wikariuszem. By rozstrzygnąć, kto ma rację - młody wikary czy wielebny proboszcz, z Lublina zjechał sam biskup Franciszek Jaczewski

Kościółek mariawicki w Łanach pod Markuszewem zaraz po wybudowaniu

Ksiądz Goliński swoją żarliwością przyciągnął do siebie z Markuszewa i sąsiednich parafii ok. 3000 wiernych

Młody rewolucjonista

Naraz w lutym 1906 r. nastąpił rozłam z biskupami księży Maryawitów. Ks. Goliński od razu zmienił swoje postępowanie i swoje do parafian stosunki. Lubo sam nie wypowiedział posłuszeństwa księdzu biskupowi — jak w ogóle wszyscy kapłani Maryawici z dyecezyi Lubelskiej — jednak otwarcie i jawnie począł wskazywać ludowi, że odrodzenie moralne całego świata nastąpić jedynie może przez cześć Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie Utajonego. Zachęcał swych słuchaczy przytem do adorowania Przenajświętszego Sakramentu. Skutek tych nauk przechodził wszelkie oczekiwanie. Tysiące ludu podążało do mieszkania ks. Golińskiego, by się tam w pisać do liczby adoratorów. Samych Markuszewian w ciągu dwóch tygodni zapisało się 3,000. Prócz nich zapisali się licznie mieszkańcy sąsiednich parafij: Garbowa, Klementowic, Rudna, Kurowa, Końskowoli, Baranowa, Wąwolnicy i Michowa. Ks. Cieślakowski nie śmiał otwarcie wystąpić przeciwko działalności ks. Golińskiego, — owszem, zdawał się być rad z tego, że kościół markuszewski stale zapełniony był wiernymi. Cichaczem jednak powstawał przeciwko temu ruchowi, odwodząc swych parafian od częstszego przystępowania do Sakramentów Świętych. Lud jednak w dalszym ciągu szedł za głosem ks. Maryawity. Taki stan rzeczy trwał do 25 lutego. Jeden z sąsiednich proboszczów, były profesor seminaryum Janowskiego a przyjaciel biskupa, ks. Józef Pruszkowski (skądinąd znakomita postać, Czytelnikom naszej rubryki znany już jako autor „Martyrologium, czyli męczeństwa Unii świętej na Podlasiu", kroniki prześladowań unitów po skasowaniu unii brzeskiej w 1874 - 1875 roku - przyp. ZS*),*

Między wiarą a polityką

Zaniepokojony tłumnem zbieraniem się ludu do Markuszewa, przybył umyślnie do ks. Cieślakowskiego, by go nakłonić do energicznego wystąpienia przeciwko ks. Golińskiemu. Sam potem pojechał do Lublina w celu przedstawienia ks. biskupowi „szkodliwej" działalności ks. wikaryusza z Markuszewa. Była to chwila ogromnego kokietowania księży przez stronnictwo Narodowo Demokratyczne. Stosunek ten jednak nie był wcale idealnej natury. Tak duchowieństwo, jak najpotężniejsza w kraju partya, pragnęły z tego związku jak największe wyciągnąć dla siebie korzyści. Narodowcy przeto w celu wywarcia przez księży na lud większego wpływu, podnosili historyczne znaczenie duchowieństwa polskiego, zamykając oczy na różne bijące w oczy nadużycia jego. Duchowieństwo zaś za pomocą narodowców pragnęło osiągnąć w kraju utracone tu i owdzie przez swój nietakt i złą wolę wpływy. Ks. Cieślakowski przeto, nie mogąc nic zarzucić ks. Golińskiemu w zakresie kościelnym, udał się do zwolenników partyi narodowej z prośbą, aby mu pomogła do usunięcia ks. Golińskiego z parafii, jako przeciwnika wszelkich prądów politycznych w kraju. Drogą denuncyacyi i świadomego a złośliwego potępienia w oczach patryotów chciał się pozbyć z parafii niemiłego dla siebie kapłana. (...)Nie zastanowił się nawet ten starzec, jaką krzywdę swemu pomocnikowi wyrządza... Krokiem tym jednak otrzymał zapewnienie skutecznej pomocy. Jakoż wkrótce, zgodnie z życzeniem proboszcza, narodowcy udali się do ks. Jaczewskiego ze skargą na ks. Golińskiego, zarzucając mu, że „burzy naród", „odwodzi ludzi od Kościoła św." i że „uczy parafian modlić się po domach"... Warto przy tym wiedzieć, że w Lublinie bojówki związane z ND próbowały nawet rozbić wspólnotę mariawicką na wzgórzu Czwartek. Wydaje się przy tym, że sami mariawici raczej byli neutralni politycznie, chociaż posądzano ich o kontakty z lewicą, może dlatego, że wielu z nich to byli chłopi i robotnicy. Wobec władz carskich, jak się wydaje, nowe wyznanie było zupełnie lojalne - np. w cytowanym kalendarzu kilka stron poświęconych jest na spis wszystkich możliwych imienin i świąt członków dynastii Romanowów

Jak przebiegła rozprawa przed biskupem? Co stało się z księdzem Golińskim? Dlaczego trzeba było budować kaplicę w Łanach? - cd. w następnym numerze.

Zbigniew Smółko

W roku 1908 w Kościele Mariawitów posługę sprawowało **34 księży** oraz **120 zakonnic**. Dodatkowo wierni mieli do dyspozycji **54 kościoły, 35 ochronek, 16 szkół,** w których uczyło się **3700 uczniów, 32 zakłady rzemieślnicze, 5 sklepów** z tanimi produktami dla ubogich, własną drukarnię, łaźnię publiczną

Oceniając księży mariawitów we wczesnym okresie funkcjonowania ruchu, błogosławiony Honorat Koźmiński, pierwotnie m.in. zwierzchnik Kozłowskiej: „Ogólnie biorąc, wszyscy ci kapłani są święci osobiście, jak najbardziej gorliwi, wytrwali, umartwieni i – że tak powiem – stanowią kwiat naszego kleru świeckiego w całym Królestwie".

REG

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. I)

Marzył o powstaniu, przesiedział je w tiurmie

Jego młodszy brat już pierwszej nocy rzucił się do walki i niedługo potem został rozstrzelany przez Moskali. Do dziś śpiewają o nim pieśni. Starszy z braci Bogdanowiczów zdążył zobaczyć więcej, więc i decyzje podejmował mniej gwałtowne.

Rodzina Bogdanowiczów miała polsko-ormiańskie korzenie, ich przodkiem był m.in. słynny uczony ksiądz Grzegorz Piramowicz. W Nadrybiu koło Łęcznej, w związku z podziałami rodzinnymi między Piramowiczównami, osiedli w 1833 roku.

Z piątki dzieci do dorosłości oprócz braci Jana i Kazimierza dożyła jeszcze starsza siostra Józefa Zofia. Ojciec zmarł w 1841, więc dobrami zarządzała matka. Nie wychodziło jej to najlepiej, acz dzieci odebrały staranne, domowe wychowanie. Płonne okazały się nadzieje, że chłopcy po prostu grzecznie przejmą niewielki mająteczek i zaczną sobie gospodarzyć.

Wygnaniec

Jan w 1847 roku pobił Kozaka, w związku z czym musiał uciekać z kraju. Pierwszym celem była Galicja. Był świadkiem ostrzelania przez wojska rządowe Lwowa, potem - jak ustalił jego biograf Eugeniusz Niebelski z KUL - bił się na Węgrzech „za wolność naszą i waszą". Swoją pierwszą życiową odyseję zakończył w Paryżu. Tam obracał się w środowisku Towarzystwa Historyczno - Literackiego, skupiającego polityczną i intelektualną elitę emigracji. Jan odnalazł się tam pewnie łatwo, zresztą zawsze będzie imponował ogładą. Napisze o nim w swoich wspomnieniach ks. Adam Słotwiński, potem w Łukowie bliski współpracownik księdza Brzóski i sam zawołany spiskowiec, tak podsumowując poziom chełmskiego ziemiaństwa: *W tej jednak jałowej pod względem duchowym i umysłowym okolicy odznaczali się, jak brylanty w śmieciach, dwaj ?dzielni ludzie, obywatele ziemscy, a mianowicie: Adolf Smorczewski ze Zdannego, zdolny, pracowity, braterską swych włościan otaczający opieką rolnik, i Jan Bohdanowicz z Nadrebia, dobry i serdeczny towarzysz a odważny patryota ...*

Do Polski wrócił po carskiej amnestii z 1859 roku i podzieliwszy majątek z Kazimierzem, który wziął dzierżawę w Łowczy, osiadł w Nadrybiu.

Długo spokojnie nie usiedział.

Gospodarzem okazał się bardzo sprawnym. Mimo zadłużenia odziedziczonego po matczynych rządach potrafił zakładać nowe folwarki, do gospodarowania w których ściągał osadników z Niemiec. Wydaje się, że nie bez znaczenia był tu też dobry ożenek - Marcelina Chądzyńska wniosła do małżeństwa okazałe wiano. Nie dla niego jednak było doglądanie hektarów.

Początkowo, jak wielu innych ze swojej sfery, był umiarkowanym zwolennikiem białych

Jan Bogdanowicz z Nadrybia koło Puchaczowa był jednym z liderów konspiracji przed Powstaniem Styczniowym na Lubelszczyźnie. Wcześniej uczestniczył w Wiośnie Ludów w Galicji i na Węgrzech oraz przebywał na emigracji w Paryżu

Od nazwiska braci pochodzi nazwa, głośnej z kopalni, miejscowości Bogdanka

- stronnictwa umiarkowanego, gotowego do negocjacji, pracy organicznej, zacieśniania więzi między zaborami, o ile to możliwe uniknięcia walki zbrojnej. Emanacją środowiska było Towarzystwo Rolnicze, które założył w 1858 roku Andrzej Zamoyski. Obaj Bogdanowicze, podobnie jak wiele innych osób z okolicznego ziemiaństwa, szybko do niego przystali. Jednym z głównych tematów rozważań i działań organizacji było m.in. podniesienie

O Kazimierzu Bogdanowiczu pisaliśmy w numerach 5 i 6 z bieżącego roku

stanu rolnictwa i oczynszowanie chłopów. Pomysł, zwłaszcza na Podlasiu, mocno nieoczywisty.

Jak to z uwłaszczaniem było

Uroczą historyjkę znajdujemy we wspomnieniach Bronisława Deskura, późniejszego powstańczego naczelnika powiatu radzyńskiego. Owoż, powróciwszy z Warszawy, stanął na ganku dworku w Horostycie, zwołał kmieci i rzekł: *Bracia kochani! Od dziś panowie zebrani na zjazd w Warszawie, jednozgodnie postanowili znieść pańszczyznę na zawsze, zwracamy wam na własność ziemię którą posiadacie a która się wam od dawna należy, pracą i trudem waszym zdobyta, że zaś sprawiedliwość nie została wam do tej pory wymierzona, przyczyną tego jest rząd obcy, który do tego dotąd nie dopuszczał, a od którego wszystko zależało (...) Jakieś było moje zdumienie, kiedy usłyszałem odpowiedź: Proszę pana, niech lepiej będzie tak jak było dotąd...".* Z największym trudem i po intensywnych zabiegach udało się przekonać włościan, żeby nie przyłazili na pańszczyznę. Jednak takie gorączki jak Teodor Jasieński z Rozwadówki, Rajmund Krasowski z Pieszowoli czy Bogdanowiczowie łatwo nie dawali za wygraną. Co więcej - widać to też w cytowanej przemowie Deskura - łączyli sprawę społeczną z narodową. A tędy już blisko było do obozu czerwonych.

Spisek wewnątrz Towarzystwa

Większość uczestników Towarzystwa była raczej ugodowa, ale była też w nim frakcja gotowa zbierać fundusze, pomysły i ludzi, żeby w odpowiednim momencie rzucić się do czynu. To Jan był jednym z mózgów konspiracji. Znowuż oddajmy głos księdzu Słotwińskiemu: *...Przed każdym zjazdem Tow. roln. Bohdanowicz zjawiał się u mnie w towarzystwie kilku młodych obywateli i radziliśmy wspólnie, jakie mamy postawić wnioski. Kółko to nazwało się: „Towarzystwem czynu" i miało nie tylko na celu pług i inwentarz, ale obudzało również ducha w sprawie narodowej; np. postawiło na zebraniu obywatelstwa dwóch powiatów wniosek następujący: aby wybrana z trzech obywateli komisya zbadała szczegółowo wiadomości tyczące się życia tak obywatelskiego jak i politycznego Mgrb. Wielopolskiego i Hr. Andrzeja Zamojskiego, a po złożeniu relacyi rozstrzygła, za którym z tych mężów stanu cały naród polski ma iść w sprawie narodowej. Po upływie 3 miesięcy komisya wyznaczona na wspólnem zebraniu członków Tow. roln. tych dwóch powiatów oświadczyła się jedno zgodnie za Andrzejem Zamojskim".*

Zbigniew Smółko

REGION NA DAWNYM PLANIE

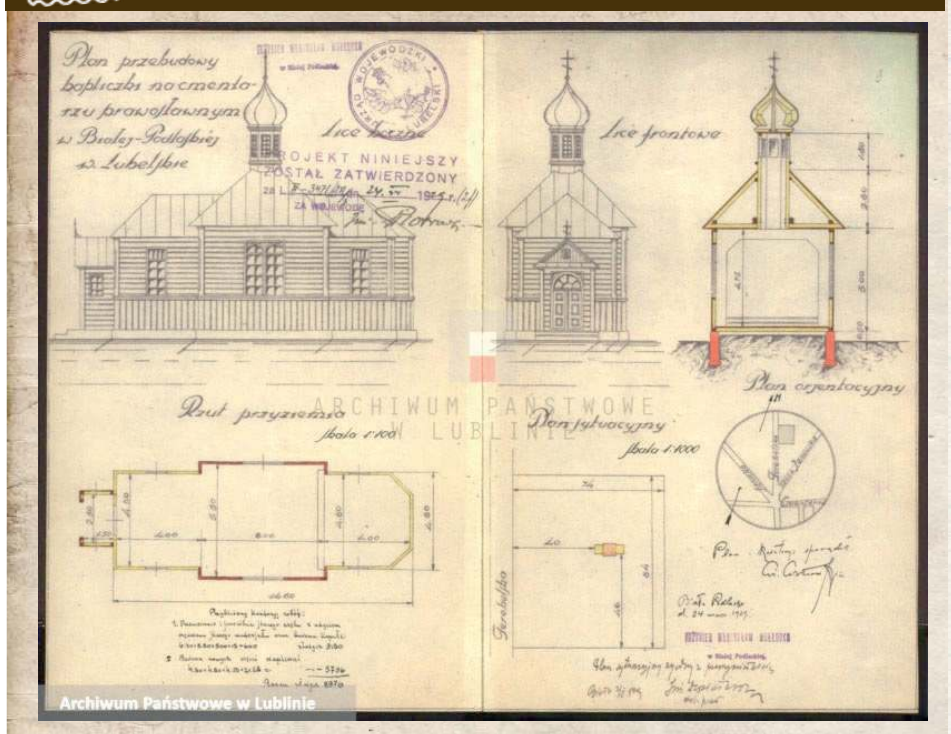

Plany cerkwi św. Onufrego w Białej Podlaskiej, która stała na terenie dzisiejszego cmentarza prawosławnego na ulicy Terebelskiej, tam, gdzie dziś znajduje się cerkiew pw. św. Cyryla i Metodego. Wzniesiona została z funduszy Stefanii Radziwiłłówny (później WIttgensteinowej), córki Dominika Radziwiłła, ostatniego bialskiego Radziwiłła. Powstała jako cerkiew unicka, po 1875 prawosławna. W 1929 roku została wyremontowana (przy tej okazji powstały rysunki). Latem 1938 roku została rozebrana w ramach tzw. akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, w ramach której na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie zniszczono ponad 100 obiektów sakralnych

REG

Czytelnicza jazda obowiązkowa

O najstarszych parafiach Łukowa i okolic

Sieć parafialna w dawnych czasach była podstawową formą samoidentyfikacji terytorialnej. O ile łatwo byśmy znaleźli chłopa, który by nie wiedział, np. w jakiej żyje guberni, o tyle każdy wiedział, do jakiej parafii należy.

Książka p. doktora Jana Rzewuskiego (co ciekawe: organisty z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego) „Parafia Rzymskokatolicka w Łukowie w okresie średniowiecza i w czasach nowożytnych od XIII do XX wieku" uzupełnia poważną lukę w dostępnej literaturze na temat dawnych dziejów chrześcijańskiego Łukowa (bo pamiętać należy o społeczności żydowskiej). W systematyczny i przystępny sposób prowadzi od dziejów półlegendarnych, opowieści o templariuszach i planach założenia biskupstwa misyjnego, przez czasy nowożytne i rozkwit zakonów (bernardynów, pijarów i dominikanów). Autor starannie rekonstruuje wygląd kolejnych świątyń i ich uposażenie oraz codzienne funkcjonowanie. Książka wyposażona jest w duży zbiór archiwalnych fotografii, nie tylko o tematyce ściśle kościelnej.

Rzecz absolutnie niezbędna na każdej półce miłośnika historii nie tylko Ziemi Łukowskiej, bo tamtejsza sieć parafialna należy do najstarszych i najtrwalszych struktur w regionie. Początkowo należała, jak cała Małopolska, do Diecezji Krakowskiej. To od Łukowa pączkowały parafie w szerokim obszarze między Radzyniem (Kozimrynkiem), Kockiem, Międzyrzecem i Mazowszem.

Za udostępnienie egzemplarza i życzliwe wsparcie dziękuję p. Leszkowi Warszowi, autorowi profilu facebookowego i twitterowego @TerraLucov.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 0b8c8a60a9

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Gerson wrócił, jest kolejny Hiszpan. Pożegnali obrońcę i pomocnika

Zielono-czarni podpisali kontrakt z Gersonem, 30-letnim środkowym obrońcą, który w przeszłości rozegrał jeden sezon w Górniku. Do drużyny dołączył też Hiszpan Jonathan de Amo. Z klubem pożegnali się natomiast Paweł Baranowski i Aleksander Jagiełło.

Sprawdzali go przez miesiąc

30-letni Brazylijczyk w Górniku. W czwartek, 17 lutego, przedstawiciele klubu poinformowali o podpisaniu kontraktu z Gersonem. Środkowy obrońca związał się z zielono-czarnymi półtoraroczną umową.

Urodzony w Rio de Janeiro zawodnik grał w Górniku w sezonie 2016/2017. Zaliczył 24 występy, we wszystkich z tych meczów wychodził na boisko w podstawowym składzie. Strzelił też jednego gola. Brazylijczyk był wypożyczony do zielono-czarnych z Lechii Gdańsk.

Jest piłkarskim obieżyświatem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii. W 2021 roku rozegrał jeden mecz ligowy w Japonii. W 2020 roku nie rozegrał żadnego ligowego spotkania. Ostatnio był bez klubu.

Sztab szkoleniowy Górnika sprawdzał Gersona od 17 stycznia, czyli od początku obozu w Turcji.

- Jego forma fizyczna z dnia na dzień coraz lepiej wygląda - zapewnia dyrektor sportowy Górnika Veljko Nikitović, cytowany przez klubowe media.

Trzeci Hiszpan

W sobotę klub poinformował o zatrudnieniu Hiszpana Jonathana De Amo. To 32-letni środkowy obrońca urodzony w Barcelonie. W ojczyźnie grał m.in. w rezerwach Espanyolu i Celty Vigo. Ma na koncie wiele sezonów rozegranych w Polsce. W naszym kraju reprezentował barwy Widzewa Łódź, Miedzi Legnica, Bruk-Bet Termalici Nieciecza i Stali Mielec, w której ostatnio występował. Na poziomie polskiej ekstraklasy rozegrał 46 meczów, w których strzelił trzy gole. Jest trzecim Hiszpanem w Górniku - w klubie są także pomocnik Alex Serrano i obrońca Ruben Lobato. Jonathan De Amo związał się z Górnikiem do końca sezonu 2022/2023.

Fot.Górnik łęczna

Gerson jest piłkarskim obieżyświatem. Po wyjeździe z ojczyzny występował w klubach z Austrii, Węgier i Rumunii. Potem trafił do Polski, skąd wyjechał grać do Korei Południowej. Następnie wrócił do ojczyzny, by znów wyjechać na Łotwę i do Japonii

Środkowy obrońca przeniósł się do Kazachstanu

Za porozumieniem stron rozwiązany został natomiast kontrakt z Pawłem Baranowskim. Środkowy obrońca był piłkarzem Górnika od 2019 roku. Zaliczył z zielono-czarnymi dwa awanse. Przez dwa lata był podstawowym zawodnikiem drużyny Kamila Kieresia, w której rozegrał 70 meczów i strzelił trzy gole. W bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie rozegrał sześć spotkań, ostatnie pod koniec września, oraz jedno w Fortuna Pucharze Polski. 31-latek po odejściu z Górnika podpisał kontrakt z kazachskim FK Atyrau. Piłkarzem tego klubu jest Piotr Grzelczak, były napastnik zielono-czarnych.

Piłkarzem Górnika nie jest już też Aleksander Jagiełło. 27-letni pomocnik podpisał kontrakt z zielono-czarnymi w styczniu 2021 roku. Zagrał w dziewięciu meczach w Fortuna 1 Lidze i dwa w bieżącym sezonie w PKO Ekstraklasie. Ani razu nie wyszedł w podstawowym składzie swojej drużyny.

Dominik Smagała

TRANSFERY GÓRNIKA

PRZYSZLI: Gerson (obrońca), Ruben Lobato (obrońca), Jonathan De Amo (obrońca)

ODESZLI: Paweł Baranowski (obrońca), Aleksander Jagiełło (pomocnik), Maciej Orłowski (obrońca), Tomasz Tymosiak (pomocnik), Paweł Wojciechowski (napastnik)

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 22. kolejki:
Termalica - Legia 0:0
Zabrze - Raków 1:1
Jagiellonia - Cracovia 0:0
Lechia - Lech 1:0
Stal - Pogoń 0:1
Śląsk - Piast 1:3
Warta - Radomiak 3:1
Zagłębie - Płock 3:1
Wisła - Górnik (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Szczecin	22	46	40-17
2.	Lech Poznań	22	45	45-17
3.	Raków	22	42	40-23
4.	Lechia Gdańsk	22	39	36-25
5	Radomiak Radom	22	36	30-21
6.	Górnik Zabrze	22	32	31-30
7.	Cracovia	22	31	30-29
8.	Stal Mielec	22	31	28-29
9.	Wisła Płock	22	30	31-32
10	Piast Gliwice	22	29	31-29
11	Jagiellonia	22	28	27-34
12	Śląsk Wrocław	22	25	32-36
13	Warta Poznań	22	23	19-26
14	Zagłębie Lubin	22	23	25-42
15	Wisła Kraków	21	21	21-33
16	**Górnik Łęczna**	**21**	**20**	**21-38**
17	Legia Warszawa	21	19	22-32
18	Termalica	21	16	22-38

Następna kolejka (25-28.02.):
Cracovia - Termalica, Jagiellonia - Warta, Legia - Wisła, Piast - Zabrze, Pogoń - Lech, Radomiak - Lechia, Raków - Płock, Śląsk - Zagłębie, Górnik - Stal (26.02., g. 17.30)

Koniec testowania. Wisła zaczyna walkę

Już w najbliższą niedzielę piłkarze Wisły Puławy wrócą na ligowe boiska. Na inaugurację wiosennych zmagań podejmą Pogoń Grodzisk Mazowiecki.

W ostatnim starciu sparingowym podopieczni Mariusza Pawlaka pokonali 3:0 Broń Radom. Po nieco ponad kwadransie gospodarze objęli prowadzenie za sprawą Stefana Ilica, który trafił po długim rogu. Podwyższył Błażej Cyfert, świetnie zachowując się w polu karnym po rzucie rożnym. Wynik ustalił Bartłomiej Bartosiak, który trafił zza pola karnego.

Przed puławianami ostatnie dni treningów i inauguracja ligi. 27 lutego o godz. 17:00 na własnym boisku zagrają z Pogonią. W pierwszym starciu Wisła wygrała 2:0 po golach Adriana Paluchowskiego i Piotra Lisowskiego.

WISŁA PUŁAWY - BROŃ RADOM 3:0 (2:0)

Bramki: Ilic 18`, Cyfert 26`, Bartosiak 70`).

Wisła: Socha - Flak (46` Kuban, 75` Flak), Cydert, Bracik, Cheba, Kona (46` Lisowski), Puton (46` Kondracki), Daniel (75` Puton), Ilic (60` Ednilson), Banach (46` Bartosiak), Paluchowski (60` Drozdowicz).

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków), Stefan Ilic (Budocnost Dobanovci).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (Bieszczad Ustrzyki Dolne), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska), Łukasz Kacprzycki (Stal Stalowa Wola).

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
2:1 Podlasie Biała Podlaska
6:2 Energia Kozienice
3:2 Chełmianka Chełm
3:0 Broń Radom

mp

Stefan Ilic wiślakiem

Serb Stefan Ilic to nowy zawodnik Wisły Puławy. 23-latek występuje jako skrzydłowy i trafia do ekipy Mariusza Pawlaka z rodzimego Budocnosti Dobanovci.

Stefan jest wychowankiem legendarnej i ocenianej przez wielu jako najlepszej w Europie szkółki Partizana Belgrad, gdzie trenował od najmłodszych lat. Następnie był wypożyczony do Teleoptika Zemun. Kolejnym przystankiem był FK Macva Sabac, z którym grał w serbskiej Superlidze. Ostatnie trzy rundy to występy w Budocnosti Dobanovci. W ubiegłym sezonie Stefan rozegrał 32 mecze w Prvej Lidze, zdobywając osiem goli. Runda jesienna bieżącego sezonu to 20 spotkań oraz cztery gole.

Nowym zawodnikiem Wisły Puławy został Stefan Ilic

Stefan reprezentował też barwy swojego kraju w kadrach do lat 17, 18 i 19. Z Wisłą związał się półtorarocznym kontraktem z opcją przedłużenia o kolejne dwanaście miesięcy. Kibice mieli okazję oglądać nowego skrzydłowego w grach kontrolnych z Energią Kozienice, gdzie zanotował asysty oraz w meczu z Chełmianką Chełm, który zakończył z golem na swoim koncie.

mp

„Mały" w Stali

Łukasz Kacprzycki zagra wiosną w Stali Stalowa Wola.

27-letni skrzydłowy został wypożyczony do trzecioligowca do końca bieżącego sezonu. Umowa po spełnieniu odpowiednich warunków zawiera opcję transferu definitywnego. Łukasz wystąpił jesienią w 11 drugoligowych spotkaniach, zdobywając jednego gola. Przez ostatnie trzy i pół roku zagrał w 86 ligowych meczach, zapisując na swoim koncie 22 gole.

mp

Łukasz Kacprzycki do końca sezonu będzie grał w trzecioligowej Stali Stalowa Wola

II LIGA

PROGRAM 21. KOLEJKI (27.02., godz. 17:00)
Wisła - Pogoń G.
Pogoń S. - Olimpia
Hutnik - Motor
Śląsk II - Bełchatów
Ruch - Lech II
Znicz - Garbarnia
Stal - KKS Kalisz
Sokół - Wigry
Radunia - Chojniczanka

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	19	45	40:15
2	Chojnicza	20	38	44:20
3	Ruch Chorzów	20	36	29:20
4	Radunia Stężyca	20	32	35:29
5	Olimpia Elbląg	20	32	23:20
6	Lech II Poznań	19	32	20:17
7	Motor Lublin	20	30	32:19
8	Garbarnia Kraków	19	30	28:23
9	Wigry Suwałki	20	28	23:23
10	Wisła Puławy	20	26	35:32
11	Śląsk II Wrocław	20	26	31:33
12	KKS Kalisz	20	24	21:25
13	Pogoń Siedlce	20	24	26:37
14	Znicz Pruszków	19	23	22:27
15	Pogoń Grodzisk M.	20	18	20:31
16	GKS Bełchatów	20	18	17:32
17	Hutnik Kraków	20	15	17:33
18	Sokół Ostróda	20	12	12:39

NASTĘPNA KOLEJKA (05.03., godz. 17:00): Chojniczanka - Wisła, Olimpia - Sokół, Wigry - Stal, KKS Kalisz - Radunia, Pogoń G. - Znicz, Garbarnia - Ruch, Lech II - Śląsk II, GKS Bełchatów - Hutnik, Motor - Pogoń.

REG

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Podlasie pokonało Olimpię. Nowa zapora na bramce

Piłkarze Podlasia Biała Podlaska zanotowali piąte zwycięstwo w okresie przygotowawczym. Na własnym boisku pokonali lidera IV ligi podlaskiej - Olimpię Zambrów.

Jednego gola zdobył Mariusz Chmielewski. - To był bardzo pożyteczny sparing. Zagraliśmy z silnym przeciwnikiem, z kilkoma uznanymi nazwiskami w składzie. Najsprawiedliwszy byłby remis. Oba zespoły miały swoje okazje, po jednym razie na przeszkodzie stanęła poprzeczka. Zwyciężyliśmy, nie straciliśmy gola. Najważniejsze, że obyło się bez kontuzji - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec obserwował jednego zawodnika. - Po ofensywny gracz z Ukrainy, który ma nasz paszport. Podziękowaliśmy mu za usługi. Wydaje się, że nasz skład się nie zmieni. Najważniejsze, żeby zawodnicy narzekający na urazy wrócili do pełnej dyspozycji. Indywidualnie ćwiczy już Maciej Wojczuk, który nie czuje bólu po kontuzji Achillesa. Z rozgrzewki przed meczem z Avią zszedł Tomasz Andrzejuk, któremu dokucza pięta. Z kolei Bartosz Idzikowski ma problemy z dyskiem. Nie są to poważne kontuzje i mam nadzieję, że w najbliższym sparingu zagramy w najsilniejszym składzie - wylicza opiekun Podlasia.

W niedzielę o godz. 7 piłkarze Podlasia wybrali się do Pobierowa. W sumie pojechało 20 zawodników i czterech członków sztabu szkoleniowego. - Mamy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią, siłownię. Będziemy trenować na miejscowym MOSiR -ze. W planach jest kilka odpraw, analiza naszej gry. Skupimy się na taktyce. Do ligi zostało już mało czasu i od teraz będziemy schodzić z obciążeń. W drodze powrotnej zajedziemy do Koszalina i zmierzymy się z trzecioligowym Bałtykiem - dodaje Borysiuk.

Bialczanie cieszą się, że po kilku latach przerwy ponownie wyjadą na obóz. - Mamy przed sobą dni wytężonej pracy, ale będzie czas na integrację zespołu. Zmienimy klimat. Mamy zapewnione znakomite warunki do treningów oraz świetną bazę noclegową - mówi opiekun Podlasia.

Mateusz Małecki związał się z Podlasiem Biała Podlaska. 21-latek będzie walczył o miejsce między słupkami z Krystianem Bartoszkiem

Mateusz w Podlasiu

Nowym bramkarzem zespołu został Mateusz Małecki.

Zawodnik urodzony w 2001 roku ma walczyć o miejsce w pierwszym składzie z pozyskanym z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza Krystianem Bartoszkiem. Małecki ostatnio występował w IV-ligowym Świcie Staroźreby, zaś w CV ma grę w: Polonii Warszawa, Broni Radom, PAF-ie Płońsk, której jest wychowankiem. - Cieszę się, że Mateusz jest z nami. Rywalizacja z Krystianem zapowiada się bardzo ciekawie - mówi szkoleniowiec bialczan.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - OLIMPIA ZAMBRÓW 1:0 (0:0)

Bramka: Chmielewski 65`.
Podlasie: Bartoszek - Szatała, Kot, Jarzynka, Salak, Nieścieruk, Bahonko, Pigiel, Chmielewski, Kocoł, Kosieradzki.
Ponadto grali: Małecki, Mierzwiński, Kobyliński, Spring, Piotrowski, zaw. testowany I.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk -Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).
ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
4:1 Orlęta Radzyń Podl.
1:3 Avia Świdnik
2:0 Olimpia Zambrów
26.02., Bałtyk Koszalin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Milik pokonał Lukę

Arkadiusz Milik zdobył dwa gole w meczu 1/16 finału Ligi Konferencji Europy.

Drużyna reprezentacji Polski - Olimpique Marsylia pokonała 3:1 Qarabag Agdam. Cały mecz w barwach zespołu z Azerbejdzanu rozegrał Luka Gugeszaszwili. 22-latek w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska.

mp

Raczyński zostaje w Orlętach. Ozimek nowym nabytkiem

Gracze z Radzynia Podlaskiego wreszcie wygrali. Po serii pięciu przegranych z rzędu podopieczni Mikołaja Raczyńskiego ograli Pilicę Białobrzegi.

Przed tygodniem trener Orląt nie wytrzymał. Zdenerwował się i po starciach z Olimpią Zambrów oraz Zniczem Biała Piska zakomunikował, iż oddaje się w ręce zarządu. Jak udało się nam ustalić, bardzo szybko wycofał się z tych słów i normalnie przeprowadził mikocykl treningowy. Podsumowaniem było starcie z Pilicą. Dwa trafienia zaliczył Piotr Ćwik oraz jedno wracający do klubu z Gromu Kąkolewnica - Dominik Rycaj. Szkoleniowiec nie chciał wypowiadać się o sytuacji sprzed kilku dni.

- Straciliśmy gola z karnego, którego nie było. W drugiej połowie Robert Nowacki obronił rzut karny. Niedługo później podwyższyliśmy, a miejscowych było stać na zmniejszenie strat. Za postawę postawiłbym zespołowi piątkę z plusem - mówi opiekun radzynian.

W minionym tygodniu zespół trenował aż 10 razy. - Mieliśmy obóz dochodzeniowy. Widać było, że zawodnicy mają ciężkie nogi. Szacunek, że wybiegaliśmy cały mecz. Chłopcy zrealizowali dużo założeń przedmeczowych - dodaje.

W minionym tygodniu piłkarze Orląt odbyli obóz dochodzeniowy. Pracowali dwa razy dziennie. Podsumowaniem był sparing z Pilicą Białobrzegi

Szpital

W ostatnich dniach nie mogli trenować Przemysław Koszel i Piotr Bryja. - Cały czas nie może ćwiczyć Michał Kobiałka. Na uraz narzekał Mateusz Chyła. Wsparł nas Bartłomiej Siudaj, który zostanie wypożyczony. Ratujemy się juniorami - mówi szkoleniowiec.

Ozimek w Orlętach

Nowym zawodnikiem Orląt został 21-letni Mateusz Ozimek. Młody skrzydłowy związał się z klubem półtoraroczną umową.

Jesienią występował w ŁKS -ie Łagów, do którego wypożyczony był z Hutnika Kraków. W poprzednim sezonie był podstawowym zawodnikiem drużyny z Nowej Huty. Na poziomie II ligi wystąpił w 26 spotkaniach notując przy tym 2 bramki i tyle samo asyst. W rundzie jesiennej obecnego sezonu, Mateusz miał bezpośredni udział przy sześciu bramkach naszego ligowego rywala. (trzy gole i trzy asysty).

- Od miesiąca byłem w kontakcie z Mateuszem. Wiedziałem, że czeka na ofertę z drugiej ligi. Pamiętam go z występów w Hutniku. Wówczas pracowałem w Olimpii Grudziądz. Ostatnio był w Łagowie. Wychowanek Widoku jest typem gracza, który odpowiada do stylu gry mojego zespołu. Wierzę, że da nam dużo jakości - mówi szkoleniowiec.

PILICA BIAŁOBRZEGI - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 2:3 (1:1)

Bramki: 13` (k), 90` - Ćwik 2`, 68`, D. Rycaj 51`.
Orlęta: Ciołek - Szymala, Myszka, Chyła, Chelyadko, Korolczuk, Kamiński, K. Rycaj, Ćwik, Kuźma, Kaczyński. Ponadto grali: Nowacki, Mnatsakanyan, Siudaj, Skrzyński, D. Rycaj, Ozimek, Rosiak.

Jadą do stolicy

W sobotę radzynianie rozegrają dwa spotkania kontrolne. O godz. 12:00 mają zagrać z Legią II Warszawa, zaś o godz. 15:30 z Drukarzem Warszawa.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
1:4 Podlasie Biała Podl.
0:9 Olimpia Zambrów
2:3 Znicz Biała Piska
3:2 Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów), Dominik Rycaj (Grom Kąkolewnica), Mateusz Ozimek (ŁKS Łagów).
ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (Bałtyk Gdynia), Mateusz Tarnowski (Tygrys Huta Mińska), Bartłomiej Siudaj (Huragan Międzyrzec Podlaski).

mp

REG

eprasa.pl 0b8c8a60a9

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Górnik II z wygraną

Oliver Martyn zdobył jedyną bramkę w sparingu Górnika II Łęczna ze Spartą Rejowiec Fabryczny.

- Najważniejsze, że ten mecz się rozpoczął i skończył. Warunki były bardzo złe. W tygodniu mocno popracowaliśmy. Skupiliśmy się nad wysoką obroną i założenia przedmeczowe nie do końca nam wychodziły. Ten sparing poddamy głębszej analizie, ale już teraz wiem, że było mniej pozytywów niż w ostatnich grach - mówi Daniel Rusek.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że wiosną będzie ciężko. - Nie wiemy, czy będziemy mogli korzystać z zawodników z pierwszego zespołu. Ponadto oddaliśmy dwóch bardzo ważnych zawodników: Kamila Dudę i Pawła Perduna. Kacper Kocyła nie przebił się w Avii Świdnik, ale teraz nie wygląda tak, jak jesienią. Kacper Brzyski ostatnio chorował i widać po nim problemy fizyczne - dodaje.

Oliver Martyn może zostać nowym zawodnikiem Górnika II Łęczna (fot. archiwum zawodnika)

Z Malmo do Górnika?

Nowym zawodnikiem Górnika II może zostać Oliver Martyn.

To 21-latek, który urodził się w Malmo.Występował w drużynach ze Szwecji, zaś wiosną w sezonie 2020/2021 grał w Pogoni II Szczecin. Jesień spędził w trzecioligowym Bałtyku Koszalin. Zagrał w 12 meczach (170 minut) i zdobył jedną bramkę.

U siebie

W najbliższą sobotę Górnik II podejmie Gryf Gminę Zamość. Mecz rozpocznie się o godz. 11:00.

Górnik II Łęczna - Sparta Rejowiec Fabryczny
1:0 (0:0)

Bramka: Martyn 68`.
Górnik II: Nowaczek - Bronowicki, Pendel, Mołodecki, Kocyła, Iwańczuk, Obroślak, Tkacz, Pluta, Golba, Martyn. Ponadto grali: Szałachowski, Kamiński, Brzyski, Fiedeń.

PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II
3:3 Włodawianka Włodawa
1:0 Orlęta Łuków
2:0 Powiślak Końskowola
1:0 Sparta Rejowiec
26.02., Gryf Gmina Zamość
05.03., Opolanin Opole Lub.
12.03., Tur Milejów

GIEŁDA TRANSFEROWA GÓRNIKA II
PRZYCHODZĄ: Oliwier Martyn (Bałtyk Koszalin).
ODCHODZĄ: Kamil Duda (Chełmianka Chełm), Paweł Perdun (Avia Świdnik).

mp

Powiślak powalczył z Lublinianką. Neckar i Gede w zespole

W minionym tygodniu podopieczni Radosława Muszyńskiego trenowali cztery razy. Podsumowaniem był mecz z Lublinianką Lublin.

Gracze Powiślaka dwukrotnie ćwiczyli na własnych obiektach oraz wybrali się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Puławach. - W tym tygodniu będzie podobnie. Cieszy frekwencja na zajęciach. Martwią urazy. Maciej Misiurek wrócił z Avii Świdnik z kontuzją i do gry będzie za miesiąc. Podobnie wygląda sytuacja z Cezarym Zdunkiem, który miał złamany obojczyk. Ma już zdjęty gips - mówi szkoleniowiec.

Przesądzone jest pozostanie w zespole Jakuba Prylińskiego. Najskuteczniejszy zawodnik z Końskowoli przebywał na testach w trzecioligowej Chełmiance Chełm. - W tym momencie testujemy dwóch zawodników. Chcemy ich mieć u siebie. Zobaczymy, czy uda się dogadać szczegóły. Ponadto wiosną będą grali u nas młodzi gracze z Motoru Lublin. Franciszek Necka jest ofensywnym pomocnikiem, zaś Oskar Gede najlepiej czuje się w środku pola - dodaje.

Jadą do Miętnego

W najbliższą sobotę ekipa z Końskowoli zmierzy się z Wilgą Garwolin. Mecz odbędzie się w Miętnem.

Powiślak Końskowola - Lublinianka Lublin
1:2 (1:0)

Bramki: zaw. testowany 10` - zaw. testowany 48`, Chodziutko 69`.
Powiślak: Zagórski - Nowak, Kozak, Kędra, Łuczkowski, Przychodzień, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Drzazga, Bernat, Pryliński. Ponadto grali: Bicki, Kawalec, Kośka, Olszewski, zaw. testowany III.

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA
5:0 Sygnał Lublin
0:2 Górnik II Łęczna
1:2 Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedrzwica

GIEŁDA TRANSFEROWA POWIŚLAKA
PRZYCHODZĄ: Bartosz Kowalczyk (Orlik Dęblin), Franciszek Neckar, Oskar Gede (obaj Motor Lublin).
ODCHODZĄ: Sebastian Wrzesiński (wyjazd za granicę), Kamil Lisiewicz (Sygnał Lublin), Stefan Gołąb (Wisła Puławy), Rafał Baneszek (kontuzja).

mp

Lewart z remisem i porażką

Gracze z Lubartowa mają za sobą dwie gry kontrolne. W środku tygodnia podopieczni Grzegorza Białka zremisowali ze Spartą Rejowiec Fabryczny, zaś w sobotę ulegli Granitowi Bychawa.

Na remis

Lubartowianie zremisowali ze Spartą. Jedną z bramek zdobył zawodnik testowany.

- W pierwszej połowie prezentowaliśmy się bardzo dobrze, a na boisku zameldował się teoretycznie słabszy skład. Mieliśmy sporo okazji, objęliśmy prowadzenie, a gola straciliśmy po błędzie w wyprowadzaniu piłki. Po zmianie stron częściej graliśmy w ataku pozycyjnym. Mieliśmy przewagę, ale nasze poczynania na boisku były za wolne - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

Lewart Lubartów - Sparta Rejowiec Fabryczny
2:2 (1:1)

Bramki: zaw. testowany 20`, Pikul 49` - 36`, 51`.
Lewart (I połowa): Podleśny - Pęksa, Urban, Jemioł, Iskierka, Sowa, Ciechański, Majewski, Żuk, Duda, Sokół. **(II połowa):** Tutaj - Tomasiak, Jemioł, Niewęgłowski, Kamiński, Michałów, Lato, Pikul, Koneczny, Aftyka, Żelisko.

Maszynka się zacięła?

Lubartowianie musieli uznać wyższość Granitu Bychawa.

- Pierwszego gola straciliśmy po ewidentnym faulu, którego nie widział sędzia. Drugi padł po złym obliczeniu lotu piłki przez obrońcę. W tym starciu wiatr rozdawał karty, ale również byliśmy mało skuteczni. Sam Krystian Żelisko zmarnował dwie „setki". Maszynka się zacięła, ale mam nadzieję, że do ligi się odblokuje - dodaje Białek.

Lewart Lubartów - Granit Bychawa
1:3 (0:1)

Bramka: Michałów.
Lewart: Podleśny - Tomasiak, Jemioł, Urban, Iskra, Majewski, Pikul, Michałów, Aftyka, Koneczny, Żelisko.
Ponadto grali: Tutaj - Ciechański, Lato, Bednarczyk, Pęksa, Sokół, Żuk.

Plaga kontuzji

W ostatnich dniach trzech zawodników nie mogło normalnie trenować.

Po sparingu ze Stalą Kraśnik na uraz narzekał Damian Kuzioła. Z piątkowego treningu zszedł Jakub Niewęgłowski, zaś po środowej grze nie był w stanie ćwiczyć Kajetan Kamiński.

Dwa mecze u siebie

Przed biało-niebieskimi kolejne mecze kontrolne.

W środę o godz. 18:00 rywalem naszych będzie Garbarnia Kurów prowadzona przez Roberta Mirosława, zaś w sobotę o godz. 11:00 Lewart zmierzy się z liderem IV ligi - Huraganem Międzyrzec Podlaski. - Przed nami ostatni tak intensywny tydzień. Podobnie jak w ostatnich dniach, będziemy ćwiczyć codziennie oprócz niedzieli. Później zaczniemy schodzić z obciążeń - mówi opiekun lubartowian.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU
2:2 Cisowianka Drzewce
0:3 Świdniczanka Świdnik
4:1 Opolanin Opole Lub.
2:3 Stal Kraśnik
2:2 Sparta Rejowiec
1:3 Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Międz. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

mp

Opolanin z problemami

Gracze z Opola Lubelskiego rozegrali dwa sparingi. Oba przegrali. Trenera martwi mała ilość zawodników.

- Zdecydowaliśmy, że nie zostanie z nami Macco. Wiem, że by nas nie zbawił, a moglibyśmy utknąć w kwestiach formalnych. W tym momencie mamy tylko Kamila Łappo, który ostatnio występował w Sokole Konopnica - mówi Dariusz Bodak.

Szkoleniowiec narzeka na frekwencję. - Będziemy krwawili aż do ligi. Pojawiają się kontuzje, obowiązki zawodowe i szkolne. Tak w półko. Męczymy się ilościowo sami ze sobą. Przykładowo ze Stalą Poniatowa miałem do dyspozycji dwóch zawodników na ławce, gdzie rywale dysponowali dwoma „jedenastkami" - dodaje.

Bodak ma nadzieję, że wkrótce sytuacja się poprawi. - Na piątkowym treningu był boczny pomocnik - młodzieżowiec. Jest szansa, że w najbliższym czasie dołączy do nas środkowy pomocnik oraz defensor - kończy.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Poniatowa
2:6 (1:1)

Bramki: Banach, Rybak.
Opolanin: Szczepański - Ćwieka, Wszołek, Leziak, Sułek, Pałka, Nieradko, S. Rejmak, Rybak, Król, Banach. Ponadto grali: Sałasiński, Grzelak.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Kraśnik
0:4 (0:2)

Opolanin: Szczepański - Wszołek, Górniak, Leziak, Frydecki, Sałasiński, Rybak, Nieradko, Ćwieka, Król, Łappo. Ponadto grali: Adamczyk, Fliszkiewicz, Sułek, Borowiak, Grzelak.

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA
1:2 Orzeł Baniocha
1:4 Lewart Lubartów
2:6 Stal Poniatowa
0:4 Stal Kraśnik
23.02., Wisła II Puławy
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

W Puławach i Ożarowie

Przed zespołem dwie gry. W środę o godz. 18:00 rywalem Opolanina będzie Wisła II Puławy, zaś w sobotę o godz. 12:00 Alit Ożarów.

mp

PUL

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Dzieje rodziny Marzędów spisane. Od Mikołaja z XVIII wieku

Prababka Klara była rewolucjonistką obyczajową, jako pierwsza we wsi nosiła majtki. Pradziadek Ludwik był zapraszany na wesela, na których śpiewał piosenki i weselne przyśpiewki. Dziadek Szczepan był poważny i dostojny, pomagał księdzu przy zbieraniu na tacę. Te i inne historie zebrał Stanisław Marzęda, który postanowił napisać książkę o historii swojej rodziny.

Dziadkowie ze strony mamy: Szczepan Szymczak i Marianna z Saganów Szymczak

Stanisław Marzęda był wójtem gminy Serniki. Zostawił po sobie m.in. drukowaną monografię gminy i album fotograficzny o jej historii. Wydał też historię Nowej Woli. Zamiłowanie do historii spowodowało, że zaczął pisać także monografię swojej rodziny.

Kufer i torebka z rodzinnymi skarbami

- Pomysł, żeby się zająć dziejami mojej rodziny, kołatał się w mojej głowie od wielu lat. W końcu w czerwcu decyzja zapadła. Faktem jest, że miałem dużą wiedzę, dużo dokumentów i innych materiałów. Mam nawet jeden dokument rodzinny z 1897 r. pisany cyrylicą. Mam też akty notarialne w cyrylicy. Nie wyrzucam żadnych starych dokumentów, ojciec też przykładał wagę, żeby je zachować. Mam torebkę po prababce, zachowaną w dobrym stanie, w środku były zdjęcia. Mam stary kufer, odnowiłem go w 2020 r. Teraz służy za element dekoracji altanki - mówi Stanisław Marzęda.

W tropieniu tajemnic rodzinnych historii wspiera go Edward Marzęda, współautor historii Nowej Woli.

- Opracował drzewo genealogiczne rodziny Marzędów. Jeden egzemplarz ofiarował mi gratisowo. Od tamtej pory kontaktujemy się ciągle. W starych dokumentach figuruje Kajetan Marzęda, mój prapradziadek - Edward odkrył, że nie był to Kajetan, tylko Kacper. Nie wiadomo, skąd się wzięła ta nieścisłość - mówi Stanisław Marzęda.

Informacji o swoich przodkach szuka m.in. w internecie.

- Korzystam ze strony lubgens.eu. i innych. To kopalnia wiedzy o metrykach parafialnych. Wola Sernicka należała dom parafii Bystrzyca, ale podobnie jak w Sernikach pożar strawił najstarsze akta metrykalne - mówi Stanisław Marzęda.

Ale i tak znalazł wiele ciekawych informacji o swojej rodzinie. Ważnym źródłem wiedzy są też dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Co niezwykłego w noszeniu majtek przez kobietę? Była to absolutnie niespotykana wśród wiejskich „niewiast" ekstrawagancja w tamtym czasie

Rewolucjonistka w majtkach

Najstarszym znanym przodkiem był Mikołaj Marzęda, który w 1717 r, ożenił się z Barbarą Okuń.

- Mikołaj, jego żona i dzieci pochowani zostali zapewne na cmentarzu przykościelnym, gdyż innego w tamtym czasie nie było - pisze w przygotowywanym opracowaniu.

Ciekawe są losy pradziadka Ludwika, który ożenił się z Klarą z domu Bartkowicz. Ludwik był nietuzinkową osobowością.

- Pradziadek Ludwik - z przekazu ustnego wiemy, miał dobry słuch muzyczny i pięknie śpiewał. Był zapraszany przez ówczesną miejscową kapelę na wesela - jakbyśmy to dziś określili, jako wokalista, aby uświetniać uroczystości przyśpiewkami. Zimą ubierał się w długi, sięgający kostek jasny kożuch z dużym rozłożystym kołnierzem oraz czapę z czarnej baranicy. Według naszej mamy Zofii, był niewysoki, ale przystojny, miał piękne czarne, kręcone włosy. Ludwik zmarł w 1933 roku - opisuje Stanisław Marzęda swojego przodka.

Urodzona w 1857 r. Klara była prekursorką rewolucji obyczajowej w Woli Sernickiej.

- Klara była osobą nietuzinkową, a nawet w dużej mierze przebojową. Niewątpliwie miała ciekawą osobowość. Nie zważając na utrwalone tradycją zwyczaje, jako pierwsza we wsi zdecydowała się na noszenie bielizny w postaci majtek. Jak się okazało, miało to daleko idące następstwa. Co niezwykłego w noszeniu majtek przez kobietę? Była to absolutnie niespotykana wśród wiejskich „niewiast" ekstrawagancja w tamtym czasie. Naraziła się nie tylko kobietom, gdyż przełamała swego rodzaju tabu, które od wieków było powszechną normą - pisze Stanisław Marzęda.

Klara spotkała się z pewnym ostracyzmem społeczności chłopskiej, być może po części ze względu na nietypowe imię. Jak pisze Stanisław Marzęda, do rodziny przylgnęło złośliwe przezwisko „Klarosy".

Ludwik i Klara byli ludźmi zamożnymi, mieli murowany spichlerz i dużą murowaną oborę oraz ziemię. Mieli oni kilkoro dzieci, w tym córkę Katarzynę.

- Katarzyna poważnie zachorowała, jednakże nie wiemy na jaką chorobę. Z pewnością musiała bardzo cierpieć. Mimo że miała czwórkę nieletnich dzieci, odebrała sobie życie poprzez otrucie się - pisze autor w monografii rodziny. Udało mu się znaleźć grób Katarzyny na cmentarzu w Sernikach, zamierza doprowadzić go do porządku.

Wójtowanie opisze oddzielnie

Synem Ludwika i Klary był Antoni - dziadek Stanisława Marzędy. Wiadomo o nim, że był powołany do wojska w 1920 r. w czasie wojny z bolszewikami. Zdemobilizowany został w 1921 r. Nie lubił się fotografować, nie ma więc jego zdjęć.

- Moim dziadkiem ze strony mamy był Szczepan Szymczak. On sam nie pochodził z Wielkopolski, ale tam znajduje się największe i najstarsze gniazdo rodu Szymczaków - mówi Stanisław Marzęda. Dla niego również znalazło się miejsce w przygotowywanej książce.

- Ubierał się dostojnie, zawsze ogolony, choć pozbawiony uśmiechu. Był bardzo wierzącym katolikiem. Pamiętam, że pomagał księdzu w zbieraniu tacy - pisze o dziadku Stanisław Marzęda. Takich rodzinnych historii znajdzie się w opracowaniu więcej. Ma być doprowadzona niemal do czasów obecnych.

- Doprowadzona jest do czasów współczesnych, tylko w moim przypadku nie opisuję okresu, w którym pełniłem funkcję wójta, gdyż po ukończeniu monografii, zabiorę się za opisanie okresu wójtowania i wydam to w formie książkowej - mówi autor monografii.

Stanisław Marzęda, były wójt gminy Serniki, jest z zamiłowania historykiem - regionalistą. Opisuje teraz dzieje swojej rodziny

Dla kogo będzie przeznaczona książka?

- Będzie dla członków rodzony i przyjaciół. Będę chciał wydrukować 30 egzemplarzy, koszt wyniesie około 100 zł za egzemplarz. Koszt będzie też zależał od tego, czy będę chciał wydrukować ją na papierze kredowym, co należałoby zrobić ze względu na dużą ilość zdjęć - mówi Stanisław Marzęda.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl 0b8c8a60a9

100 osób bawiło się na Charytatywnym Balu Morsa

Fot.Morsy z Corsy

W taniec uczestników balu wprawił zespół Brokat z wokalistą Łukaszem Grzesiakiem (pierwszy z prawej), radnym Ludwina i zapalonym morsem

Fot.Morsy z Corsy

Na balu bawiło się sto osób

Fot.Morsy z Corsy

Główny bohater balu, czyli Edzio Rosołowski

Około 19 tys. zł zebrano na leczenie Edwarda Rosołowskiego w czasie Chrytatywnego Bal Morsa, który odbył się w ostatnią sobotę w remizie OSP w Zezulinie.

Fot.Morsy z Corsy

Nie byliby sobą, gdyby choć na chwilę nie wyskoczyli z ubrania galowego w kapielówki

Fot.Morsy z Corsy

Z samych licytacji przedmiotów udało uzbierać 7,5 tys. zł. Licytację poprowadził Jacek Cieniuch

Niespełna sześcioletni Edzio jest wnuczkiem jednej z członkiń grupy Łęczyńskie Morsy z Corsy. Chłopiec ma problemy z chodzeniem spowodowane mózgowym porażeniem dziecięcym.

Edzio potrzebuje kosztownego leczenia i rehabilitacji.

Dzięki pieniądzom ze zbiórek 11 lutego przeszedł zabieg podskórnego wydłużenia ścięgna Achillesa, by móc stanąć na całej stopie. Teraz przed nim dalsza rehabilitacja.

Bal dla Edzia zorganizowały Łęczyńskie Morsy z Corsy wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich i OSP w Zezulinie.

Kamil Kulig

1 proc. podatku dla Marcina. Łęcznianin wciąż dochodzi do siebie po wypadku

Potrącony trzy lata temu przez pijanego kierowcę Marcin Kuśmirek nadal uczy się chodzić i potrzebuje rehabilitacji neurologicznej. Rodzina apeluje o przekazanie 1 proc. podatku na ten cel (szczegóły pod zdjęciem).

Fot.mat. rodziny

Aby przekazać 1 proc. podatku na rehabilitację Marcina Kuśmirka, należy w odpowiedniej rubryce wpisać nr KRS Fundacji Złotowianka - 0000308316. W rubryce „informacje uzupełniające" podać należy imię i nazwisko oraz login łęcznianina: Kuśmirek Marcin K/336

Przypomnijmy, że potrącony przez pijanego kierowcę Marcin Kuśmirek z Łęcznej wrócił do domu półtora roku po wypadku. Wciąż uczy się chodzić i musi pracować z neurologiem.

Marcin Kuśmirek jest w Łęcznej od sierpnia 2020 r. Rehabilituje się w Ośrodku Neurorehabilitacji w Turce koło Lublina, prowadzonym przez Fundację „Wstawaj Alicja".

- Dzieci cieszą się, że mąż jest już w domu, ale nie był to powrót zdrowego taty. Marcin jeździ na wózku, sam nie wstaje, dopiero uczy się chodzić. W maju musiał przejść operację, z powodu której nie mógł obciążać nogi, ale teraz jest już na nowo pionizowany, a także usprawniane są inne czynności – mówiła nam żona górnika z Łęcznej, Patrycja Kuśmirek.

38-letni łęcznianin musi być także pod ciągłą opieką neurologa. - Mąż nadal ma problemy z pamięcią. Wprawdzie rozpoznaje rodzinę, pamięta, że był górnikiem, ale dużo gorzej funkcjonuje jego pamięć bieżąca i nieraz Marcin zapomina, co się działo rano. Dlatego ciągle jest potrzebna rehabilitacja neurologiczna, która powoli daje efekty – dodała.

Byli na feriach w górach

Przypomnijmy, że tak poważne problemy zdrowotne są konsekwencją wypadku, do którego doszło 10 lutego 2019 roku, kiedy to Marcin wraz z żoną i dwiema córkami spędzał ferie w Tatrach. Tego dnia zmęczone spacerem i jazdą na sankach dzieci po powrocie do kwatery miały ochotę na pizzę, więc tata ją zamówił.

Dostawca poprosił Marcina, żeby wyszedł po zamówienie przed bramę domku. Wtedy na prostej drodze w stojącego na poboczu górnika wjechał 71-letni pijany kierowca audi. Uderzenie było tak silne, że Marcin przeleciał aż dziesięć metrów. Po wypadku długo nie wybudzał się ze śpiączki.

Sprawca nawet się nie zatrzymał. Wpadł w ręce policjantów po pościgu w oddalonej o pięć km miejscowości Ząb. Gdy funkcjonariusze zbadali jego trzeźwość, okazało się, że 71-letni góral miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Później badania wykazały, że zmieszał z alkoholem także środek psychotropowy. Mężczyzna usłyszał wyrok czterech lat więzienia, z którego wyjdzie za rok.

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 0b8c8a60a9

KICKBOXING

Igor i Paweł medalistami Pucharu Europy

Trzy medale z Pucharu Europy w kickboxingu „Karlovac Open" w Chorwacji przywieźli do domu Igor Głowienka i Paweł Bielecki. Zawodnicy łęczyńskiej sekcji Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan zdobyli srebro i dwa brązy.

Fot.LKSW DAN

Igor Głowienka na drugim stopniu podium w Pucharze Europy. Zdobył srebro w rywalizacji kadetów starszych w kategorii do 42 kg w formule light-contact

Fot.LKSW DAN

Paweł Bielecki na trzecim stopniu podium Pucharu Europy w rywalizacji kadetów w formule kick-light w kategorii do 37 kg

Chorwacka miejscowość Karlovac była gospodarzem Pucharu Europy w kickboxingu „Karlovac Open". W zawodach odbywających się w dniach 11-13 lutego w szranki stanęło prawie tysiąc zawodników ze 143 klubów i 27 krajów, zgłoszonych do ponad 1,6 tys. startów indywidualnych.

W tym gronie znalazło się także dwóch zawodników łęczyńskiej sekcji Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan. Ich łupem padły w Chorwacji trzy medale.

Dwukrotnie na podium stanął Igor Głowienka (kadet starszy w kategorii do 42 kg). W formule pointfighting wygrał dwa pojedynki z zawodnikami bułgarskimi i w półfinale uległ Węgrowi, późniejszemu zwycięzcy kategorii, zdobywając ostatecznie brąz. W formule light-contact pokonał Rumuna i Bułgara ulegając w finale zawodnikowi mołdawskiemu i zdobywając srebro.

Paweł Bielecki startując wśród kadetów młodszych w kategorii do 37 kg w pointfighting już w pierwszej walce trafił na faworyta kategorii z Węgier ulegając 3:4.

- W kick-light po wolnym losie w pierwszej rundzie w świetnym stylu pokonał innego Węgra. W walce o wejście do finału spotkał się z bardzo dobrym reprezentantem Izraela. Wynik wyrównanej, zaciętej walki zmieniał się co chwila. Po dwóch rundach dwóch sędziów orzekło remis, trzeci wygraną Izraelczyka, który ostatecznie wygrał przez wskazanie sędziowskie. Warto wspomnieć, że we wszystkich przegranych walkach nasi reprezentanci spotkali się z późniejszymi złotymi medalistami - relacjonuje trener Piotr Bernat, który razem z Bartłomiejem Danielem przygotowywał podopiecznych LKSW Dan do startu w Chorwacji.

Kolejnymi zawodami w kalendarzu łęczyńskich zawodników sportów walki jest turniej Polish Open w taekwon-do, który odbędzie się za miesiąc w Dzierżoniowie.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki" już po sparingach. Teraz muszą złapać świeżość

Za piłkarkami GKS-u wszystkie sparingi, które miały przygotować je do startu w rundzie wiosennej Ekstraligi. W ostatnim meczu kontrolnym zielono-czarne tylko zremisowały z drużyną z niższej ligi.

Fot.GKS Górnik Łęczna

W sparingu z radomiankami szansę na grę dostało kilka zmienniczek. „Górniczki" - liderki tabeli Ekstraligi - nie zdołały pokonać w ostatnim sprawdzianie przed runda wiosenną wicelidera I ligi

HydroTruck Radom, wicelider I ligi, był ostatnim sparingowym rywalem łęcznianek przed startem rundy wiosennej w Ekstralidze. Zielono-czarne, które musiały sobie poradzić bez kilku ważnych piłkarek, jedynie zremisowały z niżej notowanym rywalem.

- Na pewno zabrakło nam w drużynie w meczu w Radomiu zawodniczek, które przebywają na zgrupowaniach reprezentacji Polski. Była to jednak okazja dla tych piłkarek, które w niedzielę pojawiły się na boisku. Bardzo ciężko grało nam się z zespołem z I ligi, który postawił nam twarde warunki. Stąd ten wynik - podsumowuje ostatni sparing trener Robert Makarewicz. - Graliśmy bardzo monotonnie i widać było, że z dziewczyn nie zszedł jeszcze ten wysiłek, który włożyły w okres przygotowawczy. Następne dwa tygodnie poświęcimy na to, by ta świeżość jak najszybciej wróciła. Musimy też odbudować morale, bo w niedzielę graliśmy jako lider Ekstraligi. Nie przystoi takiej drużynie notować takich wyników. Niemniej, sparing uważamy za udany. Bramkę zdobyła Oliwia Frontczak, do tego w linii obrony do momentu utraty bramki graliśmy solidnie. Są więc nieliczne plusy - dodaje szkoleniowiec.

Wcześniej zielono-czarne przegrały z niemieckim Turbine Poczdam oraz pokonały Arini Resovię Rzeszów, Sportis KKP Bydgoszcz i TME UKS SMS Łódź.

Rundę wiosenną Ekstraligi piłkarki Górnika otworzą w sobotę, 5 marca, meczem wyjazdowym z GKS-em Katowice. Spotkanie rozpocznie się o godz. 13 i będzie transmitowane przez TVP Sport.

LUB

DWIE PORAŻKI SENIOREK

Za reprezentacją Polski dwa spotkania w ramach towarzyskiego turnieju Pinatar Cup w Hiszpanii. Biało-czerwone uległy 1:2 Irlandii, w takim samym stosunku przegrały z Węgierkami. W obu tych spotkaniach na boisku nie zameldowała się Klaudia Lefeld, jedyna zawodniczka w kadrze z GKS-u. We wtorek, 22 lutego, czeka je jeszcze mecz ze Słowacją

MŁODZIEŻ WYGRAŁA Z GRECJĄ

Do kadry Polski U-19 powołano łącznie pięć piłkarek GKS-u: Nikolę Dębińską, Martynę Duchnowską, Weronikę Kaczor, Katję Skupień i Milenę Kazanowską. W niedzielę, 20 lutego, biało-czerwone pokonały 2:0 rówieśniczki z reprezentacji Grecji. W podstawowym składzie drużyny narodowej zagrały Kaczor i Duchnowska, z ławki na boisko weszła Skupień. W środę kolejny mecz towarzyski Polski U-19 z drużyną U-19 Grecji

Robert Makarewicz
trener GKS Górnik Łęczna
Musimy odbudować morale, graliśmy jako lider Ekstraligi. Nie przystoi takiej drużynie notować takich wyników

HydroTruck Radom – GKS Górnik Łęczna
1:1 (0:1)

Bramki: 72` - Frontczak 41`.
Górnik: Palińska (78` Zagozdon) – Siwińska (72` Korszeń), Guściora (72` Adamska), Głąb (43` Kiepura), Jezioro (58` Świderska), Szymczak, Litwiniec (72` Nestorowicz), Frontczak (58` Gliszczyńska), Zając (46` Rapacka), Ratajczyk, Macleans.

Dominik Smagała

eprasa.pl 0b8c8a60a9

Podczas sesji zawrzało. Gorąco zrobiło się także i po decyzji radnych

Radni nie pozwolili na zwolnieni Stowarzyszenie będzie musiało

Nie ma zgody Rady Miejskiej w Łęcznej na zwolnienie Stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna od podatku za obiekty sportowe. Właściciel nieruchomości będzie musiał przelać na konto gminy kilkaset tysięcy złotych. - Nie przedstawiono nam żadnych dokumentów - wytykała część radnych. - Jesteśmy zaskoczeni decyzją radnych - przyznaje prezes GKS-u.

GKS, Górnik i podatek

Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna prowadzi kilka sekcji sportowych, do niego należy także drużyna kobieca zielono-czarnych, występująca w najwyższej klasie rozgrywkowej - Ekstralidze. Na swoim koncie ma trzy mistrzostwa kraju zdobyte w ostatnich latach i dwa Puchary Polski. GKS jest finansowany z zysków za realizację tzw. górniczych flapsów w obiektach w Bogdance, Stefanowie i Nadrybiu. Z kolei Górnik Łęczna S.A., do którego należy męska drużyna piłkarska występująca w PKO Ekstraklasie oraz piłkarskie zespoły młodzieżowe, wynajmuje obiekty od Stowarzyszenia GKS. Poza sponsorem strategicznym w postaci LW Bogdanka S.A., Górnik Łęczna S.A. może obecnie liczyć m.in. na wpływy z tytułu gry na najwyższym poziomie rozgrywkowym w kraju.

Do 2016 roku właściciele obiektów sportowych nie byli objęci tego typu podatkiem. Wtedy nastąpiła zmiana przepisów. Dla Stowarzyszenia GKS oznaczałoby to koszt około 500 tys. zł w skali roku. Rady miejskie mogły jednak podjąć uchwałę o zwolnieniu z tego podatku. I właśnie taką decyzję podjęli wówczas radni z Łęcznej. Uchwała mogła obowiązywać przez pięć lat.

Na początku 2021 roku Rada Miejska podjęła uchwałę o zwolnieniu z podatku Stowarzyszenia na pół roku. Temat zwolnienia z podatku za drugie półrocze ub.r. ciągnął się od kilku miesięcy. Podjęcie uchwały w tej sprawie było jedynym powodem zwołania sesji Rady Miejskiej w środę, 16 lutego.

Konferencja burmistrza

Na dzień przed sesją burmistrz zwołał konferencję prasową. Leszek Włodarski podkreślał, że gmina dotychczas nie pobierała od Stowarzyszenia GKS podatku od nieruchomości.

- Czuła się bowiem zobowiązana, by przyczyniać się w ten sposób do rozwoju kultury fizycznej - zaznaczał. - Gmina nie finansowała budowy tych obiektów, nie wspierała realizacji zadań Stowarzyszenia, które robiło to we współpracy z LW Bogdanka. Wsparcie finansowe ze strony gminy opiera się na ogłaszaniu konkursów na realizację zadań sportowych na poziomie 10-15 tys. zł. W porównaniu do innych miast jest to niewielkie wsparcie. Jedynym naszym sposobem, by wesprzeć działania sportowe w mieście w większym zakresie, było umorzenie podatku dla Stowarzyszenia - mówił Leszek Włodarski.

Pół miliona złotych, pół setki dzieci

Podczas sesji zawrzało.

- Dopiero pan burmistrz prawie płakał nam tu na sesji, że nie ma w budżecie pieniędzy. Nie ma na podwyżki dla pracowników, system śmieciowy i utrzymanie podatków dla mieszkańców na obecnym poziomie. Mija miesiąc i pan burmistrz mówi, że pół miliona to jest dla nas pikuś - wytykał radny Mariusz Fijałkowski. - Nie przedstawiono nam żadnych dokumentów, tylko kilka tabelek, z których niewiele wynikało. Żeby było ciekawiej, w tabeli rzekomo przedstawiającej przychody i wydatki Stowarzyszenia, nie było tej kwoty podatku. Więc Stowarzyszenie nawet nie zakładało, że coś takiego będzie miało miejsce - dodawał.

Radny poruszył też temat opłat nakładanych na mieszkańców za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych. Kilka miesięcy temu radni nie wyrazili zgody na podwyżkę tego podatku.

- Za chwilę powie pan, że nie ma pieniędzy, budżet nam się nie spina i potrzebna jest podwyżka. Już dziś mówię, żeby pan do Rady nie przychodził z żadnymi podwyżkami, bo na pewno wyjdzie pan stąd jak niepyszny - mówił wprost do burmistrza.

W dyskusji zaznaczano, że w różnych sekcjach Stowarzyszenia GKS i Górnika trenuje ponad pół tysiąca dzieci.

- Uzasadniacie, że z obiektów korzysta około 550 dzieci, ale ile z nich jest z gminy Łęczna? Z tego, co się dowiedziałem, to są dzieci także m.in. z Lublina czy Chełma. Czy wsparciem dla Stowarzyszenia nie były tereny przekazane mu przez burmistrza na budowę boisk? - pytał radny Piotr Kotuła. - Podajecie, że zajęcia są bezpłatne, a rodzice opłacają jedynie składki członkowskie. Z mojej wiedzy wynika, że rodzice w większości płacą za zajęcia dla dzieci, a nie są to składki członkowskie. Nawet za wyjazdy płacą niemałe pieniądze - podkreślał radny.

Córka wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej trenuje w GKS-ie.

- Płacę 100 zł miesięcznie za treningi córki w drużynie U-15. I pieniędzy nie przelewam na konto Stowarzyszenia, tylko na Akademię Górnika Łęczna - mówiła Renata Okoń, dodając, że opłata za ostatni obóz sportowy córki kosztowała ją 1,2 tys. zł. - Z obiektów korzysta GKS, Górnik Łęczna i Akademia Górnika. Ponoszenie kosztów opłat za stadiony nie powinno dotyczyć tylko jednego podmiotu, a wszystkich. A ostatnio portal Interia podał, że budżet Górnika Łęczna jest oceniany na około 14,5 mln zł - dodawała.

Górnik Łęczna S.A., którego drużyna męska występuje w PKO Ekstraklasie, wynajmuje stadion od Stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna

Radny w roli „grabarza?"

Leszek Włodarski wyliczał, ile na sport wydają inne miasta.

- Lubartów przeznacza na kulturę fizyczną 3 mln zł, podobnie Krasnystaw. A Świdnik aż 8 mln zł. Więc jesteśmy w bardzo dobrej sytuacji, że większość zadań z zakresu kultury fizycznej realizuje Stowarzyszenie GKS. Nie doprowadźmy do tego, że Stowarzyszenie ograniczy swoją działalność, albo do tego, że te zadania będzie musiała realizować gmina. Bo wtedy nie będziemy się zastanawiać nad zwolnieniem o wartości kilkuset tysięcy złotych, ale nad wydatkiem milionów złotych - przekonywał radnych burmistrz.

Pomysł zwolnienia z podatku Stowarzyszenia popierał m.in. radny Łukasz Sawicki, który wyliczał korzyści dla gminy z sukcesów sportowych drużyn zarówno GKS-u, jak i Górnika Łęczna S.A.

- Nie chciałbym występować jako radny w roli grabarza! Bo może dojść do tego, że za rok czy dwa Stowarzyszenie sceduje na gminę utrzymanie obiektów sportowych. I wtedy nie będziemy mówić o 500 tys. zł, tylko nawet o 5 mln zł - mówił z kolei radny Antoni Pasieczny.

Głos podczas dyskusji zabrał Teodor Kosiarski, były burmistrz Łęcznej, obecnie wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna.

- Nie wiem, jakie dokumenty finansowe radny chciałby zobaczyć. W moim wieloletnim doświadczeniu samorządowym zawsze takie informacje przedstawia się w tabelach - odpowiadał Mariuszowi Fijałkowskiemu. - Nieprawdą jest, że dzieci płacą za obozy - mówił z kolei w kierunku Piotra Kotuły.

Radni przeciwni zwolnieniu z podatku

Dezinformację tą podsyca burmistrz wraz ze swoimi bliskimi współpracownikami, by skłócić radnych z mieszkańcami Łęcznej i kibicami Górnika

„Hańba", „wstyd", „skandal" - komentowali decyzję radnych użytkownicy facebooka pod postem na ten temat na profilu GKS-u

Umorzenie zamiast zwolnienia?

Według Mariusza Fijałkowskiego Stowarzyszenie GKS może wystąpić do burmistrza o umorzenie podatku od nieruchomości, czyli nieco inną procedurę, ale prowadzącą do tego samego efektu - braku konieczności zapłaty podatku do gminy.

- To jest postępowanie administracyjne, jest pod kontrolą Regionalnej Izby Obrachunkowej i innych instytucji. Wszystko w takiej procedurze jest jawne i transparentne - mówił radny.

Zdaniem urzędników z Łęcznej umorzenie nie może być zastosowane w tej konkretnej sytuacji.

- Ponieważ nie może być sposobem na docenienie działalności Stowarzyszenia, które realizuje zadania gminy. Umorzenie jest możliwe do zastosowania w losowych, wyjątkowych sytuacjach, które powodują zagrożenie działalności podatnika. Trzeba udowodnić, że coś się wydarzyło, że jest podstawa do umorzenia - odpowiadał Jerzy Małek, sekretarz UM w Łęcznej.

Nie wyrazili zgody na zwolnienie

Przeciw podjęciu uchwały o zwolnieniu z podatku Stowarzyszenia GKS za drugie półrocze 2021 roku było 11 osób, osiem było „za", od głosu wstrzymała się jedna radna. Jeden radny był nieobecny. W efekcie Rada Miejska nie wyraziła zgody na to, by Stowarzyszenie nie musiało zapłacić gminie nieco ponad 250 tys. zł.

LEC

eprasa.pl 0b8c8a60a9

e GKS-u z podatku.
zapłacić gminie kilkaset tysięcy

Fot. Kamil Kulig

Leszek Włodarski
burmistrz Łęcznej
Nie doprowadźmy do tego, że Stowarzyszenie ograniczy swoją działalność albo do tego, że jego zadania będzie musiała realizować gmina

Fot. Jolanta Chwałczyk

Mariusz Fijałkowski
radny RM w Łęcznej
Nie przedstawiono nam żadnych dokumentów, tylko kilka tabelek, z których niewiele wynikało

Fot. GKS Górnik Łęczna

Dawid Osowski
prezes Stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna
Ostatecznym rozwiązaniem jest przekazanie obiektów we władanie miastu. To jest jeden z wariantów, które rozważamy

Prezes GKS-u: Dostaliśmy rykoszetem w tej „wojnie"

O komentarz do decyzji radnych poprosiliśmy Dawida Osowskiego, prezesa Stowarzyszenia GKS.

- Od 2016 roku Stowarzyszenie GKS było zwalniane z tego podatku, więc nie mamy takich pieniędzy. Decyzja radnych dotyczy drugiego półrocza 2021 roku, wkrótce pewnie będą podejmować decyzję dotyczącą 2022 roku. Domyślam się, że będzie podobna do tej środowej. Wtedy podatek urośnie do ogromnej kwoty: ponad 750 tys. zł za półtora roku. Nie poddajemy się. Sprawdzimy, czy od tej decyzji Rady Miejskiej można się jeszcze w jakiś sposób odwołać. Ewentualnie spróbować innej drogi, może umorzenia podatku przez Urząd Miejski. Z naszej perspektywy wygląda to tak, jakby władze gminy były przychylne zwolnieniu Stowarzyszenia z podatku, ale nikt nie chciał wziąć za to odpowiedzialności. Radni liczą, że burmistrz umorzy podatek, a burmistrz, że radni zwolnią z podatku. Dostaliśmy rykoszetem w tej „wojnie". Jesteśmy zaskoczeni decyzją radnych, nie rozumiem tego - przyznaje nasz rozmówca.

Jak, zdaniem prezesa, konieczność zapłacenia podatku przełoży się na funkcjonowanie GKS-u?

- Jeżeli nie uda się nam uzyskać zwolnienia lub umorzenia podatku, będziemy musieli poszukać oszczędności, być może przez podniesienie składek dla dzieci lub likwidację sekcji, które najwięcej kosztują. Trudno o nowych sponsorów, choć kilku sponsorów już mamy. Rosną też rachunki za prąd, ogrzewanie i inne opłaty. Utrzymanie naszych obiektów dużo kosztuje, choćby podgrzewanie murawy. Ostatecznym rozwiązaniem jest przekazanie obiektów we władanie miastu. To jest jeden z wariantów, które rozważamy. Mamy jednak nadzieję, że dzieciaki nie ucierpią, a obiekty cały czas będą spełniały wymagania i standardy, które z roku na rok rosną, choćby ze strony piłkarskiej PKO Ekstraklasy - wyjaśnia Dawid Osowski, który na zarzuty radnych o brak transparentności odpowiada:

- Osobiście przedstawiałem radnym na posiedzeniu komisji budżet Stowarzyszenia GKS za 2021 rok i plan budżetu na 2022 rok, m.in. w formie prezentacji. Z planu na 2022 rok budżet miał się zamknąć na lekkim plusie - 28 tys. zł. Nie uwzględniliśmy w nim podatku od nieruchomości, bo liczyliśmy, że będziemy od niego zwolnieni.

O wypowiedź poprosiliśmy też Piotra Sadczuka, prezesa Górnika Łęczna S.A.

- Nie zamierzam komentować tej sprawy - stwierdził krótko.

„Ogromna fala dezinformacji"

Zawrzało podczas sesji, zawrzało też już po niej, tyle że w internecie. Na radnych przeciwnych zwolnieniu Stowarzyszenia z podatku spadła fala krytyki. „Hańba", „wstyd", „skandal" - komentowali decyzję radnych użytkownicy facebooka pod postem na ten temat na profilu GKS-u.

W odpowiedzi na tę burzę redakcji „Wspólnoty" przesłano „Oświadczenie grupy radnych". Przekazał je radny Piotr Kotuła. Tekst nie został podpisany, więc nie wiadomo, kogo konkretnie uznać za nadawcę tego komunikatu.

„Radni stwierdzili, żeby zostało jako grupa radnych" - odpowiedział na nasze pytanie Piotr Kotuła.

Oświadczenie to odpowiedź na „ogromną falę dezinformacji". „Dezinformację tę podsyca burmistrz wraz ze swoimi bliskimi współpracownikami, by skłócić radnych z mieszkańcami Łęcznej i kibicami Górnika" - czytamy dalej. Autorzy oświadczenia wyliczają sześć powodów, dla których nie podjęli w środę uchwały.

W podsumowaniu można wyczytać m.in. „Bardzo ubolewamy nad tym, że łęczyńskie media, na które wpływ mają miejscy urzędnicy, tak bardzo manipulują faktami i prawdą. Siejąc mowę nienawiści, próbują skłócić łęczyńskie społeczeństwo z ich przedstawicielami w Radzie Miejskiej". Treść oświadczenia w ramce.

Dominik Smagała

LEC

TAK GŁOSOWALI RADNI

w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości stadionów sportowych oraz boisk treningowych przy stadionach:

ZA: Zbigniew Łagodziński, Antoni Pasieczny, Łukasz Sawicki, Jan Skibiński, Adam Susz, Teodozja Syta, Marek Wojciechowski;

PRZECIW: Tomasz Dudek, Mariusz Fijałkowski, Piotr Kotuła, Jarosław Łuczyński, Krzysztof Matczuk, Halina Mazurkiewicz, Renata Okoń, Grzegorz Pelica, Danuta Szychta-Zagwozdka, Piotr Winiarski, Iga Zawisza-Klimkiewicz

WSTRZYMALI SIĘ: Marzena Florek

OŚWIADCZENIE
Grupy radnych Rady Miejskiej w Łęcznej

Szanowni Państwo,

Od kilku dni obserwujemy ogromną falę dezinformacji dotyczącą wydarzeń z ostatniej sesji Rady Miejskiej w Łęcznej i dotyczącej niepodjęcia uchwały w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości stadionów sportowych oraz boisk treningowych przy stadionach w ramach pomocy operacyjnej na infrastrukturę sportową. Z przykrością stwierdzamy, że dezinformację tę podsyca burmistrz wraz ze swoimi bliskimi współpracownikami, by skłócić radnych z mieszkańcami Łęcznej i kibicami Górnika. W związku z tym chcemy przedstawić Państwu prawdziwe powody niepodjęcia przedmiotowej uchwały.

1. Niepodjęcie tej uchwały w żaden sposób nie godzi w klub piłkarski Górnik Łęczna Spółka Akcyjna, który jest oddzielnym podmiotem od właściciela stadionu, czyli Stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna. Kłamstwem jest, że Rada Miejska swoją decyzją godzi w klub piłkarski grający w Ekstraklasie. Dla wielu mieszkańców struktura właścicielska klubu i działające tam podmioty prawne są niejasne i traktowane jak jeden podmiot. Tak jednak nie jest i należy odróżnić stowarzyszenie od klubu piłkarskiego (spółki akcyjnej).

2. Stowarzyszenie nie przedstawiło radnym żadnych dokumentów potwierdzających swoją sytuację finansową. Przedstawiciele tego podmiotu przedstawili radnym tabelki w Exelu, w których to radni znaleźli błędy. Nawet te tabelki nie zawierały wydatku pt. podatek od nieruchomości. Czy uważacie Państwo, że można starać się o zwolnienie z podatku w kwocie ponad 250 tys. zł i nie przedstawić żadnych dokumentów? Czy jakiekolwiek z ogólnopolskich stowarzyszeń lub fundacji może liczyć na takie traktowanie? Czy wypowiedź jednego z działaczy stowarzyszenia o zbędnej papierologii może być podstawą do wydania kilkuset tysięcy złotych z pieniędzy podatników na nieokreślone cele?

3. Rada Miejska dysponując pieniędzmi łęczyńskich podatników, nie może wydawać ich w ciemno. Do dnia dzisiejszego nie mamy żadnej gwarancji, że niezapłacony podatek faktycznie zostanie przeznaczony na cele sportowe, na treningi dla młodzieży czy może stanie się premią dla władz. Tego nie wiemy, a stowarzyszenie nie musi rozliczyć się z tych pieniędzy przed władzami gminy.

4. Burmistrz już dawno mógł umorzyć stowarzyszeniu zaległy podatek jedną decyzją. Dlaczego tego nie zrobił? Czy bał się kontroli niezależnych instytucji? Dlaczego chciał się zasłonić radnymi, a następnie udawać, że jest przyjacielem Górnika?

5. Rada Miejska wspiera sport w naszym mieście i udowodniła to niejednokrotnie, zwalniając z podatku stowarzyszenie za ostatnie 5 lat oraz za pierwsze półrocze 2021 r., a także przekazując wielokrotnie dotacje dla klubu. Przy ostatniej dotacji burmistrz Łęcznej był temu przeciwny.

6. Rada Miejska, wychodząc naprzeciw oczekiwaniu mieszkańców, chce wspierać klub, chce wspierać młodzież i sport w naszym mieście. Obecnie trwają rozmowy radnych z przedstawicielami Górnika S.A., Stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna oraz konsultacje społeczne nad wypracowaniem formuły wsparcia, tak aby pieniądze te faktycznie trafiły na cele związane ze sportem.

Bardzo ubolewamy nad tym, że łęczyńskie media, na które wpływ mają miejscy urzędnicy, tak bardzo manipulują faktami i prawdą. Siejąc mowę nienawiści, próbują skłócić łęczyńskie społeczeństwo z ich przedstawicielami w Radzie Miejskiej, wykorzystując do tego sprawy związane z klubem piłkarskim tak bliskim wielu mieszkańcom Łęcznej. Gdyby władze stowarzyszenia od początku podeszły do sprawy transparentnie, doszłoby do zwolnienia z zapłaty podatku, a burmistrz nie musiałby robić w tej sprawie szopki medialnej. Jako radni czujemy się odpowiedzialni za każdą złotówkę wydaną z Państwa podatków. Każdy, kto oczekuje zwolnienia z podatku, powinien to właściwie uzasadnić i przedstawić dokumenty organowi, który z tego podatku zwalnia.

Liczymy na Państwa zrozumienie i obiecujemy, że finalnie, dzięki decyzjom Rady Miejskiej, łęczyński sport oraz Górnik Łęczna zyskają. Chcemy jednak, aby pieniądze trafiły tam, gdzie są potrzebne, czyli na wsparcie sportu i młodzieży.

Grupa radnych Rady Miejskiej w Łęcznej

eprasa.pl 0b8c8a60a9

„Doktor Clown” znów zawitał do Zofiówki

Fot.nadesłane

Bajecznie kolorowe kartki wykonane przez dzieci i młodzież z SP w Zofiówce pacjenci łęczyńskiego szpitala dostali z okazji Światowego Dnia Chorego

Wolontariuszki fundacji Dr Clown przekazali kartki i noski pracownikom łęczyńskiego szpitala

Fot.nadesłane

Dzieci z klasy III i IV prezentują swoje kartki z życzeniami i kolorowe noski

Fot.nadesłane

Uczniowie III klasy ze swoimi dziełami

Fot.nadesłane

Bajecznie kolorowe kartki wykonane przez dzieci i młodzież z SP w Zofiówce

Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Zofiówce kolejny raz pokazali swoją wrażliwość i troskę o innych. Ponownie zaangażowali się w akcję fundacji „Dr Clown”. Pod opieką katechetki, Irminy Kołtunik przygotowały piękne, kolorowe kartki z życzeniami dla pacjentów Szpitala Powiatowego w Łęcznej.

Niestety wolontariusze nie mogli obdarować pacjentów osobiście, więc przekazali kartki personelowi szpitala, który w ich imieniu z okazji Światowego Dnia Chorego (10 lutego) wręczył je pacjentom. Zabawnym dodatkiem do upominków były... kolorowe noski klaunów.

AG

Fantasmagorie Krzysztofa Olszaka

Fot.nadesłane

Krzysztof Olszak na tle jednej ze swoich grafik

Fot.nadesłane

Wystawę w Galerii CK - Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej można oglądać do 14 marca

Obecnie w fotografii Olszaka dominuje abstrakcja

Wernisaż wystawy prac Krzysztofa Olszaka zatytułowanej „Fantasmagorie” odbył się w CK-Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej (ul. Górnicza 12) 10 lutego, ale wystawę zobaczyć możemy jeszcze do 14 marca.

Fotografik urodził się w Puławach w 1962 r. Obecnie mieszka w Lublinie. Od 1980 r. zajmuje się fotografią. Jego początki to była fotografia klasyczna, analogowa. Teraz zajmuje się fotografią cyfrową i tworzy abstrakcje inspirowane ogólnie pojętą przyrodą.

Prace Olszaka prezentowane były na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych. Można je też znaleźć w wielu czasopismach i książkach, m.in. w albumie „Drzewne imaginacje”, który został wydany w 2018 r.

Artysta od 2017 roku należy do Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA.

AG

Trzy fotografie zaprezentowane zostały w oknach Galerii. Ale żeby zobaczyć więcej, trzeba wejść do środka...

LEC

eprasa.pl 0b8c8a60a9